

Przegląd Socjologii Jakościowej
...monografie...

Karolina Słowińska

Spółeczny świat hodowców gołębi pocztowych



SERIA "ŚWIATY SPOŁECZNE"
...SOCIAL WORLDS ...
2010

Wstęp	3
I. Koncepcja społecznych światów na gruncie socjologii	6
1. Interakcjonizm symboliczny jako wersja socjologii humanistycznej	8
1.1 Społeczeństwo jako symboliczna interakcja	10
1.2 Interakcja symboliczna jako podstawa działań połączonych i zbiorowych	12
2. Teoria grup odniesienia.....	15
2.1 Rodzaje grup odniesienia.....	16
2.2 Uwarunkowania wyboru grup odniesienia normatywnego.....	17
3. Interakcjonizm symboliczny a teoria grup odniesienia.....	18
4. Teoria społecznych światów	20
4.1 Lojalność i wybiórcza odpowiedzialność	23
4.2 Czym jest społeczny świat?.....	25
4.3 Kluczowe pojęcia w teorii społecznych światów	29
4.3.1. Podstawowe działanie	29
4.3.2. Areny.....	30
4.3.3. Granice.....	32
4.3.4. Technologia	33
4.3.5. Tożsamość.....	33
4.3.6. Procesy w ramach społecznych światów	34
Podsumowanie	36
II. Metodologia teorii ugruntowanej. Przykład badań jakościowych..	38
1. Metodologia teorii ugruntowanej	39
2. Techniki zbierania danych	41
3. Analiza danych	44
Podsumowanie	45
III. Badania własne nad społecznym światem hodowców gołębi pocztowych	46
IV. Specyfika i uwarunkowania hodowli gołębi pocztowych	49
1. Historia hodowli gołębi pocztowych	49
2. Znaczenie hodowli gołębi pocztowych	50
3. Instytucjonalne ramy działalności hodowlanej	51
4. Porozumienie ze zwierzęciem	56

5. Historyczna ewolucja postaw wobec zwierząt.....	58
V. Społeczny świat hodowców gołębi pocztowych – prezentacja wyników badań.....	61
1. Aktorzy społecznego świata hodowców gołębi pocztowych	61
2. Wartości realizowane przez społeczny świat hodowców	79
3. Legitymizacja zaangażowania w pracę hodowlaną	85
4. Proces stawania się hodowcą gołębi pocztowych.....	91
5. Analiza zaangażowania w pracę hodowlaną.....	102
6. Relacje hodowców z gołębiami pocztowymi	114
7. Areny społecznego świata hodowców gołębi pocztowych	117
VI Zakończenie	126
VII Dalsze kierunki badań – propozycje	129
VIII Bibliografia	131
XI Spis tablic i rysunków.....	135

Wstęp

Problematyka niniejszej pracy¹ poświęcona zostanie działaniom aktorów społecznych zaangażowanych w pracę hodowlaną nad gołębiami pocztowymi. Podstawę opracowania stanowią będą badania jakościowe środowiska hodowców zrzeszonych w Polskim Związku Hodowców Gołębi Poczтовых (PZHGP) oraz innych uczestników społecznego świata. Ramą teoretyczną, jaką posłuży się autorka do opisu środowiska będzie teoria społecznych światów. Koncepcja ta, której źródeł poszukiwać należy w teorii grup odniesienia oraz symbolicznym interakcjonizmie umożliwia dostrzeżenie wielu aspektów przynależności jednostki do grupy, takich jak: wartości deklarowane i realizowane, hierarchię prestiżu, nieformalne układy i relacje, kanały wewnętrznej komunikacji czy otwartość na nowych członków. Teoria ta, której podwaliny stworzył T. Shibutani (1955), zaś rozwinął ją A. L. Strauss (Strauss, Schatzman, Bucher, Ehrlich, Sabshin 1964, Strauss 1987, 1993) pozwala wskazać charakterystyczne sposoby interpretowania działań i znaczeń tym działaniom przypisywanych, motywy i intencje aktorów społecznych, specyficzne normy i formy zachowania, ścieżki kariery, rytuały interakcyjne i język. Społeczny świat to jednakże nie tylko wspólna, podzielana przez wszystkich jego uczestników perspektywa poznawcza, emocjonalna więź i wielość form komunikowania, ale i liczne niedopasowania, spory i konflikty. Pole walki stanowi immanentną konsekwencję i stały element wspólnych działań. Społeczny świat jest bowiem obszarem kulturowym, którego granice nie są wyznaczone przez terytorium, ani formalne uczestnictwo (Shibutani 1955). Jego ramy tworzy właśnie komunikowanie oraz zobowiązanie uczestników do zaangażowania w określone działanie.

Punktem wyjścia autorki będzie przedstawienie koncepcji społecznych światów na gruncie socjologii. Źródeł jej należy poszukiwać w teorii interakcjonizmu symbolicznego i paradygmacie interpretatywnym oraz teorii grup odniesienia normatywnego. Autorka zaprezentuje zarówno koncepcję T. Shibutaniego jak i A. L. Straussa oraz A. Clarke, jako tych badaczy, którzy

¹ Analizę niniejszą w niemal niezmienionej formie stanowi obroniona w 2007 praca magisterska autorki przygotowana pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Buchner–Jeziorskiej w Katedrze Socjologii Edukacji (Instytut Socjologii UŁ) pod tym samym tytułem.

wnieśli najbardziej znaczący wkład w rozwój omawianej teorii. Przedstawiona zostanie przyjęta na gruncie socjologii definicja społecznego świata oraz kluczowe pojęcia nieodłącznie związane z teorią. Należy wśród nich wymienić: działanie podstawowe, areny sporu, granice społecznych światów, narzędzia technologiczne, jakimi posługują się aktorzy zaangażowani w podstawowe działanie oraz procesy realizujące się w jego ramach, to jest legitymizacja, segmentacja i przecinanie się społecznych światów. Szczególne miejsce w pracy zajmie analiza podstawowej działalności uczestników społecznego świata hodowców gołębi pocztowych – zaangażowania w pracę hodowlaną nad fruującymi „listonoszami”.

W kolejnym rozdziale autorka zaprezentuje podstawowe założenia metodologii teorii ugruntowanej. Przedstawione zostaną tutaj właściwe badaniom jakościowym techniki zbierania danych, opracowane głównie przez B. Glasera i A. L. Straussa pojęcia oraz analityczne procedury ich opracowania. Następnie autorka zaprezentuje koncepcję badań własnych zastosowaną w eksplanacji społecznego świata hodowców gołębi pocztowych; źródła i materiały wykorzystane w trakcie badania oraz użyte przez nią techniki zbierania danych.

Rozdział czwarty poświęcony zostanie historycznym uwarunkowaniom kształtowania się postaw wobec zwierząt, a zwłaszcza gołębi. Autorka w oparciu o literaturę specjalistyczną przybliży znaczenie i sens hodowli gołębi użytkowych, ozdobnych i pocztowych, instytucjonalnych ram działalności hodowlanej, a także miejsce i rolę PZHGP w społecznym świecie zaangażowania w pracę hodowlaną. Filozoficzne ujęcie posłuży zaś przybliżeniu kwestii porozumiewania się człowieka ze zwierzęciem.

W rozdziale piątym autorka zaprezentuje wyniki badań własnych nad środowiskiem zaangażowania w opiekę nad „listonoszami”. W centrum jej zainteresowania znajdą się aktorzy społeczni zrzeszeni w centrum społecznego świata – stowarzyszeniu PZHGP. Społeczny świat hodowców gołębi pocztowych cechuje się płynnością i brakiem sztywnych granic partycypacji, stąd w pierwszej kolejności wyróżnione zostaną kategorie hodowców – liderzy, władza związkowa, mistrzowie, farmerzy, seniorzy, sympatycy, kandydaci, gołębiarze i mistrzowie zimowi. Ukazana zostanie ponadto hierarchiczna struktura organizacji. Następnie przedstawione zostaną wartości realizowane przez hodowców. Wśród nich znajdują

się w pierwszym rzędzie: miłość do ptaków oraz rywalizacja sportowa związana z hodowlą. Kolejnym problemem poruszonym w tej części pracy będzie kwestia zabiegów legitymizujących działania podejmowane przez hodowców, mające za zadanie zneutralizować i znormalizować postawy przyjmowane wobec swych podopiecznych. Autorka opisze ponadto proces stawania się hodowcą gołębi pocztowych i poszczególne jego etapy, sytuując w centrum tego procesu działanie podstawowe. Analizie poddane zostaną również główne areny sporu, czyli punkty zapalne pojawiające się na skutek niezgody aktorów społecznych co do określonych definicji sytuacji czy kierunków działań. Szczegółowo opisane zostaną także samo działanie podstawowe i jego formy oraz role społeczne odgrywane przez hodowców w trakcie jego realizacji.

Autorka mając świadomość niewyczerpania niezwykle szerokiej problematyki związanej ze społecznym światem hodowców gołębi pocztowych zaproponuje ponadto obszary badawcze pominięte ze względu na cele badawcze i objętość pracy. Środowisko, do którego wniknęła autorka niniejszej pracy nie było do tej pory uwzględniane w refleksji i badaniach socjologicznych. Przedstawiona tymczasem metodologia teorii ugruntowanej oraz rama pojęciowa zaczerpnięta z koncepcji społecznych światów doskonale wpisuje się w specyfikę i charakter omawianej grupy społecznej.

I. Koncepcja społecznych światów na gruncie socjologii

Badacze społeczni nieustannie poszukują odpowiedniej ramy teoretycznej i interpretacyjnej, pozwalającej zrozumieć i uchwycić rzeczywistość, zwłaszcza kiedy chodzi o taki jej wycinek, w którym działające podmioty interpretują i działają w oparciu o znaczenia sytuacji (Kacperczyk 2005). Perspektywa teoretyczna przyjęta przez autorkę wywodzi się z socjologii interpretatywnej, szczególnie zaś z symbolicznego interakcjonizmu.

Teoria społecznych światów, którą autorka niniejszej pracy rozwinie w kolejnych podrozdziałach, ma swoje korzenie w chicagowskim modelu badań terenowych i ekologii społecznej. Jest koncepcją relatywistyczną, akcentującą wymiar konstruowania rzeczywistości społecznej i zbiorowych działań społecznych. Za jej twórcę uważany jest Tamotsu Shibutani, który dokonał swoistego przejścia od badań nad zbiorowościami (*community studies*) w studia nad społecznymi światami (*social worlds*) jako grupami odniesienia normatywnego oraz zainicjował bezpośredni rozwój teorii społecznych światów (Kacperczyk *ibidem*: 167).

Jedno z bardziej istotnych pytań dotyczących teorii socjologicznej odnosi się do relacji zachodzących między społeczeństwem a jednostką. Precyzując, chodzi o to, w jaki sposób społeczeństwo kształtuje jednostki lub też jak jednostki tworzą, utrzymują i zmieniają społeczeństwo? Pod koniec XIX wieku dokonał się zwrot, polegający na tym, że wielkie schematy analityczne autorstwa Marksa, Durkheima, Spencera i innych uczonych zostały zakwestionowane. Uzupełniono je analizą procesów wiążących wzajemnie jednostki a także jednostki ze społeczeństwem (Turner 1985: 377). Na dalszy plan odsunięto makrostruktury i makroprocesy, a zwrócono się w kierunku badania procesów interakcji społecznej i ich konsekwencji dla jednostki i społeczeństwa. W interakcjonizmie symbolicznym kluczowym zagadnieniem stało się funkcjonowanie znaczeń w kontekście społecznym, jaki stanowi sytuacja wzajemnego oddziaływania ludzi. „Według interakcjonistów działania społeczne są kształtowane za pośrednictwem komunikacji, której prawidłowości socjologia powinna badać w pierwszej kolejności” (Hałas 2006: 15).

Relacja między jednostką a społeczeństwem w tym ujęciu oznacza podstawowy związek między działaniem społecznym jednostek a formami społecznej organizacji, jaki dokonuje się za pośrednictwem wspólnych symboli. Grupa jest tutaj bowiem ujmowana jako pewna liczba osób pozostających we wzajemnej komunikacji, społeczeństwo zaś traktuje się bardziej jak kolektywne działanie, niż organizację społeczną. Jest ono „działaniem połączonym (*joint action*) wielu partnerów interakcji symbolicznych” (Hałas 1998: 354-355). Społeczeństwo jawi się jako ustawiczny proces interakcyjny konstytuowany poprzez negocjację znaczeń pomiędzy działającymi. W centrum uwagi stoją niezinstytucjonalizowane działania połączone – zachowania zbiorowe, ruchy społeczne, problematyczne sytuacje życia zbiorowego i procesy koordynacji działań. Grupowe życie ludzi składa się z działań połączonych, których narzędziem są interakcje symboliczne (Hałas *ibidem*).

Kolejną źródłową inspiracją twórców koncepcji społecznych światów jest teoria grup odniesienia. Stanowi ją „grupa, która wyznacza podstawową perspektywę poznawczą i system wartości jednostki” (Ziółkowski 1998: 76). Jest układem porównawczym, za pośrednictwem którego jednostka postrzega rzeczywistość i samą siebie. Obok grupy odniesienia porównawczego wyróżnia się także grupy odniesienia normatywnego, to znaczy takie, których akceptację jednostka chce zdobyć bądź utrzymać. Wśród grup, które kształtują perspektywę poznawczą i wartościującą jednostki najważniejsze są te, których jest ona bezpośrednim uczestnikiem, jednak wpływ ich nie ogranicza się do kontaktu twarzą w twarz. Dokonuje się on dzięki różnorodnym kanałom komunikacji – uniwersum dyskursu czy intersubiektywnej wspólnoty znaczeń (Ziółkowski *ibidem*).

Reasumując, w symbolicznym interakcjonizmie uwaga badaczy koncentruje się na wpływie niewielkich grup na jednostkę, uznając, iż w procesie wzajemnych oddziaływań zachodzących w grupie przekształceniu ulegają nie tylko indywidualne podmioty, ale i cała grupa. Życie społeczne ujmowane jako proces jest nieustannie tworzone, a jego regularność jest rezultatem negocjacji znaczeń między działającymi. Przydatność koncepcji społecznych światów w badaniu przynależności aktorów wykazana zostanie poprzez przedstawienie wielu jej

aspektów, których dostrzeżenie koncepcja owa umożliwia. System komunikowania bowiem oraz związane z nim symbole kreować mogą nowe znaczenia i definicje sytuacji. Rozważania dotyczące światów społecznych uzupełnione zostaną omówieniem problematyki legitymizacji, mających za zadanie wyjaśnić dzieje ich powstawania i wyodrębniania się.

1. Interakcjonizm symboliczny jako wersja socjologii humanistycznej

W socjologii od chwili, gdy wyłoniła się ona jako dyscyplina naukowa rywalizowało ze sobą kilka odmiennych perspektyw teoretycznych i modeli analizowania społeczeństwa. Różniły się one między sobą założeniami filozoficznymi, określeniem przedmiotu, metodami badawczymi, a także funkcjami oraz możliwościami zastosowania ich w praktyce.

Teoria interakcjonizmu symbolicznego² należy do szerszego paradygmatu tak zwanej socjologii interpretatywnej, nawiązującego do tradycji socjologii humanistycznej, czy też używając określenia Maxa Webera – rozumiejącej. Przeciwwstawienie paradygmatu interpretatywnego normatywnemu jest jedną z podstawowych kategorii służących określeniu niejasności wokół teoretycznych fundamentów całej dyscypliny³. Socjologia interpretatywna to „wszystkie orientacje teoretyczne, których punktem wyjścia jest wyposażony w sens, symboliczny, oparty na mowie charakter rzeczywistości społecznej; orientacje, które podkreślają, że członkowie społeczeństwa stoją stale wobec zadania interpretacji ruchów interakcyjnych partnerów interakcyjnych, społecznych ram interakcji i instytucjonalnych przejawów społeczeństwa” (Piotrowski 1998: 3).

Orientacja interpretatywna w socjologii związana jest zarówno z interakcjonizmem występującym w socjologii Georga Simmla oraz wspomnianego powyżej Webera, socjologią humanistyczną Florianą Znanieckiego, a także tradycją amerykańskiego pragmatyzmu, z którego narodził się

² Po raz pierwszy terminu „interakcjonisci symboliczni” użył prawdopodobnie Blumer, określając nim tych badaczy życia grupowego, którzy odrzucali podejście deterministyczne zarówno w postaci różnych odmian naturalistycznych, jak i też determinizm kulturowy, w: Hałas E., 2006, *op. cit.*, s. 35.

³ Rozróżnienia paradygmatu normatywnego i interpretatywnego dokonał Thomas Wilson. Bliskie jest ono późniejszemu rozróżnieniu podejść ładu społecznego i opozycji mikro – makro.

interakcjonizm symboliczny. Inne źródło stanowi twórczość Alfreda Schüta, mająca korzenie w fenomenologii Edmunda Husserla.

Przy tak szeroko rozumianej orientacji interpretatywnej jej spór z orientacją normatywną ująć można jako opozycję socjologii humanistycznej i pozytywistycznej (Piotrowski *ibidem*). Socjologia humanistyczna to po pierwsze określony zespół twierdzeń o samym społeczeństwie, po drugie zespół twierdzeń o sposobach badania tego społeczeństwa, co – po trzecie – pociąga takie a nie inne przekonania o możliwych społecznych funkcjach socjologii (Ziółkowski 1981: 12). Socjologia humanistyczna wychodzi od pewnych przekonań dotyczących natury życia społecznego. Przekonania te w dużej mierze ustalone zostały w trakcie potocznego, codziennego uczestnictwa w tym życiu społecznym. Próbuje zatem nakreślić taki model postępowania badawczego, który odpowiadałby temu obrazowi i pozwoliłby uchwycić zasadnicze reguły życia społecznego. Warto wspomnieć przy tym, iż jej normy metodologiczne podporządkowane są przekonaniom dotyczącym funkcjonowania samego społeczeństwa.

Socjologię humanistyczną scharakteryzować można za pomocą kilku twierdzeń, przy czym zaznaczyć należy, iż jest to jedynie pobieżny opis problemu. Socjologia humanistyczna uznawałaby zatem:

- Indywidualizm ontologiczny, to jest tezę, iż realnie istnieją jedynie działające jednostki. Istotę społeczeństwa konstituują działania jednostek, z których następnie tworzy się proces społeczny. Zasadniczym obiektem badań socjologa są zatem indywidualne działania przebiegające w konkretnych sytuacjach. Występuje tu tendencja do redukcji większych całości społecznych, takich jak zbiorowości, do działań jednostkowych;
- Subiektywny aspekt porządku społecznego, to znaczy konieczność uwzględniania w badaniach stanów świadomości aktorów społecznych. Uczestnictwo w życiu potocznym wskazuje, iż główną cechą działań ludzkich jest to, że są to działania świadome. Postępowaniem człowieka nie rządzą, tak jak życzyliby sobie tego behawioryści wyuczone reakcje na bodźce zewnętrzne, ale podjęte w wyniku procesów interpretacji działania będące realizacjami celowych zamierzeń. Badając społeczny świat nie można więc abstrahować od stanów świadomości;

- Holizm metodologiczny, to jest konieczność odwołania się do prawidłowości funkcjonowania zbiorowości, procesu historycznego, wzorów kultury i stanów społecznej świadomości. Choć tym, co realnie istnieje są jednostki kształtujące własne działania, to istnieją jednak nieredukowalne zależności i prawidłowości na poziomie ponadjednostkowym. Człowiek kieruje się w swych działaniach społecznie ukształtowanymi i nabytymi wzorami postępowania. Bez uwzględnienia tego faktu nie jest możliwe zrozumienie ani opis podejmowanych przez jednostki działań;

- Rozumienie naukowe jako podstawowa metoda socjologii humanistycznej. Rozumienie to polega przede wszystkim na identyfikacji działań partnerów poprzez przypisanie im określonego sensu kulturowego i wymaga odkrycia motywów, intencji i stanów świadomości. Systematyczne, wielokrotnie dokonywane w życiu potocznym rozumienie gwarantuje możliwość przeprowadzenia zabiegów rozumienia naukowego (Ziółkowski 1981: 9-16).

Podstawowym zadaniem socjologii humanistycznej jest więc „opisanie tego, jak funkcjonuje porządek społeczny, którego podstawowymi elementami są indywidualne, świadome i autonomiczne działanie, podległe jednak ponadjednostkowym prawidłowościom, zależnie od społeczeństwa i kultury. Zabiegi potocznego myślenia są przy tym owego porządku niezbywalnym, koniecznym składnikiem” (Ziółkowski 1981: 17).

Podsumowując, należy stwierdzić, iż zgodnie z założeniami socjologii humanistycznej główną metodą badania porządku społecznego jest rozumienie naukowe, gdyż wiąże się ono z indywidualnymi działaniami, wymaga odniesienia do świadomości działających oraz dąży do kulturowej identyfikacji danego działania, kulturowo określonego sensu.

1.1 Społeczeństwo jako symboliczna interakcja

Dla zrozumienia koncepcji społeczeństwa w symbolicznym interakcjonizmie kluczowe jest wyjaśnienie pojęcia „symbolicznej interakcji”. Termin ten dotyczy określonego typu interakcji, jaka występuje między ludźmi. Interpretują oni bowiem i definiują wzajemnie swoje działania, zamiast na nie po prostu reagować. Interakcje zapośredniczone są przez symbole, interpretację oraz nadawanie

znaczenia działaniom innych (Blumerem 19984: 72). Na fakt, iż ludzie interpretują nawzajem swoje działania zwróciło uwagę wielu badaczy społecznych, niewielu jednak podjęło próbę analizy znaczenia interpretacji w indywidualnym i kolektywnym aspekcie życia człowieka, zadowolając się jednocześnie stwierdzeniem, iż badacz powinien uchwycić tę „interpretację”. Zdaniem H. Blumera jedynie G. H. Mead dokonał głębszej analizy znaczenia aktu interpretacji dla rozumienia istoty ludzkiej, jej zachowań i życia w grupie.

Zdaniem Meada interakcja symboliczna obejmuje *interpretację*, czyli stwierdzenie znaczenia działań lub uwag dla innej osoby, oraz *definicję*, to znaczy przekazanie wskazówek innej osobie, jak zamierza się działać (Blumer 1974: 74). Interakcja symboliczna obejmuje ponadto kilka istotnych aspektów. Jest to zatem samoistny proces twórczy. Jej aktorzy muszą wytyczać drogi swego postępowania poprzez wzajemną interpretację swoich linii działania, gdyż jej uczestnicy uwzględniają podejmowane przez siebie czynności. Partnerzy dostosowują więc własne zamiary, pragnienia, uczucia oraz postawy do sytuacji ukształtowanych przez innych. Warto zwrócić również uwagę na fakt, iż interakcja symboliczna przybiera cechy rozwijającego się procesu – procesu obustronnego dostosowywania linii postępowania; nie jest zaś wytworem społecznej czy psychicznej struktury. Trwałość ustalonych wzorów życia grupowego zależy od stale potwierdzających je definicji sytuacji. Inny ważny do odnotowania aspekt interakcji symbolicznej, dotyczy tego, iż jest ona w stanie objąć pełny zakres powszechnie występujących związków ludzkich, takich jak: współpraca, konflikt, panowanie, niezgoda, obojętność czy identyfikacja. Istoty ludzkie interpretując i definiując wzajemnie swoje czynności mogą zatem kontaktować się w obrębie pełnej skali stosunków międzyludzkich (Blumer 1974: 74).

W analizie Meada zasadniczą rolę odgrywa stwierdzenie, iż człowiek jest wyposażony w jaźń (Blumer 1984: 72). Oznacza to, że może on być przedmiotem własnych działań. Może także działać w stosunku do samego siebie tak, jak może to czynić wobec innych ludzi. Zdolność ta stanowi główny mechanizm umożliwiający udzielanie samemu sobie wskazań rzeczy znajdujących się w otoczeniu człowieka i kierowanie w ten sposób swoimi działaniami. Zinterpretować czyjeś działanie to tyle, co wskazać samemu sobie, iż ma ono takie lub inne znaczenie lub charakter.

Wspomniana umiejętność ma duże znaczenie z dwóch przyczyn. Po pierwsze „wskazać coś”, to wydobyć z kontekstu, nadać mu znaczenie. Innymi słowy istota ludzka samodzielnie wskazuje sobie różne przedmioty, nadaje im znaczenie, ocenia ich przydatność i podejmuje na jej podstawie decyzje. Druga doniosła konsekwencja polega na tym, iż działania nie stanowią prostej reakcji na bodziec, ale są przez jednostkę konstruowane. Procesu udzielania samemu sobie wskazań, dzięki któremu powstają ludzkie działania nie można wyjaśnić przy pomocy czynników, które je poprzedzają. Jest on odrębny, ponad nimi i jako taki powinien być badany.

Refleksja socjologiczna nie zawsze ujmowała społeczeństwo jako składające się z jednostek posiadających jaźń. Ludzie zazwyczaj traktowani byli jako organizmy w pewien sposób zorganizowane i reagujące na siły, które na nie oddziałują. Zachowania ludzi jako członków społeczeństwa są rezultatem oddziaływania na nich różnorodnych sił, takich jak system społeczny, struktura społeczna, kultura, status społeczny, rola społeczna czy wartość. Wszystkie podejścia tego typu negują fakt, iż ludzie funkcjonują dzięki aktom tworzonym przez nich samych w wyniku interpretowania sytuacji, w jakich się znajdują. W ujęciu omawianej orientacji społeczeństwo składa się z działających ludzi, życie społeczne zaś z ich działań. Podmiotami działania mogą być pojedynczy ludzie, zbiorowości, których członkowie działają razem we wspólnym dążeniu lub organizacje. Nie istnieje w społeczeństwie obserwowalna empirycznie działalność, której źródłem nie byłby jakiś podmiot działania. Należy przy tym pamiętać, że najistotniejszym elementem sytuacji, z jakim ma on do czynienia, są poczynania innych takich podmiotów (Blumer 1984: 76-86).

1.2 Interakcja symboliczna jako podstawa działań połączonych i zbiorowych

Interakcja symboliczna jest częścią symboliczno – interakcjonistycznej koncepcji działania społecznego. Oznacza ona podstawowy proces, w którym działanie społeczne jest formowane, czyli proces komunikacji między partnerami. Działanie społeczne (*social act*) według określenia Meada nazywane jest działaniem połączonym (*joint action*) (Hałas 2006: 131). Charakteryzuje je wzajemne dostosowanie linii działań jego uczestników za pomocą interakcji

symbolicznej; interakcyjnego procesu, w którym uczestnicy nawzajem udzielają sobie wskazówek co do swoich działań. Podejmując działania wobec świata, istota ludzka interpretuje rzeczywistość i organizuje swoje działania w oparciu o własne interpretacje sytuacji.

Działanie połączone nie jest typowym zachowaniem uczestników, każdy z nich bowiem angażuje się w inne czynności. Powstaje ono zatem w wyniku dopasowania się tych rozmaitych działań, poprzez określenie tego, czym ma być zbiorcza czynność społeczna, w którą mają się zaangażować oraz poprzez stałe wzajemne interpretowanie i definiowanie czynności własnych i czynności partnerów. Ponadto każde działanie połączone musi być traktowane jako posiadające swą drogę rozwojową, czyli historię (Mucha 2003). Odnosi się ono do wspólnych form działania, niekoniecznie jednak do współpracy, poczynając od połączonego działania dwóch osób, aż po złożone organizacje i instytucje. Jako przykłady działań zbiorowych Blumer podaje: transakcje handlowe, obiad rodzinny, ceremonię zaślubin, debatę parlamentarną czy rozprawę sądową. Działanie połączone nie polega na jednakowym zachowaniu jego uczestników. Dzieje się wręcz przeciwnie – każdy uczestnik angażuje się w odrębne działanie. By właściwie jednak działać musi on odpowiednio zidentyfikować znaczenie działania społecznego, w które angażują się razem uczestnicy.

Blumer wskazał ponadto konsekwencje tego wzajemnego związku działań. Po pierwsze, w każdym przypadku działania połączonego musi być ono w pewnym sensie tworzone na nowo, dzięki wzajemnemu dostosowaniu działań jego uczestników. Po drugie, podstawa działań połączonych, czyli znaczenia, nie funkcjonują automatycznie. Po trzecie natomiast, działanie połączone nie tylko obejmuje związek między obecnymi działaniami, lecz również z wcześniejszymi. Działania te tworzą zwykle regularne wzory. „To społeczny proces w życiu grupowym tworzy i podtrzymuje reguły, a nie reguły tworzą i podtrzymują życie grupowe” (Hałas 1987: 93). Twórczy i zmienny charakter społecznych działań ulokowany jest zatem w procesie symbolicznej interakcji jako interpretacji znaczeń w procesie wzajemnego oddziaływania uczestników.

Warto wspomnieć, iż symboliczny interakcjonizm nie uznaje, że życie społeczne sprowadza się do symbolicznych interakcji – do procesów komunikacji

i interpretacji uczestników. Grupowe życie ludzi składa się z działań połączonych, których narzędzia stanowią symboliczne interakcje.

Blumer, mimo iż nie prowadził drobiazgowej analizy pojęciowej i nie zwracał szczególnej uwagi na różnice między czynnościami a działaniami, posługiwał się także zapożyczonym od R. E. Parka terminem zachowanie zbiorowe. Przykładami zachowań zbiorowych są dla niego działania tłumu, przejawy paniki, popłoch, zachowania masowe, opinia publiczna, moda, propaganda, ruchy społeczne i inne. Jest przejawem działalności grupy (*group activity*). Zachowanie zbiorowe oparte jest na wspólnym zrozumieniu sytuacji oraz oczekiwaniach lub na tradycji dotyczącej tego, jak należy się w danych okolicznościach zachować. Według Blumera zdecydowana większość ludzkich zachowań zbiorowych pojawia się dlatego, że ludzie mają wspólne oczekiwania i tak samo rozumieją świat (Mucha 2003: 6-11).

Podstawową rolę w analizie zachowań zbiorowych pełni przejęta także od Parka koncepcja *kolistej reakcji*. Jest szczególną formą interakcji. W swej początkowej postaci daje początek zachowaniu, które nie jest oparte na wspólnym rozumieniu reguł. W kolistej reakcji odpowiedź partnera powiela stymulujący akt i powraca do partnera, wzmacniając jego stymulację. Wzajemna stymulacja przybiera kolisty charakter tak, że nawzajem odbijane i wzmacniane są uczucia. Jest ona zatem główną formą interakcji w spontanicznych zachowaniach zbiorowych (Hałas 1994: 58).

Reasumując, należy stwierdzić, iż porządek społeczny w omawianym ujęciu polega na wyłanianiu i ustalaniu się nowych form działań połączonych. Symboliczna interakcja jest tylko częścią symboliczno – interakcjonistycznej koncepcji działania społecznego. Z tego punktu widzenia całe życie społeczne i wszelka grupowa aktywność jest zachowaniem zbiorowym, gdyż opiera się na działaniach połączonych, to znaczy na działaniu razem, „gdzie linie działań muszą być dostosowane do siebie i musi nastąpić podział pracy, uznaje on jednak zaistniałe konwencje i przyjmuje zachowanie zbiorowe za osobną dziedzinę” (Hałas ibidem: 57).

2. Teoria grup odniesienia

Jednym z centralnych problemów socjologii jest zagadnienie środowiska społecznego i jego wpływu na jednostkę, jej system wartości, osobowość, wzory zachowań i postawy. Powstały jednak pytania, co się składa na owo środowisko społeczne oraz wątpliwości co do kierunku tego wpływu. Tradycyjne ujmowanie jego oddziaływania na jednostkę wskazywało, że środowisko społeczne obejmuje te kręgi osób i wytworów kulturowych, które znajdują się trwale w przestrzennej bliskości, aby mogło w ten sposób oddziaływać ono na jednostkę.

Tego rodzaju pojmowanie środowiska społecznego zostało zakwestionowane przez teorię grup odniesienia, która wykazała, że „tak zwane grupy obce, grupy nieprzynależności (*outgroups*) mogą być i są obiektami oddziaływającymi na osobowość jednostki, która do nich nie należy”(Turowski 1993: 115-117). Zakwestionowano więc nie tylko założenie, że środowisko społeczne tworzą grupy przynależności określonej jednostki, ale również ich socjalizujący wpływ w sytuacji braku identyfikacji z tą grupą. Omawiana teoria zakwestionowała także pojęcie „oddziaływania” grupy na jednostkę jako terminu pozornego i nie wyjaśniającego mechanizmów owego wywierania wpływu, wprowadzając w to miejsce koncepcję *odnoszenia się, odniesienia*. W ujęciu tym środowisko społeczne jednostki stanowią te grupy, do których odnosi ona swe postępowanie, to jest porównuje się z nimi oraz te grupy, z których czerpie swoje wartości, wzory zachowań. Mogą to być grupy przynależności, do których jednostka automatycznie czy z wyboru należy, ale także grupy inne (nieprzynależności) (Turowski *ibidem*: 117).

Pojęcie grupy odniesienia zrodziło się na terenie psychologii społecznej. Pierwotnie dziedzina ta koncentrowała się wokół reakcji jednostek ludzkich na ich środowisko społeczne. Pojęcie to posiada jednakże osobne miejsce w rozważaniach socjologicznych. Teorie te wzajemnie nakładają się na siebie, a częściowo uzupełniają (Merton 1978: 558). Po raz pierwszy terminu „grupa odniesienia” (*reference group*) użył Herbert H. Hyman (1942) w pracy *The Psychology of Status*. Stwierdził w niej, że ludzie zajmujący te same lub podobne pozycje społeczne subiektywnie odczuwają, a odczucie to zależne jest od układu odniesienia, który dana jednostka przyjmuje do porównania. Grupę tę, na tle której jednostka się postrzega nazwał grupą odniesienia porównawczego. Duże znaczenie

w rozwoju tejże koncepcji miały również badania: T. M. Newcomba, S. A. Stouffera, H. H. Kelleya oraz R. Mertona, G. H. Meada i Ch. H. Cooleya i innych.

2.1 Rodzaje grup odniesienia

Według pierwotnej koncepcji Hymana grupa odniesienia pełniła funkcję układu porównawczego, kształtującego subiektywne odczucie pozycji jednostki, a w rezultacie – jej samoocenę. Rozróżnienia terminologicznego między grupami odniesienia normatywnego i porównawczego dokonał Kelley. Grupy pierwszego typu są według niego grupami, których akceptację jednostka chce zdobyć lub utrzymać. Poza tym mogą one zaakceptować lub odrzucić jednostkę. Grupy drugiego typu stanowią punkt odniesienia dla oceny siebie i innych, ich rola jest zaś całkowicie bierna (Łoś 1963: 107-108). Są to jedynie konstrukty teoretyczne, bowiem wyróżnione typy mogą być w konkretnych przypadkach ucieleśnione przez tą samą grupę. Mogą być ponadto grupą, której jednostka jest członkiem lub grupą w stosunku do niej zewnętrzną.

Grupy odniesienia obu typów mogą mieć charakter pozytywny lub negatywny. Pozytywne grupy odniesienia normatywnego kształtują normy, wartości, aspiracje jednostek w zgodzie z obowiązującymi w nich standardami. Wpływ grup odniesienia negatywnego wyraża się w odrzuceniu przez jednostkę ich standardów i świadomym dążeniu do przyjęcia norm znacznie różniących się lub do nich przeciwnych. Pozytywne grupy odniesienia porównawczego są natomiast tłem, na którym ujawnia się dystans dzielący je od innych zajmujących pozycje wyższe; zaś negatywne grupy odniesienia porównawczego dostarczają miar oceny sukcesu jednostki, ujawniając dystans, jaki dzieli je od osób na niższych poziomach społecznego awansu (Łoś *ibidem*). Porównywanie się z różnymi grupami swojego otoczenia prowadzi – zdaniem Stouffera – do dwóch przeciwstawnych stanów: albo do poczucia względnej deprywacji; upośledzenia społecznego i niskiej samooceny bądź do poczucia uprzywilejowania społecznego i wysokiej samooceny. Poczucie upośledzenia związane jest ze świadomością zajmowania niższej pozycji w porównaniu z innymi podobnymi do siebie osobami lub w porównaniu ze swoją pozycją zajmowaną poprzednio. Poczucie uprzywilejowania społecznego oznacza

zaś świadomość zajmowania wyższej pozycji społecznej w stosunku do innych podobnych do siebie pod danym względem lub w stosunku do swej pozycji zajmowanej poprzednio (Turowski 1993: 120).

W wielu przypadkach przydatne okazują się mniej złożone, dychotomiczne klasyfikacje, takie jak podział na grupy pierwotne i wtórne; grupy własne i zewnętrzne; grupy działające konfliktowo i wzajemnie potwierdzające się czy grupy małe i wielkie⁴.

2.2 Uwarunkowania wyboru grup odniesienia normatywnego

W literaturze spotkać można wiele hipotez dotyczących zmiennych wpływających na wybór grupy odniesienia normatywnego. Identyfikacja z grupami i jednostkami zajmującymi określone statusy nie zachodzi przypadkowo, lecz wykazuje skłonność do układania się w określone wzory. Podzielić je można na osobowościowe, strukturalne oraz sytuacyjne. Na zmienne osobowościowe, a szczególnie rolę potrzeb jednostki i ich stopień natężenia zwrócili uwagę Festinger i Dittes. Doszli oni do wniosku, iż „(...) skłonność osobnika ku członkostwu w jakiejś grupie, podobnie jak skłonność ku jakimkolwiek obiektowi, może być uważana za funkcję współdziałających determinant: a) stopnia, w jakim jego indywidualne potrzeby są zaspokajane przez tę grupę oraz b) natężenia jego potrzeb” (Sowa 1962: 48). Potrzeby odczuwane przez człowieka oraz stopień ich nasilenia stanowią zatem ważną zmienną wpływającą na wybór grupy odniesienia normatywnego. Znajomość stanu tych potrzeb pozwala przewidywać, jakie grupy, wartości czy wzory zachowań mogą stanowić układy odniesienia normatywnego⁵.

Pewne ustalenia zostały dokonane również w stosunku do zmiennych strukturalnych. Stwierdzono zależność między pozycją społeczną jednostki w danej grupie a szansami stania się przez nią grupą odniesienia normatywnego. Dotyczy to sytuacji, w której zachodzi identyfikacja z wartościami, normami, wzorami

⁴ Wiele przykładów różnorodnych grup odniesienia można znaleźć w badaniu nad procesami przystosowania żołnierzy armii amerykańskiej prowadzonym przez S. Stouffera – *The American Soldier*.

⁵ Wyczerpująco ujął ludzkie potrzeby w swej klasycznej koncepcji hierarchii potrzeb (potrzeby podstawowe oraz metapotreby) między innymi A. Maslow.

zachowań grupy, do której dana osoba należy. Najmniej konformistyczne i w najmniejszym stopniu przyjmują wartości swej grupy jednostki zajmujące najniższe pozycje. Bezwzględnie są zaś im wierni przywódcy tych grup, sympatycy, kandydaci do danej grupy oraz neofici – nowi członkowie grupy. Tendencje do konformizmu wobec ustalonych w grupie zachowań wykazują także zajmujący w niej pozycje średnie.

Występują również sytuacje (zmiennie sytuacyjne), w których jednostka znajduje się pod wpływem kilku konfliktowych grup społecznych stanowiących grupy odniesienia normatywnego. Jednostka dąży wówczas do wyboru takiej, która pozwoli zachować jej swoją tożsamość; znajduje się w wewnętrznym konflikcie bądź pozoruje lojalność wobec grup konfliktowych, zaś wewnątrz identyfikuje się z jedną z nich. Może także stosować się częściowo do norm i zachowań każdej z grup konfliktowych (Turowski 1993: 122-126).

3. Interakcjonizm symboliczny a teoria grup odniesienia

Teoria grup odniesienia nawiązuje do pewnych założeń interakcjonizmu symbolicznego. Abstrahowanie od tej tradycji teoretycznej w ujmowaniu grup odniesienia nie tylko zubaża tę problematykę, ale również izoluje i nie pozwala na pełne jej zrozumienie. „Koncepcje: jaźni odzwierciedlonej Cooleya, współczynnika humanistycznego Znanieckiego czy kontroli społecznej Meada, były – bez wątplenia – przyjmowane przez autorów koncepcji teorii grup odniesienia jako oczywiste i niezbędne założenia umożliwiające rozwój teorii osobowości na gruncie socjologii” (Łoś 1976: 110). Warto zauważyć, iż główny wątek badań w zakresie teorii grup odniesienia koncentruje się na problemach kształtowania się samooceny jednostki, wyobrażeń o opiniach i ocenach innych, identyfikacji z „uogólnionym innym”. Jest to zatem domena chicagowskiej szkoły interakcjonizmu symbolicznego. Jest tu bowiem mowa o „zdolności jednostki do symbolicznego dialogu z samą sobą, do włączenia do tego dialogu uogólnionych wartości, cech, postaw i ocen przypisywanych innym, do identyfikacji bądź konfrontacji z pewnym uogólnionym, syntetycznym obrazem innych” (Łoś *ibidem*).

W świetle teorii symbolicznego interakcjonizmu rozróżnienie grup odniesienia na normatywne i porównawcze wydaje się być sztuczne i nieprzydatne. Bardziej istotne staje się tutaj kształtowanie – poprzez interakcje jednostki – matrycy, poprzez którą postrzega ona selektywnie rzeczywistość; porządkuje ją, ocenia, włącza jako element jej symbolicznych interakcji z samą sobą i kieruje się nią w swoich zachowaniach. Maria Łoś (1976) proponuje w związku z tym rozszerzyć klasyczną koncepcję grup odniesienia o definicje uogólnionych innych w trzech aspektach: jako normatywnego, porównawczego i oceniającego układu odniesienia. Obraz uogólnionych innych w sensie normatywnym dotyczy internalizacji lub porzucenia określonych norm czy wartości, czyli identyfikację z daną kulturą bądź podkulturą. Uogólniony inny w sensie porównawczym pozwala na relatywizację oceny siebie i swojej pozycji do postrzeganej pozycji innych. Uogólniony inny w sensie oceniającym stanowi audytorium, lustro za pomocą którego jednostka ocenia i postrzega siebie, czyli kształtuje swą jaźń odzwierciedloną (Łoś *ibidem*). Ostatni z proponowanych układów odniesienia obejmuje swym zasięgiem zjawiska takie jak: presja opinii publicznej, uwewnętrznione poczucie odpowiedzialności przed pewnymi osobami oraz inne przejawy orientacji na określone grupy ludzi. Ów mechanizm ujednolica zachowania i ogranicza ekspresję indywidualnych preferencji. Pełni ponadto funkcję integracyjną i zapewnia ciągłość istnienia grupy.

Twórca teorii społecznych światów – Tamotsu Shibutani zauważył, że we współczesnych, zasadniczo otwartych i odznaczających się znaczną mobilnością społeczeństwach pojawiają się specyficzne problemy wynikające z faktu, iż ludzie niekiedy korzystają z wzorców charakterystycznych dla grup, których nie są członkami; grup, z którymi nigdy bezpośrednio się nie zetknęli lub nawet grup nigdy nie istniejących. Masowe społeczeństwa cechują się poza tym jego zdaniem kulturowym pluralizmem. Każda jednostka internalizuje kilka perspektyw, co rodzi problemy wymagające systematycznych badań. Dostrzegł ponadto, iż rosnące zainteresowanie teorią grup odniesienia przyczyniło się do przesunięcia punktu ciężkości ze struktur społecznych na doświadczenia jednostkowe ludzi tworzących owe struktury. Tak Shibutani (1994) pisze o związku wymienionych koncepcji:

Wybór grupy odniesienia – konformizm w stosunku do norm, grupy, której jednostka przyjęła perspektywę – jest funkcją związków jednostki z innymi; stopień w jakim kultura grupy służy jako matryca dla organizacji doświadczeń jednostki, zależy od jej związków i poczucia osobistej lojalności względem innych, których perspektywę podziela. Tak więc, gdy związki z innymi członkami grupy tracą swoją ważność, jak to czasem zdarza się w jednostce wojskowej po kolejnych porażkach, normy tej grupy stają się coraz mniej wiążące i grupa może ulec dezintegracji w momencie paniki. Podobnie wraz ze zmianami w osobistych stosunkach między rodzicami a dzieckiem w okresie jego dorastania, pragnienia i standardy rodziców często tracą swą moc wiążącą. (s. 274)

Shibutani definiuje grupę odniesienia jako taką grupę, której perspektywa czy też dominujący w niej punkt widzenia stanowią dla aktora ramę odniesienia; organizuje jego perceptualne pole doświadczeń. Większość ludzi definiuje się poprzez bezpośrednie uczestnictwo, członkostwo (*membership groups*) w określonych grupach odniesienia. Z drugiej strony nie brakuje także wyimaginowanych grup odniesienia, jak w przypadku artystów wyprzedzających swą epokę, naukowców pracujących na rzecz abstrakcyjnie pojmowanej ludzkości czy też filantropów poświęcających swoje wysiłki dla przyszłych pokoleń. W podobnych przypadkach osoby te oceniają własne starania z perspektywy przypisywanej ludziom, którzy jeszcze się nie narodzili (Shibutani 1994: 270). Grupy odniesienia są zatem wynikiem internalizacji norm, wzorców zachowań i wartości; konstytuują strukturę oczekiwań przypisywanych publiczności, organizując jej zachowania.

4. Teoria społecznych światów

Już Dewey zauważył, że społeczeństwo istnieje *w* i *przez* komunikację. Wspólne perspektywy czy wspólne kultury wyłaniają się poprzez udział w tych samych kanałach komunikacji, zaś zmiany poglądów powstają na skutek różnorodnych kontaktów i związków z ludźmi. Utrzymywanie społecznego dystansu prowadzi do formowania się oddzielnych kultur. W rezultacie przedstawiciele różnych klas społecznych urzeczywistniają różne sposoby życia, jednak nie z powodu przynależności do określonej pozycji ekonomicznej, a poprzez podobieństwo wykonywanych zajęć oraz ograniczeń wynikających z poziomu

dochodów zmuszających ich do korzystania z określonych kanałów komunikacji (Shibuntani 1994: 271). Tworzenie własnych kultur wyraźnie wyodrębniających się na tle innych, związane jest z identyfikacjami ich członków skłaniającymi do nawiązywania interakcji z pozostałymi jej uczestnikami oraz powściągliwości wobec outsiderów. Warto nadmienić, iż społeczne uczestnictwo może dokonywać się nie tylko bezpośrednio, ale także – jak na przykład w średniowieczu – za pośrednictwem książek. We współczesnych masowych społeczeństwach wiele kultur również jest produktem udziału w ograniczonych kanałach komunikacji, takich jak; czasopisma, wystawy, spotkania, do których nie wszyscy mają dostęp.

Niezgodności i sprzeczności charakteryzujące nowoczesne społeczeństwa są konsekwencją wielości kanałów komunikacji i uczestnictwa w nich. Antropologowie badający relatywnie izolowane społeczeństwa stosują określenie „obszarów kulturowych” (*culture areas*) w sensie geograficznym. W tego typu grupach istnieje terytorialna baza, podstawa, a interakcje zachodzą między jednostkami wspólnie w niej egzystującymi. Shibutani dostrzegł, iż z powodu rozwoju szybkiego transportu oraz masowej komunikacji, w społeczeństwach przemysłowych pomimo geograficznego rozproszenia ludzie mogą porozumiewać się efektywnie. Odkąd sieci komunikacji nie spotykają się z terytorialnymi granicami, kulturowe obszary częściowo się nakładają i zagubiły swą geograficzną bazę. Nowoczesne społeczeństwa masowe składają się z niezliczonej ilości społecznych światów. Każdy z nich jest zorganizowaną perspektywą budowaną dzięki interakcjom ludzi; stąd każdy z kanałów komunikacji daje początek oddzielnemu światu. Są one często przestrzennie podzielone, co w perspektywie czasowej ma je izolować od światów zewnętrznych. Inny często spotykany typ takich wspólnot składa się ze struktur opartych na zrzeszeniach; na przykład świat medycyny, teatru czy zorganizowanych zawodów. Są podtrzymywane nie tylko poprzez dobrowolne stowarzyszenia, ale także specjalistyczne czasopisma czy wyszczególnione w nich działy. Istnieją ponadto „najluźniejsze” zbiorowości określonych interesów – świat sportu, kolekcjonerów znaczków czy widzów serialu. Każdy z nich stanowi zjednoczenie oparte na obustronnych reakcjach każdej ze stron; jest obszarem, w którym zawarta jest struktura pozwalająca racjonalnie przewidywać zachowania innych oraz dająca poczucie bezpieczeństwa

i wzajemnego zaufania. „Społeczny świat jest zatem obszarem kulturowym, który nie jest ustanowiony ani przez terytorium, ani przez formalne uczestnictwo, ale przez granice efektywnej komunikacji” (Shibuntani 1994: 272). Światy te różnią się między sobą składem, wielkością a także przestrzennym rozłożeniem uczestników. Niektóre z nich (np. lokalne grupy religijne) są małe i skoncentrowane, inne zaś (świat intelektualistów) – rozległy i rozproszony. Różnią się także zasięgiem oddziaływania oraz przejrzystością granic: każdy z nich jest ograniczony przez „horyzont”, niemniej ich granice mogą być rozległe bądź wąskie, mniej bądź bardziej wyraźne. Zdaniem Shibutaniego odróżniają się od siebie również otwartością na nowych członków. Najistotniejsze jest jednak to, iż społeczne światy nie mogą być pojmowane jako byty statyczne, gdyż podzielane perspektywy są wciąż na nowo rekonstruowane. Trwają dzięki ustanawianiu kanałów komunikacji. Kiedy warunki życia się zmieniają, społeczne relacje również ulegają przekształceniom, społeczne światy mogą natomiast przestać istnieć.

Każdy społeczny świat posiada własny system komunikacji, poprzez który rozwija swój dyskurs, a niekiedy specyficzny język. Określone znaczenia i symbole akcentują różnice oraz zwiększają dystans dzielący go od świata zewnętrznego. W każdym świecie istnieją specyficzne normy zachowania, wartości, hierarchia prestiżu, charakterystyczna ścieżka kariery a także podzielane przez pozostałych nastawienie do życia. W przypadku elit może wręcz występować kodeks honorowy, który zarezerwowany jest wyłącznie dla wybranych; to jest tych, którzy należą do tego środowiska, inni zaś są z niego wykluczeni jako istoty należące do gorszej kategorii, po której można spodziewać się złych manier. Społeczny świat jest zatem porządkiem przypominającym scenę, na której każdy uczestnik stara się realizować własną wizję kariery i utrzymać oraz podnieść swój status.

Społeczny świat dostarcza jednostkom w nim uczestniczącym określonej perspektywy poznawczej, za pomocą której definiują one sytuacje. Perspektywa ta jest uporządkowanym sposobem widzenia świata. Składają się na nią „oczywiste” (*taken for granted*) cechy różnych obiektów, zdarzeń czy natury ludzkiej. Jest to matryca, za pośrednictwem której jednostki postrzegają świat. „Schemat ten dostarcza moralnej i kulturowej podstawy dla działań jednostek w danym społecznym świecie, a także w społeczeństwie” (Konecki 2005: 81). Wszelkie oceny

zdarzeń i działań innych ludzi są rezultatem tego rodzaju perspektyw. Podobnie selektywność spostrzeżeń uwarunkowana jest perspektywą określonego świata społecznego. Różne zdarzenia widziane i oceniane będą inaczej przez uczestników różnych społecznych światów.

Jedną z cech charakteryzujących nowoczesne społeczeństwa masowe jest równoczesny udział w wielu różnorodnych społecznych światach. Swoboda taka daje możliwość wystawiania się na wielość kanałów komunikacji, a to z kolei prowadzi do „segmentacji życia”; jednoczesnej obecności w kilku sferach, udziału w wielu niezwiązanych ze sobą aktywnościach. Poza tym, indywidualne kombinacje społecznych światów różnią się w zależności od konkretnych jednostek. Na ten fakt zwrócił uwagę już Simmel stwierdzając, że każdy człowiek znajduje się w punkcie, w którym przecina się unikalna kombinacja społecznych kręgów (Shibutani 1994: 272-273). Zdaniem Shibutaniego analogia ta pozwala pojąć jak wiele jest możliwości uczestniczenia i stopni zaangażowania w każdym z takich kręgów. By zrozumieć postępowanie człowieka, badacz powinien zatem poznać podzielane przez niego unikalne perspektywy, a mianowicie co jest dla niego oczywiste, w jaki sposób definiuje on sytuacje oraz świat społeczny, który reprezentuje w określonym zachowaniu.

W ujęciu Shibutaniego społeczne światy kształtują podstawy działań zbiorowych poprzez generowanie wspólnych perspektyw działających aktorów. „Społeczny świat staje się dla nich organizatorem indywidualnych zobowiązań i głównym mechanizmem afiliacyjnym, poprzez który ludzie organizują życie społeczne” (Kasperczyk 2005: 167).

4.1 Lojalność i wybiórcza odpowiedzialność

W społeczeństwach masowych, w których każda osoba internalizuje liczne perspektywy obecne są niedopasowania i konflikty. Częściowe pokrywanie się grup przynależności nie musi jednakże prowadzić do trudności i jest zwykle niezauważane, ponieważ grupy odniesienia większości osób wzajemnie się wspierają i utrzymują. Tak więc fakt pełnienia niebezpiecznej służby na polu walki przez żołnierza powodować może lęk i niepokój u jego rodziny. Nie jest to jednak sprzeczne z ich wartościami. Zarówno jego najbliżsi jak i towarzysze broni

doceniają odwagę i pogardzają tchórzostwem. Zachowania mogą być jednakże niespójne oraz niekonsekwentne, jak w przypadku przysłowiowego tyrańcy w miejscu pracy, a łagodnego męża i ojca w zaciszu domowym. Nie jest to jednak dostrzegalne w oderwaniu od kontekstu. Większość ludzi żyje w mniej lub bardziej podzielonych na części sferach, przemieszczając się z jednego społecznego świata do drugiego. W każdym z nich mają do odegrania inną rolę społeczną. Ich relacje z pozostałymi uczestnikami wspólnoty także się zmieniają. Ludzie są na tyle przyzwyczajeni do tego modelu życia, iż pomimo jego fragmentaryzacji pojmują siebie jako istoty niezmiennie. Są także nieświadomi, iż działania przez nich podejmowane nie wpisują się w przejrzyste i jasno zrozumiałe wzory (Kacperczyk 2005: 273).

Ludzie stają się przenikliwie świadomi istnienia różnorodnych poglądów dopiero wówczas, gdy są sukcesywnie wciągnięci w sytuacje konfliktowe, zaś próby ich rozwiązania nie mogą być dla stron satysfakcjonujące. Podczas, gdy człowiek unika w większości przypadków podejmowania trudnych decyzji, te rozterki i sprzeczności wymuszają konieczność dokonywania wyboru między dwoma światami społecznymi. Konflikty w zasadniczy sposób definiują tę samą sytuację, poprzez wyłanianie się kilku możliwych perspektyw. Parafrazując słowa Williama Jamesa – jako człowiek, odczuwam względem ciebie żal, ale jako urzędnik nie mogę okazać ci litości; jako polityk uważam go za sprzymierzeńca, jednak jako moralista brzydzę się go. Odgrywanie różnorodnych ról w wielu światach społecznych pociąga za sobą przypisywanie innym przez jednostkę różnych oczekiwań. Problem tkwi w wyborze perspektywy mającej służyć definiowaniu sytuacji. Używając terminologii Meada idzie tu o odpowiedź na pytanie – która rola znaczącego innego ma być wzięta pod uwagę? Zasadniczo konflikty tego rodzaju są krótkotrwałe. W sytuacjach poważniejszych są one wyciągane na światło dzienne a wówczas muszą być podjęte trudne decyzje. W zintegrowanych w niewielkim stopniu społecznościach niektórzy ludzie znajdują się w sytuacji ciągłego zagrożenia tego typu konfliktami. Shibutani podaje tu przykład marginalizowanych powszechnie środowisk: czarnoskórych intelektualistów, majstrów w fabryce, kobiet – profesjonalistek oraz kapelanów w armii, jako ludzi żyjących „w szczelinach” wewnątrz dobrze zorganizowanej struktury (Kacperczyk ibidem).

W większości przypadków udaje się im obrać własną drogę przez podzielone na części życie. Zdarzają się jednakże wśród nich zachowania antyspołeczne oraz problemy osobowościowe.

Zdaniem Shibutaniego, wybór między grupami odniesienia opiera się na lojalności względem znaczących innych w społecznym świecie. Rozstrzygający wydaje się być charakter emocjonalnej z nimi więzi. Wiele problemów w grupach odniesienia pojawia się w sytuacji, w której określona jednostka zostaje skonfrontowana z koniecznością dokonania wyboru między dwoma lub większą ilością perspektyw. Ci, którzy uważają, iż znaczący inni przywiązani są do nich i traktowani przez nich z rozwagą, postrzegają się do osobistego obowiązku wiążącego ich we wszystkich warunkach i okolicznościach. Wobec tego okażą się lojalni, nawet jeśli wymagało to będzie ogromnego poświęcenia. Osoba w dużym stopniu świadoma oczekiwań wysuwanych przez znaczących innych może odrzucić je, co oznacza niekiedy podział na dwie orientacje; pierwszą – wierną macierzystej grupie i drugą – desperacko dążącą ku przyłączeniu się do większego społecznego świata.

Społeczny świat jest tak zmienny jak manifestacje tożsamości poszczególnych aktorów, którzy sami muszą dookreślać tożsamość własną i swoich partnerów. Jednostka związana jest ze swoją grupą wartościami pojmowanymi jako perspektywy poznawcze. Perspektywy te są wciąż na nowo sprawdzane, poddawane testowi rzeczywistości (*the test of reality*).

4.2 Czym jest społeczny świat?

Do rozwoju koncepcji społecznych światów przyczynił się Anselm L. Strauss. Podstawą przynależności społecznej jest dla niego partycypacja w systemach symbolicznych. Właśnie zjawisko komunikowania i ogromna ilość jego form jest podstawą wyodrębniania typów asocjacji grupowej. Jest on „skupieniem ludzi powiązanych komunikowaniem, czyli określonym uniwersum dyskursu. Niezależnie od tego, czy jego członkowie są w bliskości przestrzennej, czy nie, uczestniczą oni w istotnych aktach wymiany symbolicznej stąd wypływa fakt podzielenia przez nich pewnej perspektywy w postrzeganiu rzeczywistości”

(Lindesmith, Strauss, Denzin 1975: 469). Autorami szczególnie przydatnej dla celów pracy definicji społecznego świata są A. L. Strauss (1993) i H. Becker. Światami społecznymi nazywają „grupy, które cechują się podzieleniem przez jej uczestników zobowiązań (*commitments*) do określonych aktywności, dzieleniem się zasobami różnego rodzaju, pozwalającymi osiągnąć własne cele oraz budowaniem ideologii dotyczących podejmowanych przez nią, określonych działań” (s. 212). A. E. Clarke opisuje społeczny świat jako „świat czegoś” – świat teatru, polityki, wojska czy baseballu. Społeczne światy definiuje jako grupy wspólnie zaangażowane w pewną działalność bądź mające wspólne kompetencje do wykonywania działań (Kasperczyk 2005: 169)⁶. Sam charakter działań może być różnorodny.

Do tradycji szkoły chicagowskiej nawiązuje także Robert C. Prus (1997: 36) w swojej koncepcji mozaik kulturowych (*subcultural mosaics*). Odnoszą się one do różnorodnych subkultur, światów oraz grup przynależności konstytuujących zaangażowanie ludzi w społeczności czy wspólnoty. Zdaniem Prusa kultury tego rodzaju istnieją zasadniczo jako intersubiektywnie odgrywane zjawiska, symbolicznie doświadczane ludzkie wysiłki czy inicjatywy. Obejmują ponadto językowo rozwijane, komunikowane i długotrwałe zasoby wiedzy w najszerszym sensie (język, definicje obiektów, techniki i sposoby działania wobec tychże obiektów, narzędzia i technologie, style odnoszenia się do innych i siebie). Termin ten nawiązuje do grupy interakcyjnie powiązanych ludzi odróżniających się od szerszej społeczności. Rozwijają się na ogół wokół jakiejś formy aktywności, znaczącej dla jej uczestników. Charakteryzuje je również rozwój pewnych unikalnych perspektyw, tożsamości, relacji międzyludzkich, zobowiązań, stylów emocjonalnej ekspresji oraz sposobów komunikowania.

Definicje te nawiązują do poprzednich rozdziałów mojej pracy a także – za Shibutanim – do „formuły czterech aspektów światów społecznych:

- 1) każdy stanowi uniwersum uregulowanych wzajemnych relacji (*universe of regularized mutual response*);

⁶ A. Kasperczyk zauważyła, iż zarówno Clarke jak i Strauss stosują pojęcie „grupy” zbliżone bardziej do potocznych konotacji, niż w sensie socjologicznym. „Grupa w sensie społecznym, oprócz wewnętrznej organizacji i wspólnych wartości powinna posiadać wyraźne granice”, których społeczny świat nie posiada. Kryterium wyróżniające jest tu zupełnie inne i jest związane z samym działaniem.

- 2) każdy stanowi obszar, dziedzinę (*arena*), w której istnieje pewien rodzaj organizacji;
- 3) każdy jest obszarem kulturowym (*cultural area*), którego granic nie wyznaczają ani terytorium, ani formalne uczestnictwo;
- 4) w każdym granice te wyznaczone są komunikowaniem” (Rokuszevska-Pawełek 2002: 24).

Według A. Rokuszewskiej-Pawełek (2002: 24),

centralną kategorią związaną z koncepcją świata społecznego [...] jako wspólnoty przede wszystkim komunikacyjnej jest uniwersum dyskursu – wspólny, podzielany system symboliczny obejmujący rozległy zestaw kategorii i klasyfikacji, wykorzystywany do interpretacji świata i niezbędny do efektywnego działania (s. 24).

W każdym społecznym świecie istnieje wśród różnych pokrewnych aktywności jedna, podstawowa działalność (*primary activity*), która jest uderzająco ewidentna, jak na przykład – wspinaczka górską czy prowadzenie badań naukowych. Istnieją także miejsca (*sites*), gdzie działalność ta przebiega, skutkiem czego przestrzeń oraz uformowany krajobraz stają się względne. Nie znaczy to, że są one bez znaczenia, tym bardziej, iż determinować mogą charakter działania. Technologia (*technology*) odziedziczona bądź będąca rezultatem aktywności społecznego świata również ma znaczenie dla jego istnienia. Większość światów rozwija bowiem cały ich zespół. W początkach istnienia społecznego świata istnieć może jedynie tymczasowy podział pracy, po jakimś czasie dochodzi jednak do nieuchronnego rozwoju organizacji i tego bądź innego aspektu działalności (Strauss 1993: 212-213).

Istnieją trzy główne typy społecznych światów:

- 1) Produkcyjne światy (*production worlds*) – ich aktywność skupia się na tworzeniu, produkowaniu czegoś, na przykład światy wytwarzające i przemysłowe; naukowe i badawcze produkujące wiedzę;
- 2) Wspólnotowe światy (*communal worlds*) – skupiają się na zakładaniu i utrzymywaniu wspólnot ludzkich angażujących się w realizowanie założonych celów, na przykład grupy etniczne, grupy koncentrujące się wokół określonego hobby uczestników;

- 3) Ruchy społeczne (*social movements*) – ich działania koncentrują się na wspólnym zaangażowaniu w zmianę szerszego świata, w którym są osadzone, na przykład ruch na rzecz kontroli urodzeń, ruch antyatomowy (Clarke 1997: 69).

Grupy mieszane są również możliwe i często spotykane. Egzemplifikować może to przykład szerokiego środowiska świata nauki, który jest zarówno światem społecznym produkcyjnym; tworzącym wiedzę, jak i wspólnotowym – bazującym na wspólnych zobowiązaniach na rzecz rozwoju nauki i pracy badawczej.

Udział w społecznych światach pozostaje zwykle bardzo płynny. Niektórzy uczestnicy gromadzą się wokół rdzenia społecznego świata po to, aby mobilizować innych, znajdujących się poza nim. Centralnie usytuowani członkowie grupy zostają na tej pozycji na ogół przez cały czas, podczas gdy inni plasują się bardziej na peryferiach bądź angażują się niesystematycznie. Struktura samego świata również jest w wysokim stopniu płynna. Każdy z nich posiada właściwe jemu podziały oraz subświaty (*subworlds*). Dwa lub więcej światów może się przecinać (*intersection*) tworząc nowy świat, bądź też jeden świat może się dzielić (*segmentation*) w dwa lub więcej światów. Te strukturalne zmiany wywodzą się zwykle z procesów: negocjacji, konfliktu i zmiany. Są one niejako jednostkami czy też ramą strukturalną, wewnątrz której negocjacyjny porządek świata społecznego samodzielnie się konstruuje i rekonstruuje (Clarke 1997: 69-70).

W koncepcji społecznego świata Shibutaniego jednostki analizy stanowią indywidua i badane są w relacji do ich społecznego świata. W przeciwieństwie do przytoczonego założenia zdaniem Straussa, Clarke, Beckera, Gersona i innych, społeczne światy i subświaty same stają się jednostkami analizy w badaniach nad działaniami społecznymi. Indywidualni aktorzy w oczywisty sposób składają się na społeczny świat, ale uczestniczą w nim wyłącznie jako jego element. Indywidualne interesy także są istotne, jednakże kluczowa różnica wyłania się, kiedy badacze skupiają się na studiowaniu działań (*work activities*) wewnątrz społecznego świata i jego organizacji, nie zaś na samych indywiduach. Dla przykładu – nauka również jest pracą, a informacje z tej dziedziny tworzone są poprzez negocjacje między aktorami pracującymi w kontekście organizacyjnym (Fujimura 1997: 97).

4.3 Kluczowe pojęcia w teorii społecznych światów

Społeczny świat można opisywać wykorzystując różne znaczące kategorie: wielkości (*size*), czasu trwania (*duration*), pochodzenia (*origins*), historii (*history*), rodzaju, poziomu lub tempa zmian w nim zachodzących (*rate of change*), typu oraz wielkości zasobów, jakimi dysponuje dany społeczny świat (*type and amount of resources*), stosunku do technologii (*relationships to technology*) i układu politycznego (*state power*), płci (*gender*), klasy społecznej uczestników (*class*) a także zasięgu działania – lokalne, regionalne, krajowe, międzynarodowe (Strauss 1993: 213). Nie są to jednak najistotniejsze zagadnienia w opisie społecznego świata. Pozostają nimi bowiem zasygnalizowane powyżej, wygenerowane w ramach koncepcji pojęcia: *podstawowe działanie* – zarówno jego zasadniczy typ, jak i splot działań, miejsca w których ta działalność się ujawnia i w której przebiegają konkretne działania, *przestrzeń* fizyczna i społeczna z nimi związana, *technologia*, czyli techniki zaangażowane w prowadzenie działań, *areny*, *granice*, *procesy legitymizacji i segmentacji* i inne.

4.3.1. Podstawowe działanie

Społeczne światy stanowią różnorodne grupy społeczne a także jednostki czy organizacje realizujące pewne rodzaje działań. Aktorzy danego społecznego świata sformułować muszą zagadnienie, problem w celu podjęcia określonego działania. W rezultacie konieczne jest odnalezienie szerszego sposobu jego definiowania. Centralne, analityczne zagadnienie stanowi to: *kto* je wyraża, *dlaczego* jest ono poruszane i *jak* jest przedstawiane (Wiener, Strauss, Fagerhaugh, Suczek 1992: 4).

Światy społeczne definiowane są często jako grupy dzielące zobowiązania do pewnych określonych aktywności (Clarke 1997: 68). W każdym społecznym świecie przynajmniej jedna działalność jest uderzająco oczywista (Strauss 1993: 212). Podstawowe działanie jest tym, wokół którego koncentruje się cała analiza społecznego świata. Jest ono ściśle powiązane z działaniami innymi, podtrzymującymi je, a niekiedy umożliwiającymi. „Działanie centralne obudowane jest tu licznymi innymi działaniami, które mu instrumentalnie służą, a jednocześnie wpisują się w koloryt i charakter działania podstawowego w danym

społecznym świecie. W sercu społecznego świata zawsze jednak pozostaje jednak działanie podstawowe, wokół którego koncentrują się wszystkie inne” (Kacperczyk 2005: 171).

4.3.2. Areny

Arena stanowi jedno z najbardziej charakterystycznych dla teorii społecznego świata pojęć. Clarke definiuje arenę jako „pole działań i interakcji pomiędzy potencjalnie nieskończoną ilością rozmaitych zbiorowych całości” (Clarke 1991: 128). Strauss (1978: 124) zauważa zaś, iż arena jest miejscem sporu, „gdzie zróżnicowane zagadnienia są poddawane dyskusji, negocjowane, zwalczane, forsowane i manipulowane przez reprezentantów danego społecznego świata lub subświata”. Arena „pracuje” wokół jakiegoś problemu (Kacperczyk 2005: 176) i jest świadectwem braku akceptacji określonej definicji sytuacji czy podjętych w związku z tą definicją działań. Oznacza niezgodę na kierunek działania podejmowany przez dany społeczny świat lub jego część (Strauss 1993: 227).

Teorię społecznych światów nie bez przyczyny A. Clarke określa jako „teorię aren” (*arena theory*). Pojęcie to zawiera w sobie odwołanie do debaty, dlatego też temat jej stanowi logiczną jednostkę analizy w określonej ramie odniesienia. Analiza tych zagadnień czyni jaśniejszym: znaczenia indywidualnych i organizacyjnych działań; znaczenia przypisywane działaniom; procesy podziałów społecznych światów; wzajemne oddziaływanie między zewnętrznymi oraz wewnętrznymi warunkami oraz działaniami; konsekwencje tego oddziaływania oraz sposoby dzięki którym oddziaływanie to definiuje arenę. Społeczny świat stanowi ponadto warunek strukturalny areny (Kacperczyk 2005: 177). Innymi słowy - każdy świat społeczny wytwarza arenę, kiedy natomiast pojawia się arena, oznacza to, że istnieje i działa uwikłany w nią społeczny świat (Kacperczyk *ibidem*). Z drugiej strony żadnego pojedynczego społecznego świata nie można zrozumieć w odosobnieniu i zawsze konieczne staje się odwołanie do aren. Zdaniem A. Kacperczyk (2005) niemal każdą organizację lub społeczną całość można analizować jako arenę samą w sobie. "Tylko w ten sposób docieramy do wewnętrznej złożoności i konfliktów społecznych ruchów, światów i subświatów. Owa złożoność zawsze istnieje i czeka na odkrycie" (s. 178). Zazwyczaj w arenę

uwikłanych jest wiele grup czy zbiorowości.

Obejmuje ona wszystkich aktorów zaangażowanych w działanie, a także ich organizacje, społeczne światy, ruchy społeczne, ideologie i technologie. Podstawowym celem w analizie aren jest wyszczególnienie wszystkich uczestniczących w niej aktorów zbiorowych bez względu na zasięg ich uczestnictwa. (...) Wszyscy ci aktorzy społeczni są na swój sposób uwikłani w arenę, a ich zaangażowanie ma wymiar troski o przetrwanie własnego społecznego świata. Zaangażowanie się w dyskurs na arenie ma zawsze wymiar pragmatyczny, odsłania krzyżowanie się interesów różnych społecznych światów i wiąże się z ich podstawową potrzebą zapewnienia sobie warunków egzystencji (s. 176-177).

Światami uwikłanymi w daną arenę mogą być producenci wiedzy, widownia, konsumenci, sponsorzy, przemysł, przedstawiciele władz rządzących i inni.

Susan L. Star i James R. Griesemer rozwinęli koncepcję granicznych obiektów (*boundary objects*) dla „»rzeczy«, które znajdują się w chwili krytycznej na granicach światów, w miejscach połączenia, w sytuacji przejścia między jednymi a drugimi” (Kasperczyk *ibidem*). Różnorodne społeczne światy spotykają się wokół obiektu granicznego i spierają o jego definicję w zależności od własnych potrzeb czy wymagań składanych pod jego adresem. Arena koncentruje się wokół obiektu granicznego i staje się on punktem zapalnym dla areny. W opisywanym przez A. Kasperczyk (20005) społecznym świecie opieki paliatywnej w Polsce arena sporu wytworzyła się głównie wokół morfiny i takiej jej definicji, która nie wywołałaby negatywnych skojarzeń z narkotykami, co pozwoliłoby na nieobarczone określonymi konotacjami stosowanie jej przez właściwe dla działań tego rodzaju służby.

Arena jest socjologicznym konstruktem. Granice aren mogą być amorficzne i trudne do zidentyfikowania oraz częściowo pokrywające się. Zjawiska, których one dotyczą są tak zmienne, że dla badacza wnikającego do określonego społecznego świata nakreślenie granic okazać się może wysoce problematyczne (np. arena dotycząca AIDS) (Wiener 1992: 3). Wyrastają one wokół kontrowersyjnych problemów społecznych, takich jak: ekologia, aborcja, inżynieria genetyczna, starzenie się, kontrola zbrojeń i innych. „Areny odnoszą się do całości działań podejmowanych w kierunku pewnych zagadnień a także w kontekście, w którym zagadnienia te są dyskutowane, zwalczane, negocjowane, poddawane

manipulacjom oraz kształtowane przez aktorów społecznych” (Wiener ibidem: 4).

4.3.3. Granice

Szczególnie istotnym dla omawianej koncepcji pojęciem są granice. Dzieje się tak, gdyż są one dla niektórych badaczy trudne do wyobrażenia. Spowodowane jest to względną płynnością granic (*fluid boundaries*) charakterystyczną dla społecznych światów. Wielu badaczy przyzwyczajonych jest do pojmowania społecznych całości jako takich, wobec których możliwe jest choćby przybliżone stwierdzenie kto do nich należy, a kto nie; kim są liderzy ponoszący odpowiedzialność za grupę; jaki jest zakres obowiązków uczestników; jakie obowiązują zasady i regulacje; jakie zasoby są dostępne; gdzie odbywa się ich aktywność oraz z jakich elementów składa się działalność (Strauss 1993: 213-214). W przypadku społecznych światów nie można tego stwierdzić. Być może uda się odpowiedzieć na wiele spośród tych pytań w trakcie badania uczestników świata profesjonalnego sportu i ich drużyn, jednak jak tego dokonać chcąc objąć badaniem także publiczność na stadionach oraz kibiców przed ekranami telewizorów czy kolekcjonerów gadżetów sportowych – kontynuuje Strauss (1993: 214).

W społecznym świecie nie ma wyraźnych granic (*there are no boundaries*) (Strauss ibidem). Rodzi to trudności badawcze, ale nie tylko. Realizowanie podstawowego działania wymaga bowiem spójnej definicji samego siebie i swojego miejsca w grupie. Na poziomie działań jednostkowych ujawnia się potrzeba zaznaczania granic, poszukiwania kryteriów rozróżniania „swoich” i „obcych” (Kacperczyk 2005: 175). Aktorzy próbując uporać się z problemem tożsamości budują wyobrażenia odnośnie „prawdziwego” działania czy wartości „prawdziwego” uczestnika społecznego świata. Jedną z bardziej istotnych właściwości społecznych światów jest nieustanna dyskusja na temat własnych granic. Niejednokrotnie sami zainteresowani nie znają ostatecznej odpowiedzi na pytanie o granice ich świata. „Ich główna działalność przeplata się zazwyczaj z procesem permanentnego negocjowania własnego statusu, roli i granic własnych działań oraz nieustannego podejmowania wysiłku samookreślenia się” (Kacperczyk

ibidem: 174).

Problem granic jest niezwykle istotny dla działających w społecznym świecie aktorów. Narasta on wraz z ich płynnością. Im trudniej określić kto należy, a kto nie do społecznego świata i jaki status w nim posiada, tym bardziej aktualna i burzliwa staje się debata nad kryteriami lokalizowania siebie i innych w ramach świata i tym bardziej sprawny staje się proces różnicowania i powstawania subświatów.

4.3.4. *Technologia*

Zagadnienie technologii wiąże się ze stosowaniem przez społeczny świat odziedziczonych bądź wypracowanych w jego ramach sposobów wykonywania działań. Wykorzystywanie technologii umożliwia trwanie świata społecznego w czasie. Każdy społeczny świat wytwarza zwykle cały zespół środków umożliwiających jego funkcjonowanie oraz realizowanie działania centralnego. To ostatnie ulega z czasem profesjonalizacji – techniki, wiedza i sprzęt stają się coraz bardziej specjalistyczne, unikalne i wyjątkowe. Towarzyszy temu także powstawanie wyspecjalizowanych subświatów zadaniowych.

4.3.5. *Tożsamość*

Strauss zwrócił uwagę na przydatność koncepcji społecznych światów w badaniu form przynależności społecznych aktorów. „System komunikowania i uwikłane weń symbole dzięki swoim niepozbywalnym właściwościom mogą kreować nowe znaczenia, nowe systemy symboliczne, a w konsekwencji nowe uniwersa dyskursu, które bądź istnieją w obrębie macierzystego świata, bądź odrywają się od niego, aby rozpocząć samodzielną egzystencję” (Bokaszański 1989: 141). Uczestnictwo w społecznym świecie niesie za sobą zobowiązanie wobec określonej grupy odniesienia, ale również uczestnictwo w różnych grupach czy organizacjach będących częścią płynnej rzeczywistości społecznej. Zaangażowanie oraz przynależności te mają ogromny wpływ na kształtowanie się tożsamości, określają bowiem przebiegi interakcyjne działań.

Strauss posługuje się także pojęciem Ervinga Goffmana – *kariery moralnej*. Kładzie nacisk na realizowanie przez człowieka wielu karier oraz związek każdej

z nich z „odrębnym światem”.

Pojmowana jest ona (przede wszystkim) jako osobowa, moralna kariera (personal moral career), która obejmuje wszystkie doświadczenia, działania i zaangażowania jednostki aż do terażniejszości (...) Obecność »personalnej kariery moralnej« pozwala traktować jednostkę jako pewną całość biograficzną i skłaniać (bądź zmuszać) ją niekiedy do udzielania odpowiedzi na pytanie kim jest i dlaczego jest taka, jaka jest. (Bokszański 1989: 144)

4.3.6. Procesy w ramach społecznych światów

Analiza światów społecznych wskazuje na ich dynamikę oraz procesualny charakter. Uwaga Straussa koncentrowała się przede wszystkim na trzech procesach:

- segmentacji (*segmentation*)
- legitymizacji (*legitimation*)
- przecinaniu się (*intersection*).

Segmentacja jest istotną cechą społecznego świata polegającą na jego różnicowaniu się w subświaty. Społeczne światy wykazują tendencję do rozwijania wyspecjalizowanych zagadnień i interesów w obrębie szerszej wspólnoty typowych działań, które prowadzą do różnicowania jednych członków świata od drugich (Strauss 1993: 215). Procesy segmentacji wskazują skąd subświaty biorą swój początek, jak ewoluują, utrzymują swe istnienie, odróżniają się od innych. Segmentacja zawiera w sobie definiowanie i budowanie usankcjonowanego rdzenia aktywności, różnicowanie subświatów od innych, tworzenie historii, konkurowanie o zasoby, prowadzenie debat i kierowanie arenami oraz przyszłą segmentację.

Legitymizacja obejmuje odkrywanie oraz domaganie się uznania dla określonego subświata. Proces ten związany jest z „żądaniem przypisania przez otoczenie wartości danemu społecznemu światu bądź jego części, dystansowaniem się do innych światów lub ich części, budowaniem pewnych teorii, by określić autentyczność społecznego świata, ustanawianiem standardów działania i ich oceny, ustanawianiem granic społecznego świata bądź ich zmianą” (Konecki 2005: 81). Legitymizacja niejednokrotnie związana jest z podkreśleniem pewnej

unikatowości w wykonywaniu podstawowego działania, stosowaniu wyjątkowych narzędzi i środków technicznych. Pojęcie to w szerszym kontekście odnosi się do poszukiwania przez uczestników świata społecznego uprawomocnienia czy usprawiedliwienia wartości i symboli, którymi się oni posługują. Wzory, którym nadano wewnętrzny sens oraz uzasadnienie z biegiem czasu stają się oczywiste, nieproblemатyczne i rozumiane same przez się. Ich naturalność oraz zgoda na nie tworzą względnie trwałe struktury świata społecznego, a w ich obrębie miejsce mają interakcje członków owego świata. Jak dostrzegł W. Świątkiewicz (1993: 10) „legitymizacja jest procesem społecznym podlegającym dynamice ciągłości i zmiany. Jej zaprzeczeniem jest dezintegracja kultury i dezorganizacja społeczna. Świat społeczny trwa poprzez procesy jego uprawomocnienia, usprawiedliwienia, uzasadnienia i usensownienia”.

Proces przecinania się jest szczególnie charakterystyczny dla współczesnych społeczeństw. Kiedy członkowie jednego świata lub subświaty spotykają członków drugiego, przekazywane zostają informacje, umiejętności lub zasoby. Stanowiąc mogą je również ideologie, które wywierają wpływ na innych. Istotne jest, iż kwestie konstytuujące areny okazać się mogą początkiem omawianego procesu. Konsekwencją tego zjawiska jest łączenie poszczególnych segmentów społeczeństwa we wspólne działanie (Strauss 1993: 218-219).

Warto zauważyć, iż wszystkie główne procesy dotyczące społecznych światów implikują i przechodzą w następne. Legitymizacja wyrasta nie tylko z segmentacji i przecinania, ale również ze względów technologicznych, przestrzennych i organizacyjnych. Strauss wyróżnił także inne subprocesy, które nie trudno odnaleźć w każdym społecznym świecie. Wśród nich wymienia:

- 1) poszukiwanie miejsca do działania, niszy, w której działanie może się rozwijać (*site finding*);
- 2) zdobywanie funduszy jak element podtrzymujący działanie społecznego świata (*funding*);
- 3) ochrona obszaru działania (*protecting*);
- 4) konkurowanie i rywalizacja o miejsca działania (*competing for sites*);
- 5) włączanie do działań innowacji technologicznych (*technological innovation*);

- 6) produkowanie (*manufacturing*);
- 7) działania marketingowe (*marketing*);
- 8) zdobywanie wiedzy i zdolności technicznych (*teaching of technical skills*);
- 9) tworzenie organizacyjnych, instytucjonalnych podstaw działania (*organizational building*);
- 10) rozszerzanie podejmowanych aktywności (*extending*);
- 11) ochrona działań oraz miejsc działania (*defending*);
- 12) atakowanie innego terytorium (*invading*);
- 13) zajmowanie innego terytorium (*taking over*);
- 14) przekształcanie, konwersja działań własnych i cudzych (*converting*)
(Kacperczyk 2005: 172).

Podsumowanie

Życie społeczne jako proces cały czas ulega zmianie. Mimo, iż jest w nieustannym ruchu i znajduje się w ciągłym przepływie, cechuje się także regularnością. Jest ona konsekwencją negocjacji znaczeń między działającymi podmiotami. „Konstruowanie rzeczywistości społecznej w toku interakcji jest związane z przyjmowanymi za oczywiste definicjami kulturowymi, które trzeba odnieść właśnie do owych regularności czy typizacji towarzyszących interakcjom i wyznaczających te transsytuacyjne odniesienia” (Świątkiewicz 1993: 9). Regularności te w sposób znaczący wiążą się z „interakcjami ustrukturyzowanymi”. Uczestnictwo jednostek w takiej grupie oraz relacje z innymi aktorami warunkowane są w dużej mierze przez ich status związany z uczestnictwem w tejże grupie a także indywidualnymi cechami każdej z tych osób. Sam Anselm L. Strauss zwrócił uwagę na to, iż „użytecznie jest traktować równocześnie interakcję jako ustrukturyzowaną w tym sensie, że jej uczestnicy reprezentują jakieś statusy i jako nie całkiem ustrukturyzowaną” (Świątkiewicz 1993: 9).

Przyjęcie perspektywy teorii światów społecznych otwiera przed socjologiem rozległy obszar badawczy. Może okazać się on przydatny w badaniu narracji autobiograficznych, jednak nie tylko. Jest ponadto źródłem określonych pojęć, przez co kładzie nacisk na pewne aspekty życia społecznego. Zdaniem A. Clarke

teoria społecznych światów pomaga w procesie odkrywania i umożliwia nowe spojrzenie na zjawiska społeczne oraz dostarcza wskazówek, jak poruszać się wśród chaotycznych danych. Użyteczność tej teorii jest więc dla socjologii wieloaspektowa. Po pierwsze dostarcza strukturalnej ramy pozwalającej posunąć naprzód koncepcje socjologiczne, umożliwiając badaczom analizę danego społecznego świata jako jednostki analizy. Po drugie, teoria ta podaje określoną propozycję postrzegania granic. Jest to rezultatem otwartej ramy pojęciowej. Procesy segmentacji oraz przecinania się przebiegają częstokroć w sposób nieprzewidywalny. Posłużenie się proponowaną siatką pojęciową umożliwia natomiast zarówno dostrzeżenie tego, na czym koncentruje się aktywność społecznego świata jak i tego, czemu jego uczestnicy się jej nie poświęcają, co niejednokrotnie jest w równym stopniu interesujące. Za szczególnie istotną kwestię uznać należy także pojęcie *areny*. Analizy nie mogą ograniczać się wyłącznie do bezpośrednio zainteresowanych uczestników gry. Ich zakres uwzględnia również zmagania ze znaczeniami proponowanymi przez inne światy, w tym audytorium. Po trzecie, teoria społecznych światów promuje analizy porównawcze, co uruchamia bardziej wartościowe i „świeże” myślenie socjologiczne. Dzięki porównywaniu różnorodnych środowisk odkrywamy nowe i zaskakujące kategorie w zebranych danych. Koncepcja ta generuje ponadto nowe obszary zainteresowania. Zwracając uwagę na określoną działalność, dostrzec można niezauważone i niedyskutowane wcześniej problemy. Zdaniem A. Clarke teoria ta potraktowana może zostać jako zaproszenie do zabawy – swoistej, socjologicznej gry. Jej zdaniem jest to ekscytująca część bycia socjologiem (Clarke 1997: 85-87).

II. Metodologia teorii ugruntowanej. Przykład badań jakościowych

Metody badań jakościowych stosowane w naukach społecznych stają się coraz bardziej popularne. Uważa się, iż dzięki nim dotrzeć można do działań jednostek a także ich interpretacji. Przyjęte zasady postępowania w badaniach jakościowych przypominają bowiem mogą sposób myślenia cechujący „zwyczajnych” uczestników życia społecznego. Badacze jakościowi faktycznie, podejmując się określonego problemu muszą znaleźć się na tyle blisko tego zagadnienia, by dotrzeć do jego sedna i prawdy o nim. „Jakościowe badania terenowe umożliwiają badaczom obserwowanie życia społecznego w jego naturalnym środowisku: idź tam, gdzie toczy się proces i obserwuj go. (...) Nie jest ona tylko gromadzeniem danych. Często, a być może na ogół, jest także działalnością generującą teorię” (Babbie 2004: 308-309).

Zdaniem Milesa i Hubermana (2000: 7-8) do pewnych powtarzających się cech badań jakościowych zaliczyć można:

- przebieg badań – w trakcie intensywnej, trwającej długo styczności z terenem bądź sytuacją życiową. Sytuacje te okazują się na ogół banalne czy normalne, niemniej są odbiciem życia badanych osób czy zbiorowości;
- rola badacza – dążenie do uzyskania holistycznego, całościowego oglądu kontekstu: logiki, porządku, ukrytych i jawnych zasad;
- dążenie do uchwycenia danych od wewnątrz, dzięki empatii i zawieszeniu (wzięciu w nawias) przyjętych wcześniej założeń oraz opinii;
- zachowywanie w oryginalnej wersji przez cały okres badania tematów, zagadnień i wyrażeń związanych z przedmiotem badania;
- podstawowe zadanie badacza – eksplanacja; wytłumaczenie sposobów, dzięki którym ludzie osiągają zrozumienie danej sytuacji czy podejmują działania;
- zróżnicowane możliwości interpretacji uzyskanego materiału empirycznego. Wybór określonej drogi wiąże się z przyjętą teorią bądź logiką interpretacji;
- nisko standaryzowane narzędzia badania. W roli „głównego narzędzia pomiaru” funkcjonuje sam badacz jakościowy;
- analizowanie słów. Słowa organizowane są w taki sposób, aby umożliwiły odnalezienie przeciwieństw, porównań czy wzorów.

W rozdziale drugim pracy autorka zaprezentuje podstawowe założenia metodologii teorii ugruntowanej oraz techniki, jakie zostały przez nią zastosowane w trakcie badań. Następnie przedstawi zastosowaną procedurę analityczną zgodną z założeniami wspomnianej metodologii.

1. Metodologia teorii ugruntowanej

Metodologia teorii ugruntowanej (*the grounded theory methodology*) opracowana została przez B. Glasera oraz A. L. Straussa i ma swoje korzenie w badaniach organizacji i procesów pracy (Konecki 2000: 25). Metodologia ta polega „na budowaniu teorii średniego zasięgu na podstawie systematycznie zbieranych danych empirycznych” (Glaser, Strauss 1967: 25). Teoria socjologiczna budowana jest tutaj poprzez indukcję; w drodze systematycznie prowadzonych badań terenowych i zdobywaniu danych empirycznych, tak więc dostosowuje się do procesualnej natury świata społecznego. „Hipotezy, pojęcia i własności pojęć są budowane podczas badań empirycznych oraz podczas badań są one modyfikowane i weryfikowane. Tak więc budowanie teorii jest ściśle związane z samym długotrwałym procesem badawczym” (Glaser, Strauss ibidem: 26).

W metodologii teorii ugruntowanej zakłada się, iż badacz ograniczyć powinien na początku badania konceptualizację. Hipotezy, pojęcia i ich własności wyłaniać się mają dopiero podczas badań empirycznych i związanych z nimi analiz. Nie jest możliwe jednakże uniknięcie prekonceptualizacji, dlatego w początkowej fazie prowadzenia badań zaleca się skupienie na dokładnym opisie materiału empirycznego. Zbieranie danych oraz budowanie hipotez wzajemnie się przeplatają w czasie procesu generowania teorii.

Metodologia teorii ugruntowanej umożliwia poznanie zjawisk nowych i niezbadanych, które pojawiają się w trakcie prowadzonego badania.

„Mamy tutaj do czynienia ze zdolnością zobaczenia rzeczy trudno postrzegalnych i których odsłanianie w sensie teoretycznym jest siłą naukowej obserwacji. Umiejętność znajdowania wartościowych rzeczy, których się nie szukało, dotyczy w naszym przypadku potencjalnych możliwości, jakie daje metodologia teorii ugruntowanej badaczom i teoretykom jej używającym” (Konecki 2006: 2).

Powinna umożliwiać przewidywanie, wyjaśnienie i rozumienie zjawisk, których dotyczy. Teoria spełni te wymagania o ile zrealizowane zostaną następujące warunki: teoria musi być *dostosowana*, co oznacza, iż teoretyczne kategorie odpowiadać mają zebrany danym empirycznym; ma ona *pracować*, czyli wyjaśniać objęte badaniem zjawiska oraz je interpretować a także przewidywać przyszłe zdarzenia; *istotna* dla działalności osób w badanym obszarze; *modyfikowalna* a także powinna *dawać się odnosić* do innych obszarów i metod badawczych (Konecki 2000: 27-29). Konecki wymienia trzy zasadnicze elementy teorii. Są to:

- Kategorie – powstają poprzez różnicowanie elementów składających się na rzeczywistość obserwowaną według określonego kryterium. Konsekwencją tego są wymiary zjawisk;
- Własność kategorii – najbardziej konkretna cecha poddająca się konceptualizacji;
- Hipotezy – powiązania pomiędzy kategoriami. Mają postać tez poddawanych weryfikacji w trakcie badania i generowania teorii. Teoria ugruntowana dąży bowiem do wskazania na istnienie relacji między pojęciami.

Istotnym procesem z punktu widzenia omawianej teorii jest teoretyczne pobieranie próbek (*theoretical sampling*). Polega na zbieraniu danych w celu generowania teorii. Badacz następnie koduje i analizuje swe dane oraz decyduje jakie dane zbierać w dalszej kolejności, by opracować teorię. Najważniejszą procedurą jest tutaj metoda *permanentej analizy porównawczej* realizowana poprzez: porównywanie ze sobą różnych przypadków; porównywanie pojęć z innymi empirycznymi przypadkami oraz porównywanie pojęć ze sobą (Glaser, Strauss 1967: 30-31). Teoretyczne pobieranie próbek kończy się w tym samym momencie, w którym następuje teoretyczne nasycenie (*theoretical saturation*), czyli sytuacja, w której badacz zaczyna opracowywać własności kategorii ze względu na brak dodatkowych danych, a pojawiające się przypadki są do siebie podobne.

Budowanie teorii właściwie nigdy nie jest zakończone. Teoria może podlegać permanentnym modyfikacjom z powodu dostarczenia nowych danych, o nowych, dopiero co wyłonionych układach rzeczywistości. (...) Według symbolicznych interakcjonistów

rzeczywistość nigdy nie jest zupełna, ciągle istnieją niezliczone możliwości jej porządkowania (Glaser, Strauss ibidem: 35-36).

Istotną cechą metodologii teorii ugruntowanej jest charakter pojęć. Pojęcia uczulające „dostarczają wskazówek i sugestii dotyczących tego, gdzie poszukiwać pewnych klas zjawisk. (...) dostarczają ogólnych wskazówek co do istotności poszczególnych zdarzeń i dzięki temu pozwalają badaczom elastycznie podchodzić do zmieniającego się świata empirycznego oraz »wyczuwać« i »wybrać słuszną drogę w nieznanym terenie«” (Turner 1985: 410). Pojęcia te powinny wywoływać u odbiorcy istotny obraz. Rozumienie zachodzi tutaj dzięki odnoszeniu danej kategorii do doświadczeń jednostki.

Rzeczywistość społeczna w interakcjonizmie symbolicznym ma charakter procesualny. Wpływ tej perspektywy na teorię ugruntowaną przejawia się w metodologicznej dyrektywie poszukiwania podstawowego procesu społecznego (*Basic Social Process*). Proces taki jest najczęściej centralną kategorią integrującą pozostałe. Zgodnie z założeniem, że to ludzkie działania konstytuują społeczną rzeczywistość, teoria ugruntowana jest zatem „ukazaniem jakiegoś procesu, tj. jego stadiów i warunków pojawienia się tych stadiów” (Konecki 2000: 39). Teoria symbolicznego interakcjonizmu związana silnie z teorią ugruntowaną pozwala więc dotrzeć do natury wytwarzanej przez ludzkie działania dynamicznej rzeczywistości.

2. Techniki zbierania danych

Wykorzystując metodologię teorii ugruntowanej zastosować można wiele różnych technik zbierania danych. Przyczynia się to do poznania wielu punktów widzenia na to samo zjawisko. Zastosowanie tutaj niezależnych od siebie danych pochodzących z różnych źródeł, nosi nazwę *triangulacji danych*. W badaniu dotyczącym środowiska hodowców gołębi pocztowych autorka posłużyła się – zgodnie z klasyfikacją Lutyńskiego – technikami niestandardzowanymi.

Do zastosowanych w badaniu nad światem społecznym hodowców gołębi pocztowych niestandardzowanych technik należą:

1. pogłębiony wywiad swobodny – technika oparta na wzajemnym, bezpośrednim komunikowaniu się z rozmówcą;

2. jawna obserwacja uczestnicząca.

Badacz zanalizował oprócz tego inne, wymienione w kolejnym rozdziale materiały; zarówno przez niego wywołane jak i zastane.

Tab. 1. Klasyfikacja sposobów i technik otrzymywania danych J. Lutyńskiego

Sposoby i techniki otrzymywania danych	Oparte na obserwacji	Oparte na wzajemnym komunikowaniu się z respondentami	
		Bezpośrednim (słownym)	Pośrednim (pisemnym)
Standaryzowane (zakładające stosowanie formularzy)	<i>obserwacja kontrolowana</i>	<i>wywiady kwestionariuszowe</i>	<i>techniki ankiety (wypełnianej przez respondentów), techniki autorejestracji w badaniach budżetów domowych, itp.</i>
Niestandaryzowane	<i>zwykła obserwacja (niezależnie od stopnia uczestnictwa)</i>	<i>różne rodzaje swobodnych wywiadów, dialogi, itp.</i>	<i>konkursy na pamiętniki, techniki wypracowań (w szkołach), opisów jednego dnia, przygotowanie autobiografii na prośbę badacza, skierowaną bezpośrednio do danej osoby, itp.</i>

Źródło: Lutyński J. , *Metody badań społecznych. Wybrane zagadnienia*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź, 1994, s. 309.

Wywiad swobodny cechuje się „swobodą w aranżowaniu sekwencji pytań, a także w sposobie ich formułowania w zależności od sytuacji wywiadu” (Konecki 2000: 169). Przed realizacją samej procedury, badacz przygotować powinien listę poszukiwanych informacji. Nie może to jednak oznaczać sztywnego trzymania się scenariusza i bagatelizowania wyłaniających się w trakcie wywiadu nowych wiadomości. Badacz powinien elastycznie dostosowywać treść i kolejność zadawanych pytań do konkretnego rozmówcy. Także język badacza nie jest sformalizowany i nie różni się szczególnie od języka potocznego. Może mieć on charakter eksploracyjny, bowiem użyteczny okazuje się we wstępnej fazie

opracowywania problemu badawczego. Autorem typologii wywiadów według stopnia ich standaryzacji jest J. Lutyński (1994):

1. wywiad swobodny mało ukierunkowany;
2. swobodny ukierunkowany;
3. swobodny ze standaryzowaną listą poszukiwanych informacji;
4. kwestionariuszowy o mniejszym stopniu standaryzacji;
5. kwestionariuszowy o większym stopniu standaryzacji (Przybyłowska 1978: 62).

W badaniach jakościowych stosowane są trzy pierwsze rodzaje wywiadów, to jest te o niskim stopniu standaryzacji oraz bez opracowanej wcześniej precyzyjnej listy pytań. Te ostatnie mają formę pytań otwartych i wymagają dłuższych, wielowątkowych narracji. Badacz wykorzystuje „ogólny plan zagadnień” nakierowujący konwersację na właściwy tor. „Badacz dostosowuje się do respondenta w ten sposób, że stara się uzyskać od niego informacje na temat, o którym badany najwięcej wie i który należy do obszaru jego wiedzy eksperckiej” (Przybyłowska *ibidem*: 53-68).

Wywiad stanowi interakcję między prowadzącym go badaczem a rozmówcą. Można określić go jako rozmowę, różniącą się od zwyczajnej tym, iż prowadzący ją nadaje jej określony kierunek i koncentruje się na pewnych zagadnieniach. Jego ewolucyjny charakter zaakcentowany został przez Rubin: „Ewolucyjność wywiadu jakościowego oznacza, że pytania są modyfikowane w toku przedsięwzięcia badawczego” (Babbie 2004: 205-206).

Obserwację uczestniczącą prowadzi się „w naturalnym kontekście obserwowanych działań ludzkich i interakcji oraz podąża za naturalnym przebiegiem życia codziennego obserwowanych osób. Pozwala to badaczowi zanurzyć się w życiu potocznym (...)” (Konecki 2000: 145). Obserwacja stosowana w badaniach jakościowych nie ogranicza się do korzystania ze stworzonych wcześniej kategorii. Umożliwia za to skoncentrowanie się na poszukiwaniu istotnych z punktu widzenia problematyki kategorii i pojęć. W omawianym badaniu badacz wcielił się w rolę „uczestnika jako obserwatora”⁷. Rola ta polega na stopniowym zdobywaniu zaufania u członków badanej zbiorowości, po otrzymaniu

⁷ Prócz roli tej, K. T. Konecki za: R. Gold wymienia trzy inne: „całkowitego uczestnika”, „obserwatora jako uczestnika” oraz „całkowitego obserwatora”.

zgody na śledzenie ich codziennych poczynań. Z biegiem czasu przychylność ta owocować może zdradzeniem skrywanych uprzednio wewnętrznych tajemnic członków badanego środowiska.

3. Analiza danych

Techniczne procedury związane z metodologią teorii ugruntowanej, jaką posłużyła się autorka, pozwalają objaśnić kontekst działań i interakcji w ramach których badacz się poruszał. W przypadku badania nad społecznym światem hodowców gołębi pocztowych dotyczy to najbardziej bezpośrednich warunków działań podejmowanych przez uczestników. Szczególnie istotną kwestią jest kodowanie. Rola badacza polegała tutaj na wyodrębnieniu z zebranych danych kategorii empirycznych oraz ich własności. Zdaniem K. Koneckiego (2000: 48) kodowanie nie może być jednak sprowadzone wyłącznie do nazwania kategorii. Musi ono również obejmować: warunki przyczynowe i interweniujące, interakcje, strategie (głównego celu i ogólnego planu działania); taktyki (konkretnych zachowań realizujących strategię); kontekst i sekwencje działań opisywanych przez określoną kategorię. Wymienione składniki w rezultacie tworzą paradygmat kodowania, samo zaś kodowanie nosi nazwę zogniskowanego kodowania kategorii.

Kodowanie obejmuje dwa typy: *kodowanie rzeczowe* – nadawanie nazw lub pojęć zebranemu materiałowi jakościowemu oraz *kodowanie teoretyczne* – dotyczące budowania hipotez. Badacz kodowanie rzeczowe rozpoczął od kodowania otwartego, które polega na tym, że „danym (...) przypisuje się etykiety, które pozwalają badaczowi oderwać się od czystego materiału empirycznego i przenoszą go na poziom konceptualny” (Konecki ibidem: 52). Warto przy tym zauważyć, że z punktu widzenia badacza bardziej istotne od samych słów wypowiedzianych przez badanego, są przypisywane przez nich znaczenia.

Następnie odbywa się kodowanie selektywne. Sprowadza się ono do podjęcia decyzji, które ze zmiennych wiążą się w jakiś sposób z centralną kategorią.

Równie ważną procedurą w metodologii tej jest pisanie not teoretycznych. „Noty teoretyczne są to zapisane w języku teoretycznym myśli badacza o zakodowanych kategoriach i ich relacjach wobec siebie, tj. hipotezach, tak jak

wyłaniają się one w trakcie kodowania teoretycznego” (Konecki ibidem: 56). Stosując się do wskazówek opisywanej metodologii badacz odnotowywał pojawiające się pomysły odnośnie poszczególnych kategorii.

Podsumowanie

Blumer twierdził, iż „powiązanie abstrakcyjnych pojęć ze światem empirycznym musi być stale zachodzącym procesem, w którym badacze rozpoznają i analizują zdarzenia w świecie empirycznym” (Turner 1985: 408). Zastosowana w badaniu dotyczącym społecznego świata hodowców gołębi pocztowych metodologia, umożliwiła autorce całościowe spojrzenie na badane zjawisko. Triangulacja danych przyczyniła się ponadto do głębszej weryfikacji otrzymanych materiałów jakościowych. Autorka mogła się dzięki temu skoncentrować na podstawowym procesie społecznym zaobserwowanym w drodze analizy danych.

Konkludując, „metodologia teorii ugruntowanej pozwala uczynić proces analityczny – badawczy otwartym i umożliwić kontrolę prawomocności wniosków teoretycznych płynących z badań jakościowych” (Konecki 2000: 57). Zgodnie z powyższymi wskazówkami badacz zastosował w analizie świata społecznego hodowców gołębi szereg danych pochodzących z różnych źródeł. Pozwoliło to uzyskać bardziej wiarygodne informacje na temat opisywanego środowiska.

III. Badania własne nad społecznym światem hodowców gołębi pocztowych

Badanie dotyczące środowiska hodowców gołębi pocztowych trwało od sierpnia 2006 do marca 2007 roku na terenie województwa świętokrzyskiego. Podstawą badania nad społecznym światem hodowców gołębi pocztowych w Polsce była właśnie opisana krótko w poprzednim rozdziale analiza jakościowa. Pozwoliła ona dostrzec i położyć nacisk na podstawowe działanie podejmowane przez członków tego świata. Działanie to traktowane jest jako proces składający się z pewnej sekwencji czy etapów. Istota metod badań socjologicznych w ujęciu symbolicznego interakcjonizmu sprowadza się bowiem do koncentracji „na procesach, poprzez które ludzie definiują sytuacje i dokonują wyboru kierunków działania. Metody muszą koncentrować się na pojedynczych osobach” (Turner 1985: 412). Zebrany materiał z pogłębionych wywiadów swobodnych i obserwacji został poddany jakościowej analizie wykorzystującej procedury analityczne metodologii teorii ugruntowanej.

Główną techniką zbierania danych w badaniach nad społecznym światem hodowców gołębi pocztowych był **wywiad swobodny**. Początkowe wywiady cechowały się wysokim stopniem ogólności zadawanych pytań. Pierwsze z nich dotyczyło hodowli respondenta: „Proszę opowiedzieć mi o Pana hodowli gołębi pocztowych...”. Jego celem było nawiązanie bliższej relacji z rozmówcą, a także zainicjowanie dłuższej narracji. Pytanie to prowokowało zwykle szereg innych, istotnych zagadnień. Każdy wywiad – zgodnie z procedurą teoretycznego pobieranie próbek – kształtował wyniki analizy i wpływał na następny. Wywiady rejestrowane były na taśmie magnetofonowej oraz poddawane transkrypcji w taki sposób, aby możliwe było ich kodowanie. Autorka badania przeprowadziła siedemnaście wywiadów z członkami Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых (PZHGP), zaś w ramach poszukiwania grupy porównawczej dwa wywiady z hodowcami niezrzeszonymi.

W badaniu poświęconym środowisku hodowców gołębi jego autorka przeprowadziła również szereg obserwacji uczestniczących. Dotyczyły one przede wszystkim różnych elementów podstawowego działania świata społecznego,

a mianowicie – procesu hodowli oraz lotowania⁸ gołębi pocztowych. W tym celu konieczne było obeznanie się z samą formalną procedurą, podziałem pracy, funkcjami i rolami uczestników świata społecznego. Autorka dokonała ustaleń tego rodzaju właśnie w drodze obserwacji uczestniczącej. Przeprowadzono obserwacje również w trakcie okręgowej wystawy gołębi, ich powrotu do gołębników oraz odbijania zegarów po zakończonym locie.

Zgodnie z procedurą teorii ugruntowanej dane do analizy pochodzić mogą z wielu różnych źródeł. Wśród nich znaleźć się mogą między innymi dane archiwalne czy dokumenty. Cennym źródłem informacji okazał się Internet a także czasopisma, zarówno te dotyczące *stricte* tematyki poruszanej w badaniu oraz inne popularne tytuły prasowe. W badaniach nad społecznym światem hodowców gołębi pocztowych autorka wykorzystwała: źródła wywołane w postaci wypowiedzi hodowców i osób związanych z badanym środowiskiem, a także niewywołane w postaci artykułów prasowych, materiałów wewnętrznych Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых oraz zawartości stron internetowych (patrz: Tab. 2).

⁸ Pojęcie lotowania autorka wyjaśni w dalszej części pracy w rozdziale poświęconym instytucjonalnym ramom działalności hodowlanej.

Tab. 2. Źródła i materiały wykorzystane w badaniu świata społecznego hodowców gołębi pocztowych

Źródła	Utrwalone	Nieutrwalone
Wywołane	<ol style="list-style-type: none"> 1. Wypowiedzi hodowców uzyskane w toku wywiadu swobodnego. 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Wypowiedzi uczestników świata społecznego ze spotkań lotowych w trakcie obserwacji autorki; 2. Wypowiedzi osób związanych z badanym środowiskiem w czasie spotkań nieoficjalnych.
Niewywołane	<ol style="list-style-type: none"> 1. Wypowiedzi i artykuły prasowe dotyczące środowiska hodowców zamieszczane w <i>Gazecie Wyborczej</i> oraz <i>Polityce</i>; 2. Wypowiedzi i artykuły prasowe zamieszczane w miesięczniku branżowym <i>Hodowca Gołębi Pocztowych</i>; 3. Materiały wewnętrzne PZHGP (regulamin, statut, informator); 4. Wypowiedzi członków świata na oficjalnej stronie internetowej PZHGP, stronach prywatnych oraz blogach. 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Rozmowy w ramach oficjalnych spotkań uczestników świata społecznego; 2. Rozmowy nieoficjalne w trakcie spotkań hodowców.

Źródło: opracowanie własne.

IV. Specyfika i uwarunkowania hodowli gołębi pocztowych

1. Historia hodowli gołębi pocztowych

Wszystkie udomowione zwierzęta pochodzą od dzikich przodków. Podobnie jest w przypadku gołębi pocztowych. Badacze zajmujący się tą problematyką uważają, iż gołębie domowe wywodzą się od dzikiego, libijskiego przodka – gołębia skalnego (*Columbia livia*). Jego udomowienie nastąpiło ponad pięć tysięcy lat temu. Informacje odnośnie ich domestykacji odnaleziono w najstarszych pisanych dokumentach oraz na starożytnych malowidłach⁹.

Wśród ptaków domowych gołębie są najstarszymi udomowionymi zwierzętami (Nowicki, Szul 1971: 22). Początki tego rodzaju działalności związane były z kultem religijnym; dopiero później zaczęto wykorzystywać je do utrzymywania łączności pocztowej. Zabiegi hodowlane dokonywane przez człowieka doprowadziły do zatrzymania tych cech, które zaspokajały jego potrzeby. Selekcja sztuczna, czyli kierowanie się kryterium, jakim są wyniki lotów konkursowych oraz kojarzenie gołębi o różnych cechach faworyzowało właściwości korzystne dla hodowcy. Interwencja człowieka doprowadziła między innymi do: przywiązania gołębi go gołębnika, zwiększenia szybkości dojrzewania i poruszania się, wytworzenia się zdolności powracania do gołębnika z dużych odległości, powstania licznych barw upierzenia oraz szeregu ras (Nowicki, Szul 1971: 22-23). Hodowcy na całym świecie intensywnie doskonaliły pożądaną cechy ptaków. Każda bowiem rasa ma swój *standard*, to jest wzorzec rasowy wymaganych cech porównywany następnie na wystawach z ich rzeczywistym wyglądem. Hodowle

⁹ Brak jest wiarygodnych danych na temat procesu udomowienia gołębi. Wiadomo jednak, że w egipskiej świątyni Medina Huba z okresu Ramzesa III, czyli około 3000 lat p.n.e., odnaleziono ścienne malowidło przedstawiające koronację faraona oraz gołębie wypuszczone z wiadomością o koronacji. Z Egiptu hodowla prawdopodobnie rozprzestrzeniła się do Grecji a później całej Europy. O gołębiach napomknął także grecki poeta – Anakreon żyjący w V w. p.n.e. Gołębie odegrały istotną rolę w dziejach Rzymian, Persów, Fenicjan czy Muzułmanów. Informacje na ich temat odnaleźć można też w Koranie. Na początku XIX wieku gołębie pocztowe używane były do przenoszenia telegramów. Gołębiami posługiwali się przedstawiciele różnych profesji: bankierzy, kupcy i spekulanci na światowych giełdach, aby powiadomić szybko o notowaniach giełdowych. Wiadomość o wyniku bitwy pod Waterloo Brytyjczycy zawdzięczają również jemu. Gołębie pocztowe były używane na frontach podczas I i II wojny światowej. Wiele z nich zostało odznaczonych, pobierało emeryturę i chowanych było z wojskowymi honorami. Obszernie o pochodzeniu i udomowieniu gołębi traktuje Nowicki i Szul (1971) oraz Petržilka i Tyller (1995).

gołębi sportowych bardziej niż sam wygląd wykorzystują natomiast ich zdolności orientacyjne i lotne. Miarą poziomu ich wytrenowania są organizowane w wielu krajach zawody i konkursy. Zwycięzcy często wynagradzani są określonymi kwotami pieniężnymi, a w wielu krajach Europy zachodniej zawierane są zakłady bukmacherskie. Podstawowa właściwość gołębi, czyli *powrotność* wykorzystywana była przez ludzkość już kilka tysięcy lat temu do przenoszenia wiadomości. Stąd też nazwa – „gołąb pocztowy” wynikała z funkcji, jaką przedstawiciele tej rasy pełnili przez setki lat w instytucjach cywilnych i wojskowych (Nowicki, Pawlina 1997: 8-9).

Powstanie gołębia sportowego nazywanego w zależności od regionu kraju – gołębiem pocztowym albo listonoszem – zawdzięczamy złożonemu i długotrwałemu procesowi twórczego krzyżowania różnorodnych ras gołębi oraz dokonywanej selekcji. Współczesna ich hodowla rozwinęła się we Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii i Holandii, lecz za ojczyznę gołębi pocztowych uważa się Belgię.

2. Znaczenie hodowli gołębi pocztowych

Korzenie hodowli gołębi związane były początkowo z użytkową i materialną sferą działalności człowieka. Z biegiem czasu aktywność ta częściowo straciła jednak swoje pragmatyczne znaczenie. Współcześni hodowcy doceniają w większym stopniu walory sportowe i ozdobne tych ptaków. Stopniowo też hodowla gołębi przybierała określone kierunki. Hodowlane trendy podzielić można zatem na:

- Hodowlę gołębi użytkowych, to jest ras mięsnych hodowanych ze względów konsumpcyjnych;
- Hodowlę gołębi użytkowo-ozdobnych;
- Hodowlę gołębi ozdobnych;
- Hodowlę gołębi lotnych, odznaczających się wybitną zdolnością latania, w szczególności zaś pocztowych (Petržilka, Tyller 1995: 8). Intensywny *użytkowy* chów gołębi jest rozpowszechniony głównie w Stanach Zjednoczonych. Istniejące tam fermy gołębi zatrudniają wykwalfikowanych genetyków i lekarzy

weterynarii utrzymują nawet kilkadziesiąt tysięcy tych ptaków. Najwięcej gołębi użytkowych hoduje się na Węgrzech, zaś największym ich importerem są Włochy. Celem hodowli gołębi *ozdobnych* jest natomiast chęć uzyskania okazów wystawowych. W Europie środkowej, w tym także w Polsce najbardziej rozpowszechniona jest hodowla gołębi o rozwiniętych zdolnościach lotnych i orientacyjnych. Są to naturalne cechy tych zwierząt wykorzystane przez człowieka dla własnych celów. Stąd też znane są ich zasługi w służbie wojskowej. Najbardziej popularne są gołębie *pocztowe* trenowane do lotów sportowych na duże odległości. Gołąb taki dzięki swym wrodzonym umiejętnościom potrafi w ciągu jednego dnia pokonać odległość ponad tysiąca kilometrów (Petržilka, Tyller 1995: 10). Szczególną kategorię stanowią gołębie lotne, potrafiące unosić się w powietrzu kilkanaście godzin, na dany zaś przez ich właściciela znak powracają do swych gołębników. Współzawodnictwa tego rodzaju są w niektórych krajach tak samo popularne jak konkursy gołębi pocztowych.

Niezależnie od kierunku hodowli najistotniejszą motywacją działalności hodowlanej jest stosunek hodowcy do żywej istoty, jaką jest gołąb. „Gołąb jest dla hodowcy uosobieniem wolności, ptasiego piękna, inteligencji i rozumu, ale także przywiązania do rodzinnego gniazda i wierności wobec swojego życiowego partnera” (Petržilka, Tyller 1995: 11). Ptak ten należy do grupy zwierząt, którym od dawien dawna oddawana jest cześć. Symbolizuje on duszę, pokój, niewinność, łagodność, nieśmiałość i cnotę religijną (Cooper 1998: 65).

3. Instytucjonalne ramy działalności hodowlanej

Gołębie pocztowe mają miliony miłośników na całym świecie. Polski Związek Hodowców Gołębi Pocztowych (PZHGP) działający na terenie naszego kraju zrzesza ponad czterdzieści tysięcy sympatyków tych ptaków. Związek ten jest organizacją silnie sformalizowaną, posiadającą wyraźne granice członkostwa jego uczestników. Nadmienić jednak należy, iż mieści się on zgodnie z koncepcją A. L. Straussa w szerszym kontekście społecznego świata hodowców gołębi. Zbiorowość ta tworzona jest dzięki wykonywaniu działania podstawowego. Organizacje, które w różnych momentach historycznych powstały

i rozpowszechniły się w różnych rejonach świata nadają im strukturę i legitymizują ich główną aktywność. Związek zrzeszający hodowców gołębi określa zbiorową tożsamość jego członków a także w czytelny sposób narzuca wymagane minimalne zaangażowanie uczestników.

Pierwsze organizacje zrzeszające miłośników gołębi pocztowych powstały w latach 1865-1870 w Belgii. Podobne struktury powstały niemal równocześnie także w Holandii, Anglii, Niemczech i na Węgrzech. Również w Polsce wzrost zainteresowania tymi ptakami dał początek różnym stowarzyszeniom. Początkowo powstawały one głównie na Śląsku, co tłumaczy się przede wszystkim niemieckimi tradycjami hodowlanymi. Pierwsze tego rodzaju organizacje mające lokalny charakter powstały w 1918 roku. Cztery lata później powołano organizację skupiającą działalność pozostałych. Nosiła ona nazwę – Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń Hodowców Gołębi Poczтовых z siedzibą w Warszawie (Nowicki, Szul 1971: 11). Organ ten założył własny tytuł prasowy – „Gołąb pocztowy”, przemianowany następnie na istniejący po dziś dzień – „Hodowca Gołębi Poczтовых”. Działalność hodowlaną monitorowało wówczas Ministerstwo Spraw Wojskowych. W czasie dwudziestolecia międzywojennego gołębie pocztowe, ze względu na strategiczne cele II Rzeczypospolitej, chroniło prawo. Gołębie uważane były bowiem za istotne narzędzie w działaniach militarnych. Ptak, na którego obrączce widniał wizerunek Orła Białego uważany był za własność państwa i przekazywany przedstawicielom wojska bądź policji. Z tego powodu od 1939 roku obowiązywał w Polsce całkowity zakaz hodowli oraz lotów gołębi pocztowych (Gawor 2007). Odbudowa gołębiarskiej tradycji hodowlanej rozpoczęła się w Polsce tuż po wojnie. Zaczęły odtwarzać się oddolnie okręgi, oddziały i grupy lotowe. Jednocześnie działalność ta nadal podlegała wojsku oraz Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. 1 kwietnia 1946 roku w Krakowie odbył się ogólnopolski zjazd hodowców, na którym powołano ogólnopolską organizację hodowców. Opracowano także program działania oraz cele organizacji. Od 1960 roku nosi ona nazwę – Polski Związek Hodowców Gołębi Poczтовых. Od 1968 roku siedzibą Zarządu Głównego PZHGP jest Dom Hodowcy wzniesiony ze składek członkowskich w Chorzowie.

Na początku lat siedemdziesiątych związek zrzeszał około 25 tysięcy hodowców. Składało się na niego 17 okręgów tożsamyh z ówczesnymi województwami, te zaś z samodzielnie lotujących oddziałów. Dziś liczebność PZHGP wzrosła do 42 892 członków zwyczajnych oraz około 200 członków honorowych, liczba okręgów do 39, zaś oddziałów do 439. Okręgiem zrzeszającym najwięcej członków są Katowice (5830 członków zrzeszonych w 56 oddziałach) (Dane wewnętrzne; 31.12.2006). Najmniejsze, takie jak: Ciechanów, Jelenia Góra, Konin, Piła czy Łódź złożone z zaledwie kilku oddziałów skupiają kilkuset miłośników tych ptaków. Najmniej liczny jest jednak okręg Gorzów Wielkopolski liczący 551 hodowców (*Numeracja oddziałów wraz z adresami korespondencyjnymi* 2005). Procentowy udział kobiet w organizacji nie jest znany.

PZHGP stanowi stowarzyszenie posiadające osobowość prawną. Równocześnie jest członkiem międzynarodowej federacji miłośników gołębi pocztowych – Federation Colombophile Internationale (FCI). Statutowe cele i formy działania sprowadzają się do: „zrzeszania hodowców gołębi pocztowych; racjonalnego rozwoju hodowli gołębia pocztowego; rozszerzania wśród członków wiedzy o życiu ptaków; organizowania lotów i wystaw w ramach sportu i rekreacji; prowadzenia działalności wychowawczej wśród członków Związku i sympatyków” (www.pzhgp.pl; 14.04.2007).

Cele te realizuje poprzez: „współdziałanie z władzami i instytucjami naukowymi zainteresowanymi działalnością Związku; wydawanie fachowego miesięcznika *Hodowca Gołębi Pocztowych* oraz innych wydawnictw fachowych; ustalanie i koordynowanie pracy hodowlanej poszczególnych członków przez:

- a) wytyczanie głównych celów hodowli gołębi pocztowych,
- b) inspirowanie i prowadzenie różnorodnych form oddziaływania na racjonalny rozwój hodowli gołębi pocztowych poprzez wystawy gołębi, odczyty, seminaria, szkolenia, dyskusje,
- c) organizowanie klubów specjalistycznych zainteresowań” (www.pzhgp.pl, ibidem).

Związek realizuje swoje cele także przez: „centralne prowadzenie rozzdzielnictwa obrączek rodowych, propagowanie zasad etyki hodowlanej i stworzenie warunków do realizowania tych zasad, udzielanie pomocy ogniom związkowym w ramach

posiadanych środków rzeczowo-finansowych, reprezentowanie interesów Związku wobec organów władzy, administracji państwowej i samorządowej oraz wobec organizacji społecznych, gospodarczych i zawodowych, utrzymywanie łączności w dziedzinach fachowych i organizacyjnych z pokrewnymi związkami z zagranicy, związek może prowadzić działalność gospodarczą z zastrzeżeniem, że dochód z działalności gospodarczej służy wyłącznie działalności statutowej i nie może być przeznaczony do podziału między członków Związku” (www.pzhgp.pl, ibidem).

O członkostwie w PZHGP nie decyduje obywatelstwo ani pełnoletniość. Wymogi, jakie musi spełnić starający się o przyjęcie do stowarzyszenia to:

- ukończony czternasty rok życia;
- pisemna deklaracja do wybranego Zarządu Oddziału o chęci przystąpienia do Związku;
- posiadanie gołębi pocztowych i branie udziału w lotach organizowanych przez PZHGP;
- uiszczenie opłaty wpisowej;
- znajomość Statutu i regulaminów PZHGP (www.pzhgp.pl, ibidem).

Zgodnie z Regulaminem Lotowo – Zegarowym członkowie PZHGP mają obowiązek uczestniczenia w lotach organizowanych przez jednostki organizacyjne stowarzyszenia. Oprócz tego podporządkować się musi kilkunastu zasadom, wśród których wymienia się: lotowanie wyłącznie w macierzystym oddziale gołębiami własnymi z obrączkami rodowymi wydanymi przez PZHGP; złożenie przed sezonem lotowym aktualnego spisu gołębi, który na dany sezon nie może ulec zmianie; opłacenie kosztów transportu gołębi oraz pozostałych opłat związanych ze zorganizowaniem lotów; posiadanie kart własności posiadanych przez siebie gołębi (*Regulamin Lotowo – Zegarowy PZHGP*, broszura wewnętrzna).

By móc lepiej zrozumieć funkcjonowanie PZHGP oraz całego społecznego świata hodowców gołębi pocztowych należy wyjść od wyjaśnienia istoty lotowania. Proces ten jest wieloetapowy, ma ściśle określony przebieg i składa się na niego wiele zasad, którymi muszą kierować się jego uczestnicy. Brać udział w lotowaniu to uczestniczyć w cyklicznych konkursach polegających na wypuszczaniu gołębi pocztowych ze wspólnego startu z odległości od kilkudziesięciu (jak dzieje się w przypadku lotowania gołębi młodych, tzw. młódków) do ponad dwóch tysięcy

kilometrów (loty dla wytrawnych hodowców mających w posiadaniu wybitne sztuki, tzw. championy). Zawody lotowe odbywają się w Polsce od maja do września, a ich harmonogram każdego roku jest ogłaszany przez władze związkowe PZHGP, jednak przygotowania do nich trwają nieprzerwanie przez cały rok.

Każdy lot poprzedzony jest rytuałem *wkładania*, na który składa się szereg czynności takich jak: dostarczenie gołębi do punktu wkładania, wpisanie ich na *listę startową*, na której odnotowany jest udział każdego osobnika, *obrączkowanie* gołębi specjalnymi gumowymi lub elektronicznymi obrączkami, które pozwolą na wyłonienie zwycięzcy danego konkursu. W dalszej kolejności odbywa się wspólne nastawianie i uruchomienie zegarów oraz plombowanie ich przez specjalną komisję. Następnie specjalnie przystosowany do tego celu samochód transportuje gołębie do określonego miejsca, gdzie jednocześnie uwalniane są z klatek wszystkie ptaki. O wypuszczeniu gołębi decyduje konwojent w porozumieniu z członkami zarządu związku. Zdarza się bowiem, że ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne lot jest odwoływany.

Najważniejszym etapem procesu lotowania jest powrót stada. Lot zwycięża ten gołąb, który najszybciej pokona odległość dzielącą go od punktu startu do swego gołębnika, przy czym istotne jest również położenie gołębnika (jego długość i szerokość geograficzna). Po przylocie gołębia następuje zarejestrowanie czasu przylotu. Służą do tego wspomniane wcześniej zegary lub elektroniczne systemy pomiarowe. W tych pierwszych, aby utrwalić czas przylotu gołębia, hodowca zdejmuje mu obrączkę i wkłada ją do zegara, który po odbiciu zapisuje czas przylotu gołębia, w przeciwieństwie do nowoczesnych, gdzie wszystko dzieje się automatycznie i niezależnie od hodowcy.

Warunkiem nieodzownym pozwalającym na porównanie wyników lotowych jest ponowne zebranie hodowców biorących udział w konkursie, podczas którego komisyjnie sprawdzane są plomby na zegarach, następuje ich otwarcie oraz wyjęcie taśm, na których odbite są dokładne informacje na temat czasu powrotu poszczególnych ptaków. Wyniki te są porównywane, a następnie tworzona jest klasyfikacja i wyłaniany zwycięzca. Na podstawie tych cząstkowych punktów po każdym sezonie lotowym wyłaniany jest zwycięzca oddziału.

Zalety gołębi pocztowych polscy hodowcy dostrzegli już sto lat temu. Zmysł orientacji oraz wrodzona inteligencja tych ptaków umożliwiła wykorzystanie ich dla potrzeb ludzkich w służbie wojskowej czy meteorologicznej. Dziś traktowane są przede wszystkim hobbystycznie, jako obiekt zainteresowań sportowych.

4. Porozumienie ze zwierzęciem

Truizmem jest stwierdzenie, iż człowiek porozumiewa się ze zwierzętami, głównie zaś z tymi udomowionymi. Komunikowanie tego rodzaju niejednokrotnie ogranicza się do tresury i wyrabiania w nich pewnych wyuczonych zachowań. Sporadycznie jedynie dopuszcza się możliwość świadomego porozumiewania się przedstawicieli królestwa zwierząt z ludźmi. Równie rzadko ujmuje się zwierzęta jako istoty porozumiewające się między sobą. „Zwierzęta wyższe jednak, dzięki swej inteligencji, potrafią wczuć się w położenie przedstawiciela innego gatunku i zrozumieć jego przekaz (mowę ciała, dźwięki). Że tylko w pewnych, raczej rzadkich przypadkach się to obserwuje, wynika z faktu, iż żyjące dziko gatunki rzadko mają interes w takim porozumieniu” (Korpikiewicz 2001: 37). Jeszcze w latach osiemdziesiątych XX wieku nie zgadzano się z opinią jakoby zwierzęta myślały. Bardziej skłaniano się ku hipotezie nabywania pewnych zasad i reguł zachowania a następnie stosowania ich w praktyce. Szereg eksperymentów obalił jednak taki sposób ujmowania zwierząt. By mogły one egzystować posiąść muszą bowiem zdolność przewidywania, uogólniania, myślenia przyczynowego a nawet wyciągania wniosków. Metody rozumowania są zatem stosowane nie tylko przez ludzi, ale również naszych braci mniejszych. Część z nich, między innymi gołębie, potrafi również tworzyć pojęcia abstrakcyjne (Korpikiewicz *ibidem*: 50). Znajomość zachowań zwierząt jest konieczna, by móc komunikować się z nimi. Wiedza na temat komunikacji międzygatunkowej oraz podobieństw między ludźmi a zwierzętami jest zatem niewystarczająca.

W wiekach poprzednich dominowała tendencja do postrzegania zwierząt jako istot nie posiadających uczuć. W XVIII i XIX stuleciu akcentowano, że „tylko człowiek ma uczucia, że tylko on jako posiadający duszę jest zdolny odczuwać rozkosz lub ból, zaś zwierzęta są pewnego rodzaju automatami zachowującymi się

tylko tak, *jakby* posiadały odczucia” (Rudnicki 2001: 81). Tymczasem posiadają one uczucia wyższe. Oprócz odczuwania cierpienia czy przyjemności znane jest ich przywiązanie, poświęcenie, przyjaźń, nienawiść czy egoizm. Królestwo zwierząt jest co zrozumiałe bardzo niejednorodne, dlatego cech tych nie można spodziewać się od wszystkich gatunków. Spotyka się w nim jednak wiele upodabniających je do człowieka. Należą do nich: instynkt macierzyński i płciowy, zakochanie się w określonym osobniku płci przeciwnej, wierność małżeńska, poczucie siebie (samopoczucie). Człowieka od zwierząt odróżnia natomiast samoświadomość – umiejętność dokonywanie świadomych wyborów i decyzji (Rudnicki 2001: 84). Zdaniem Szymańskiego porównując zachowania i czynności życiowe zwierząt i ludzi, wpływające w istotny sposób na porozumiewanie się między nimi nie sposób pominąć:

- posługiwanie się przez człowieka językiem ludzkim, przez zwierzęta zaś biologicznym. Postrzeganie świata w przypadku ludzi jest całościowe, zmysłowe, pojęciowe i esencjonalne, zaś u zwierząt – zmysłowe, powierzchniowe i konkretne (Szymański 2001: 192-193);
- przeżywanie zwierząt opiera się na ich osobniczych spostrzeżeniach, ludzka zaś egzystencja i doświadczenia mają charakter zbiorowy i kumulacyjny;
- myślenie abstrakcyjne oraz przyczynowe zarówno u ludzi jak i zwierząt;
- świadomość swego istnienia i odczuwanie; jedynie brak refleksyjności u zwierząt;
- przystosowywanie środowiska do własnych potrzeb – rozwinięte u człowieka, u zwierząt natomiast uzależnione od powolnego, ewolucyjnego postępu;
- ludzkość jako wytwór nie tylko społeczny, ale i cywilizacyjny (Szymański 2001: 192-195).

Pewne podobieństwa również w organizacji życia przedstawicieli świata zwierzęcego, takie jak: przyciąganie społeczne (poszukiwanie styczności z innymi osobnikami określonego gatunku), naśladownictwo (zarażanie daną aktywnością), pobudzanie społeczne (oddziaływanie grupy na określoną jednostkę), tworzenie rodzin jako podstawowej komórki społecznej przybliżają ludzi ku społecznemu życiu zwierząt (Remane 1965: 16-42).

Nawiązywanie przyjaźni między człowiekiem a zwierzęciem wynika przede wszystkim z wzajemnego przywiązania oraz rozumienia własnych zachowań. Coraz powszechniejsza tendencja do hodowania zwierząt w warunkach domowych zdaniem wielu badaczy będzie się umacniała ze względu na chęć zaspokojenia potrzeby przyjaźni. „Właśnie dlatego, że człowiek nie jest tylko zwierzęciem, potrzebuje w określonej sytuacji kulturowej współżycia ze zwierzętami (...). Mamy zbyt dużo wspólnego ze zwierzętami, abyśmy się mogli nie móc z nimi porozumieć i zaprzyjaźnić” (Rudnicki 2001: 86).

Królestwo zwierząt odgrywa znaczącą rolę w całym świecie przyrody. Jego przedstawicielom przysługuje dlatego szacunek i poszanowanie jej wartości. Abstrahując od przydatności i użyteczności dla człowieka poszczególnych gatunków, stwierdzić należy, że cywilizacyjne interesy ludzi dominują nad wartością posiadaną przez świat fauny.

5. Historyczna ewolucja postaw wobec zwierząt

Postawy wobec zwierząt charakterystyczne dla przeszłości, związane z religią czy metafizyką zdezaktualizowały się. Zdaniem P. Singera (2004) postawy współczesnych ludzi wobec zwierząt odnajdujemy w „judaizmie i antyku greckim, które połączyły się w chrześcijaństwie i właśnie za jego sprawą zapanowały w Europie” (s. 255). Zgodnie z Księgą Rodzaju człowiek jako jedyna istota podobna Bogu otrzymał władzę nad pozostałymi stworzeniami. Jednocześnie jest władcą dobrotliwym – nie zabija zwierząt, a odżywia się samymi roślinami. Popęlenie grzechu pierworodnego wiązało się z obarczeniem winą kobiety i zwierzęcia. Najważniejszy jednakże fragment stanowiący o stosunku człowieka do zwierząt wiąże się z opowieścią o Arce Noego. Bóg chcąc ukarać ludzkość sprowadził potop, mający zgładzić ludzi i oszczędzić jedynie Noego wraz z rodziną i zwierzętami:

*Po czym Bóg pobłogosławił Noego i jego synów, mówiąc do nich:
»Bądźcie płodni i mnożcie się, abyście zaludnili ziemię. Wszelkie zaś zwierzę na ziemi i wszelkie ptactwo powietrzne niechaj się was boi i lęka. Wszystko, co się porusza na ziemi, i wszystkie ryby morskie zostały oddane wam we władanie. Wszystko, co się porusza i żyje, jest przeznaczone dla was na pokarm, tak jak rośliny zielone, dają wam wszystko« Biblia Tysiąclecia, Rdz 9,1.*

Zdaniem Singera gatunek ludzki jako najdoskonalsze stworzenie Boga ma Jego przyzwolenie na zabijanie i zjadanie zwierząt.

Tradycja grecka w kwestii traktowania zwierząt jest niejednorodna. Arystoteles, który popierał niewolnictwo równocześnie był zwolennikiem poglądu, iż zwierzęta istnieją po to, by służyć mogły ludziom. Zdaniem Singera jest to świadectwem tego, że nie tworzył on bariery między człowiekiem a zwierzęciem. Co więcej, traktuje go jako rozumną część świata zwierzęcego. Pojawienie się myśli chrześcijańskiej umocniło przekonanie o tym, iż święte jest tylko życie ludzkie. Nowy Testament umniejszał jeszcze bardziej wartość egzystencji innej, niż życie człowieka. Według Singera (2004) „(...) w Nowym Testamencie nie znajdziemy żadnego zakazu okrucieństwa wobec zwierząt ani zalecenia, by brać pod uwagę ich interesy. Sam Jezus jest przedstawiony jako ktoś, komu los zwierząt jest zupełnie obojętny, gdy sprawia, że dwa tysiące świń rzuca się do morza (...)” (s. 261). Także św. Tomasz z Akwinu nie uważał jakoby niemoralne było uśmiercanie zwierząt czy niegodne względem nich zachowanie. Jego system opierał się na trzech zasadach podziału grzechów: grzechy przeciw Bogu, samemu sobie oraz bliźniemu. Z systematyki tej wynika zatem, że według Akwinaty wyrządzanie cierpienia wobec królestwa zwierząt nie mieści się w kanonie złych uczynków. Chlubnym wyjątkiem w dziejach myśli chrześcijańskiej w podejmowanej przez autorkę kwestii jest św. Franciszek z Asyżu. Jego ekstatyczna, pełna troski wizja świata zwierząt zawierała w sobie miłość do braci mniejszych oraz współczucie dla nich.

Początek renesansu niewiele zmienił w postawach wobec zwierząt. Humanizm odrodzenia skoncentrował się bardziej na wartości człowieka jako istoty najwyższej i wyjątkowej. Co do zwierząt, panował dawny punkt widzenia. Potwierdzała to także filozofia Kartezjusza. Uważał on, iż człowiek jako jedyny z materialnych bytów wyróżnia się posiadaniem duszy, jednocześnie odmawiając jej zwierzętom. Pozbawiał je także świadomości, w związku z czym według niego nie są zdolne odczuwać.

Oświecenie również nie przyniosło znaczącej zmiany w położeniu zwierząt, niemniej relacje człowiek – zwierzę poprawiły się. Mimo, iż człowiek nadal uważany był za istotę dominującą, a jego interesy jako najistotniejsze, to coraz powszechniejsza stawała się opinia, iż stworzenia inne, niż ludzie mogą odczuwać

cierpienie czy ból. „»Dobre obchodzenie się« jest określeniem, które zgrabnie ujmuje postawę, jaka w tym czasie stawała się coraz częstsza: wykorzystując zwierzęta, do czego mamy prawo, powinniśmy się z nimi dobrze obchodzić. Dominującym nastrojem epoki było dążenie do większego wyrafinowania, ogłady, większej życzliwości, a mniejszej brutalności, co było korzystne nie tylko dla ludzi, ale i dla zwierząt” (Singer 2004: 274). Zmiany w myśleniu przyczyniły się do pierwszych praktycznych propozycji poprawy życia zwierząt. Pomimo wielu utrudnień w 1822 roku przyjęto pierwszy akt prawny karający za znęcanie się nad pewnymi zwierzętami należącymi do innego właściciela. Równocześnie powstała organizacja oskarżająca i egzekwująca kary dla winowajców. Prawdziwym przełomem okazać się miało dzieło Darwina z 1871 roku zawierające jego teorię ewolucji – „O pochodzeniu człowieka”. Postępowa myśl Darwina wzbudziła silny opór i została odrzucona. Fakt ten świadczyć miał niezbiecnie o niedojrzałości społeczeństwa i cechującym je szowinizmie gatunkowym (Singer 2004: 278-279). Singer (ibidem) uważa, że mimo głębokich zmian, jakie zaszły we współczesnym świecie postawy ludzi wobec świata zwierząt nie uległy zbyt rewolucyjnej zmianie. „Jeśli nawet nie wyłączamy ich już z kręgu wspólnoty moralnej, to wciąż pozostają na jej peryferiach. Ich interesy liczą się tylko wtedy, gdy nie kolidują z ludzkimi. Jeśli zaś pojawi się konflikt, nawet między trwającym całe życie cierpieniem zwierzęcia a kulinarnymi upodobaniami człowieka, interesy zwierząt przestają się liczyć” (s. 285). Ślady doktryny kartezjańskiej obecne są po dziś dzień w postawach wobec królestwa zwierząt. Piętno dominacji człowieka nadal ciąży nad przedstawicielami tego świata. Przejawia się to w ich uprzedmiotawianiu, antropomorfizacji i braku przywilejów. „Patrząc wstecz, trzeba naprawdę podziwiać, że do naszych czasów mogły dotrzeć jakieś dzikie zwierzęta” (Taborski 2001: 119).

V. Społeczny świat hodowców gołębi pocztowych – prezentacja wyników badań

By mieć sukcesy, trzeba gołębie nosić w sercu.

Lahaye i Cordiez

1. Aktorzy społecznego świata hodowców gołębi pocztowych

Rozdział ten poświęcony zostanie analizie zjawisk oraz wartości odnalezionych w społecznym świecie hodowców gołębi pocztowych, a także procesów realizujących się na przecięciu z innymi społecznymi światami. Przedstawione tutaj zostaną areny sporów i działania legitymizacyjne polegające na generowaniu ideologii i usprawiedliwień dla działań własnych. Przybliżona zostanie także rola emocji będąca nieodłączną częścią sportu gołębiarskiego. Autorka zaprezentuje pracę, jaką wykonują grupy i jednostki zaangażowane w hodowlę gołębi pocztowych ze szczególnym uwzględnieniem aspektów interakcyjnych tejże działalności. Rozpocznie jednakże od stworzenia własnej definicji badanego środowiska.

Świat społeczny hodowców gołębi pocztowych zbudowany jest wokół podstawowego działania, którym w tym przypadku jest **zaangażowanie w pracę hodowlaną** oraz głównych wartości – **miłości do tych ptaków i rywalizacji** z pozostałymi uczestnikami świata. Środowisko to, zintegrowane w pierwszej kolejności w Polskim Związku Hodowców Gołębi Pocztowych (o którym mowa była w poprzednim rozdziale) cechuje się płynnością granic i zawiera w sobie liczne sub-światy. Nawiązując jednak do definicji A. L. Straussa **społecznym światem hodowców gołębi pocztowych** autorka nazywała będzie grupy charakteryzujące się określonym stopniem zaangażowania w pracę hodowlaną, na którą składają się: zapewnienie zwierzętom odpowiednich warunków utrzymania (takich jak dobre pomieszczenie, racjonalne żywienie, staranna pielęgnacja), stosowanie metod hodowlanych zmierzających do udoskonalenia cech ptaków i zmiany ich założeń dziedzicznych, przede wszystkim zaś kierowanie rozrodem i dobieranie osobników przeznaczonych do celów sportowo – lotowych oraz dokonywanie oceny i selekcji gołębi. Aktywność ta

zmierza do wypracowania określonych właściwości gołębi pocztowych, między innymi: zdrowia, długowieczności, zdolności odbywania regularnych i zwycięskich lotów na różne odległości. Celem nadrzędnym uczestników społecznego świata jest zatem posiadanie gołębi o wybitnych osiągnięciach mogących przyczynić się do realizacji sportowych ambicji właściciela. Działania uczestników społecznego świata opierają się na współpracy z pozostałymi osobami w nie zaangażowanymi. Hodowcy indywidualnemu mającemu samodzielnie dążyć do znaczących postępów w hodowli trudno byłoby dotrzeć do wielu wiadomości. Aby ułatwić sobie realizowanie działań związanych z zaangażowaniem w pracę hodowlaną wstępuje on do organizacji zrzeszającej podobnych mu pasjonatów. Zrzeszenie daje mu możliwość zdobywania i wymiany informacji, efektywnej komunikacji oraz stwarza warunki dla sportowej rywalizacji. Kumulowanie wiedzy zdobytej dzięki doświadczeniu przyczynić się ma do wspólnych korzyści hodowlanych. Hodowla gołębi pocztowych należy bowiem do niełatwych i wymaga od zainteresowanych szerokiej znajomości ornitologii, fizjologii, genetyki, zoologii i innych dziedzin nauk przyrodniczych. Technologia, o której tutaj mowa rozwijana po spadkobiercach w trakcie trwania społecznego świata, w szczególności zaś wiedza przyczynia się nie tylko do legitymizowania działalności opisywanej grupy, ale stanowi również fundament budowania tożsamości kolektywnej jej członków i kategoryzowania poszczególnych jednostek. Grupy te cechuje poza tym budowanie określonej ideologii polegającej na tworzeniu egzegezy działania podstawowego i działań powiązanych.

Spółeczny świat hodowców gołębi pocztowych jest wspólnotą jednostek powiązanych komunikowaniem oraz podzieleniem określonego światopoglądu i sposobu widzenia rzeczywistości społecznej, szczególnie zaś jej wycinka związanego z relacją zwierzę – człowiek. Służą temu liczne kategorie symboliczne wpisujące się w jego wewnętrzną kulturę, przede wszystkim zaś język, rytuały, wartości i normy. Zgodnie z koncepcją T. Shibutaniego społeczny świat jest obszarem kulturowym ustanawianym przez „granice efektywnej komunikacji”, nie zaś formalne uczestnictwo czy terytorium. Komunikowaniu aktorów społecznych oraz szerzeniu podzielanych przez nich poglądów i wartości służą wydawnictwa książkowe, czasopisma (miesięcznik *Hodowca Gołębi Pocztowych* wydawany przez

PZHGP), strony internetowe (oficjalna strona internetowa PZHGP oraz poszczególnych okręgów związku, Dobry Lot!, Złote Skrzydło, strony prywatne hodowców i miłośników sportu gołębiarskiego), wydawane są kasety i płyty o charakterze poradnikowym. Równolegle wiele gazet popularnych wielokrotnie publikowało na swych łamach treści poświęcone opisywanemu środowisku. Kontrolą działań podejmowanych wobec innych uczestników świata społecznego zajmują się sądy koleżeńskie utworzone przez PZHGP. Stowarzyszenie wspólnie z Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami (TONZ) czuwa także nad prawami ptaków będących własnością zrzeszonych członków.

Spółeczny świat hodowców gołębi pocztowych zgodnie z typologią A. Clarke wpisuje się zarówno w *produkcyjny* jak i *wspólnotowy* charakter interesujących nas zbiorowości. Aktywność jego koncentruje się bowiem nie tylko na realizowaniu celów założonych przez wspólnotę, w tym wypadku PZHGP i innych hodowców, ale także generowaniu oraz krzewieniu wiedzy na temat metod hodowli, dziedziczenia i funkcjonowania gołębi pocztowych. Świat ten nie ogranicza się zatem do skupiania ludzi wokół interesującego ich zagadnienia, ale produkuje również wiedzę niezbędną hodowcom i sympatykom sportu gołębiarskiego.

Zaangażowanie w działania realizowane przez społeczny świat nie jest jednolite i stałe. Płynność ta powodowana jest zarówno na skutek braku sztywnych granic w społecznym świecie jak i wewnętrznego zróżnicowania jego uczestników. Postawy ich zarówno wobec zwierząt jak i innych aktorów świata są wielorakie. W sercu społecznego świata znajdują się hodowcy zrzeszeni w **Polskim Związku Hodowców Gołębi Pocztowych**. Główny uczestnik społecznego świata jest zatem aktorem zbiorowym, jaki stanowi organizacja formalna. Członkowie Związku są najbardziej istotnymi uczestnikami, gdyż podejmowane przez nich decyzje wpływają na funkcjonowanie całego społecznego świata i wyznaczają dalsze kierunki rozwoju sportu gołębiarskiego. Organizacja ta jest strukturą hierarchiczną składającą się z trzech rodzajów pozycji: najwyższych, średnich i najniższych. Hierarchia ta jest podstawą formułowania **ocen moralnych i kategoryzacji jednostek**. W kategorii uczestników świata społecznego należących do pierwszej z wymienionych kategorii wyróżnić można **przywódców związkowych**: Zarząd

Główny PZHGP, przewodniczących poszczególnych okręgów i oddziałów, członków komisji do spraw lotowych i zegarowych oraz innych działaczy stowarzyszenia. Są oni wierni statutowi i wartościom oraz normom postępowania przypisanym temu środowisku. Należy odróżnić ich od **liderów**, to jest tych hodowców, którzy osiągają najlepsze wyniki sportowe w lotowaniu gołębi pocztowych bądź/i zdobywają czołowe miejsca na olimpiadach i wystawach gołębi pocztowych. Cieszą się oni szczególnym szacunkiem oraz uznaniem środowiska. Wśród nich wyróżnić należy kategorię **mistrzów** – autorytety, osoby o szczególnych zasługach i osiągnięciach, zwycięzców międzynarodowych olimpiad, wybitnych selekcyonerów. Wymienione tutaj kategorie mogą się pokrywać.

[...] Ja wiem... liderzy to ci co mają wiedzę, wiedzą jak lotować. Po prostu dobre gołąbki mają. O! I to jest właśnie to! Wiedzą co podać, co w odpowiednim dniu. Jak gołąbka przygotować na loty... To jest właśnie to. (wywiad nr 10)

Nie no, liderzy to są ci, którzy osiągają wyniki, a w strukturze związku no to są władze. Jest prezes, są komisje do spraw lotowych, do spraw zegarowych. Ale i tak uważani są ci, co mają wyniki. Ta władza co jest, no to po prostu tak wybierana przez ogół, żeby tam pilnowała tych terminów, kiedy mają spłynąć listy, no ta władza związkowa, oddziałowa. A liderzy to są jednak ci, co mają najlepsze wyniki. A nie zawsze ci, co mają najlepsze wyniki są we władzach. Wcale tak nie musi być. Niektórzy nie chcą być, niektórzy nie mogą, bo nie mają czasu (wywiad nr 12)

[...] A już takie sławy jak Kukulka też są z nami. To był Mistrz Polski, co nie? Mistrz okręgu przez dwa czy trzy lata... Na przykład dzisiaj spotkaliśmy legendę taką z Brzeska, pana Stanisława Krzyżaka. Znany jest nawet na świecie. Legenda sportu gołębiarskiego [...]
(wywiad nr 14)

Na szczególną uwagę zasługuje kategoria **seniorów** – najstarszych hodowców zrzeszonych w związku. Ci także lokowani są przez środowisko na najwyższych pozycjach w hierarchii ważności. Jest to rezultatem nie tylko szacunku dla osób starszych wiekiem, ale przede wszystkim respektu dla zdobywanej przez lata wiedzy i doświadczenia. Są oni grupą cieszącą się szczególnymi przywilejami i prawami w czasie wkładania gołębi na loty oraz ustawiania zegara.

[...]Z drugiej strony jest szacunek dla tych najstarszych członków, to to prawda, że jest. Jest ten najstarszy, pan Darkowski, czy Stefan, bo oni są jednymi z najstarszych i jest jeszcze taki Stasio Morawski, no to z nimi, naprawdę się liczyli tam. Jemu tam nikt nic brzydkiego nie powiedział. No i przeważnie bez kolejki do wkładania wchodzą, no bo przecież on nie może stać taki stary dziadek. On ma chyba osiemdziesiąt pięć lat, to gdzie on tam będzie stał w kolejkach? Czy będzie pisał coś, jak on nic nie widzi? I pomagają im, i zegary robią im. Tak, pod tym względem, to trzeba przyznać, że tam jest tak w porządku. (wywiad nr 17)

Członkowie grupy zajmujący **pozycje średnie** to hodowcy posiadający dobre wyniki na poziomie oddziału PZHGP. Cechują się wykazywaniem pewnych postaw konformistycznych względem kolegów – hodowców, a także obowiązujących wartości i norm. Zachowania tego rodzaju służą do zaspokojeniu ich ambicji, zarówno sportowych jak i tych dotyczących potencjalnego awansu we władzach związkowych. Jedynie bowiem osoby cieszące się zaufaniem oraz poważaniem liczyć mogą na poparcie w trakcie kolejnych wyborów do władz.

[...] No, każdy chce być w życiu kimś. Można to też powiedzieć o gołębiach. Każdy chce być mistrzem. Na razie chcę być mistrzem oddziału w danej sekcji, później chcę być mistrzem okręgu. Wiadomo później to coraz wyżej poprzeczka rośnie. Później mistrzostwo Polski się tylko liczy. Tak jak w sporcie, najpierw chcę być średnim biegaczem, później coraz lepszym i coraz lepszym. [...] Inni hodowcy już człowieka znają. A to już w okręgu kieleckim, a to już po innych okręgach, w innych oddziałach. Zawsze już to moje nazwisko czy tam gdzieś tam (śmiech) zasłynie w sporcie gołębiarskim. Tak jak mówię, coraz wyżej, coraz wyżej... No i pomalutką idzie się do przodu. W oddziale jest nas teraz od osiemdziesięciu do dziewięćdziesięciu członków. Przyjemni ludzie. Nie ma tam żadnych zatargów, nic. Wszystko się robi tak jak potrzeba na dobrą sprawę. (wywiad nr 13)

Najniższe pozycje w związku hodowców gołębi pocztowych zajmują jednostki, które w całej swej karierze hodowlanej nie osiągnęły znaczących sukcesów. Stanowią grupę najbardziej liczną, lecz najmniej cenioną. Wykazują one postawy najmniej konformistyczne względem obowiązujących norm i wartości, gdyż stanowią one tę część całości, która stracić może najmniej. Wyjątkiem są hodowcy najmłodszy; pomimo nieprzychylnego stosunku środowiska aspirują do pełnego uczestnictwa i angażują się we wszystkie działania podejmowane przez władze czy liderów. Hodowcy bez wyników sportowych traktowani są z respektem, niemniej

stosunek do nich nasycony jest dużą dawką humoru związanego z porażkami hodowcy w czasie odbywających się lotów. Związany jest on ze sposobami komunikowania. Każdorazowe potknięcia tego rodzaju mogą się spotkać z różnymi reakcjami ze strony otoczenia społecznego. Mogą mieć postać: złośliwości, rugania lub żartów. Szczególnie interesujący i ważny z punktu widzenia internalizowania norm i reguł panujących w związku hodowców jest wspomniany wcześniej rytuał interakcyjny. „Humor” polega na słownym ośmieszaniu, dowcipkowaniu czy robieniu żartów. Ma charakter intencjonalny, bowiem skierowany jest na konkretną osobę i służy wyznaczaniu pozycji jednostki w grupie. Rytuał ten, z którym musi zapoznać się nowy członek zbiorowości stanowi istotny element procesu wdrażania się w wewnętrzną kulturę hodowców gołębi pocztowych. Nowo zrzeszony musi bowiem nabyć odpowiednich sposobów reagowania na humor, żarty, próby ośmieszenia go w oczach innych. Im sprawniej to nastąpi, tym szybciej zdoła wejść do grupowej sieci komunikowania, staje się „pełnoprawnym” hodowcą, a nawet osiąga wyższą pozycję w strukturze grupowej.

[...] Ci najmłodszy to moim zdaniem są w ogóle nie traktowani. Oni są jak powietrze. Tylko przyjść, pokazać się, włożyć i odejść. Bo ani wyników, ani się nie liczą w niczym. Bo tam jednak trzeba parę lat należeć i coś wiedzieć. I ci najmłodszy, to nie wiedzą nic. A ci co są, to zdaje się, że bez żadnych tradycji rodzinnych. Nie ma mu kto co powiedzieć, a jeszcze jak ma takiego najbliższego, co go wciągnął w to, że nie powie mu prawdy, bo najczęściej tak jest, tylko go wpuszcza w maliny, chciałby mu sprzedawać bardzo drogo byle co, to on nieprędko dojdzie do czegoś. (wywiad nr 17)

Sposoby odnoszenia się do tej kategorii hodowców zaobserwować można skupiając się na języku, w którym opisują ich koledzy mogący poszczycić się większymi osiągnięciami sportowo – lotowymi. Określani są najczęściej: mistrzami zimowymi, dostarczycielami punktów, hodowcami baraniny, czwartą ligą.

Jedni to tylko gadają. Mamy na przykład takich mistrzów zimowych. Oni zimą mówią, że latem to rozniosą wszystko, wszystkich już pokonają. To są nasi zimowi mistrzowie, nie? (śmiech). Ale jak już zaczniemy lotować, to trzy loty da i już później kuleją. Już ich nie ma. Tylko się chwala. Zimowi mistrzowie. Mistrzów Nowego Miasta też mamy (śmiech). Jak się dwóch takich

spotka, to się z siebie naigrywają. Ten mistrzem i ten mistrzem. (wywiad nr 15)

[...] Różne (śmiech)... Na przykład, że baraninę przywieźli. Przywiozł dużo tych gołębi, to baranina (śmiech). Wiesz o co chodzi? Że tyle są warte, co stado baranów. [...] No i są średni tacy, a potem to już czwarta liga. Właśnie ci od baraniny. To dostarczyciele punktów są. No tak, no bo dużo gołębi kładą, a nigdy nic nie zdobywają. Dostarczają punkty innym. (wywiad nr 17)

Nierzadko w grupie hodowców spotkać się można z humorem sytuacyjnym. Okoliczności, które przykuły uwagę i na długo pozostają w zbiorowej pamięci stają się pretekstem do kategoryzowania poszczególnych członków grupy oraz kształtują kulturę środowiska.

[...] No był, nawet był uhonorowany dwa lata temu taki z Majkowa Zbyszek, Mistrz Nowego Miasta. Bo zawsze mamy jeden próbny lot z Nowego Miasta. To jest siedemdziesiąt kilometrów stąd. Na Tomaszów jak się jedzie, nad Pilicą to jest. Bo to Nowe Miasto nad Pilicą się nazywa. No i on tam zawsze zaczyna loty i kończy. I już na następny nie ma co dać. I to on należy dłużej ode mnie. I nigdy chyba nie dał jeszcze dalej. Bo zawsze tam kończy lot. I puchar mu taki ładny kupili, z dedykacją dla mistrza Nowego Miasta. To takie zgrywy, ale to w sumie sympatyczne jest. On w sumie też był zadowolony. Śmiali się wszyscy, on też się śmiał (śmiech), no bo jest ambitny. Co roku próbuje. Nie, chyba tak ze dwadzieścia lat temu dał do Skierniewic. Ale już nie wróciło nic. A on ma dużo gołębi. On jest prawie farmer. On tam koło setki trzyma. Przywozi tą setkę do Nowego Miasta i do widzenia. (wywiad nr 17)

Specyficzną kategorię hodowców zrzeszonych stanowią **farmerzy**. Spotkać można ich w każdej z opisanych powyżej grup. Cechują się posiadaniem bardzo licznego stada gołębi – minimum 150 sztuk ptaków. Stanowią coraz liczniejszą i silniejszą część w środowisku. Obecność ich oraz działania przez nich podejmowane sprzyjają powstawaniu wewnętrznych napięć i konfliktów, zaś sposób postrzegania celów hodowlanych i wizja dalszego rozwoju związku przyczyniły się do powstania istotnej areny sporu.

Żeby być farmerem to ile trzeba mieć no ponad sto pięćdziesiąt gołębi. U nas to jest ich sporo. Przynajmniej dwudziestu, to jest ich na pewno. [...] Ale oni niesamowite pieniądze w to ładują.” (wywiad nr 17)

Nie mówię, żeby dużo trzymać gołębi. Bo są czasami takie duże, że nie obejmują całej tej hodowli. To jednak trzeba mieć wgląd. Oni nie mają wówczas tego wglądu. Na takich co mają dużo gołębi, to my mówimy farmerzy. Jeszcze, żeby ten farmer uchował te 120 i żeby mu 20 zginęło, a 20 żeby mu przyszło do domu, to dobry farmer, trzymaj farmerze. Ale ja się nie dziwię, że on ma słabe wyniki. Mają małe gołębniki, nieduże, ciasnota tam jest. Weźmy ten rok, to był strasznie upalny. I jeżeli tam nie ma jeszcze wentylacji dobrej u kogoś, bo ktoś sobie tam myśli, że sobie wody wleje, że karmy wsypie, że to już jest wszystko. I one tam siedzą. [...] A jakby on połowę tego miał, o połowę to by miał lepiej. Lepiej by dogodził. I one na pewno by miały więcej tlenu w tym gołębniku, lepiej by się tam czuły. A czasami się wejdzie, to one nie mają już półek i na podłodze siedzą. Z litości nic się nie mówi takim ludziom, oni i tak nie rozumieją. (wywiad nr 15)

W Polskim Związku Hodowców Gołębi Poczтовых jako organizacji hierarchicznej dostrzegalne są także różnice związane z stratyfikacją (mierzoną dostępnością do pięciu zasobów społecznych: władzy, pieniędzy, prestiżu, wykształcenia i zdrowia) i pozycją jednostki zajmowaną w społeczeństwie.

Różnice są widoczne. I nawet po statusie społecznym tam jest podział. Na przykład jak jest tam XXX, który jest tam dyrektorem na zakładach jakichś, jest dwóch lekarzy, no to oni raczej tak oddzielnie zawsze. To ci o wyższym statusie. No i są średni tacy, a potem to już czwarta liga. [...] To znaczy, integrują się... Integrują się w ten sposób, że chcieliby równać, bo najczęściej jest tak, że ci z tych wyższych półek, to nie osiągają wyników tych, co są niżej w statusie. Na przykład XXX nigdy ze mną nie wygrał. A ci lekarze tym bardziej. On ma gołębie sprowadzone w większości ze Stanów, bo tam ma rodzinę, tam bardzo często jeździ, dużo ma z Belgii, Holandii, ale wyników jakoś... [...] Integracja to na tym polega, że on by chciał coś skorzystać. Jak tam jakiś gołąb jest wybitny rzeczywiście, to albo by go chciał pożyczyć, albo to, albo tamto. To tylko na tej zasadzie jest. Ale to tylko dlatego, że jego na to stać. Bo on potrafi za wypożyczenie gołębi dać dwa tysiące i wziąć go na dwa miesiące, żeby odchowić sobie młódki po nim. I tak by to wykorzystał, bo jego na to stać. A nie każdego takiego przeciętnego na to stać, żeby dwa tysiące dać i pożyczyć go tylko na chwilę. (wywiad nr 17)

Kolejną grupę aktorów zaangażowanych w pracę hodowlaną, stanowiącą sub-świat opisywanego społecznego świata są miłośnicy gołębi pocztowych **niezrzeszeni** w PZHGP. Kategorię tę tworzą przede wszystkim osoby, które z różnych względów – głównie zdrowotnych i finansowych – nie należą do związku lub z niego

zrezygnowały, jednak wciąż posiadają gołębie pocztowe, pasjonują się sportem gołębiarskim i nierzadko w sposób nieoficjalny biorą udział w zawodach wspólnie ze zrzeszonym hodowcą i pod jego nazwiskiem. Ten sposób funkcjonowania uniemożliwia jednak czynne konkurowanie z hodowcami oraz zdobywanie nagród i jest praktyką zabronioną przez władze związku.

Ci wszyscy, którzy tam mają gołębie na pewno mają pasję. Ja się spotykam z tymi ludźmi, którzy nie są zrzeszeni, ale oni kochają gołębie. Niemniej jednak nie wiedzą na czym to wszystko polega, bo oni po prostu nie przygotowują tych gołębi do wyścigów. Oni tylko z zamięłowania to robią. A wiadomo, gołąb jest pięknym ptakiem, także wiadomo – zakochać w gołębiu się mogą wszyscy. (wywiad nr 16)

[...] No a zrzeszony to musi być. No bo jak chce mieć te wyniki, jak się chce wykazać, to musi mieć kolegów, musi mieć odniesienie i tak się wykazuje. Jest rywalizacja wtedy i każdy chce zobaczyć co potrafi. (wywiad nr 12)

Fakt bycia zrzeszonym decyduje zatem o możliwości zweryfikowania talentu hodowlanego posiadaczy gołębi pocztowych. Związek oferuje ponadto zaplecze logistyczne dla realizacji celów lotowych; to jest konwój, pomoc w wyznaczaniu odległości lotowych i pomiarów odległości gołębników (współrzędne geograficzne), formalności związane z wypuszczaniem ptaków poza granicami kraju i inne.

W związku, no to jest raczej taki pogląd na pewne sprawy, prawda? A jak się samemu hoduje, to tylko ma się własne doświadczenia. I żeby w związku być sportowym, to trzeba ich na loty wypuszczać. Indywidualnie, to by ich się nie udało zawieźć ich tam do Szczecina. Jak się zbiera taka duża grupa, tak koło dwustu ludzi, tych gołębi jest na tyle, to koszty są mniejsze. (wywiad nr 12)

Żeby tego gołąbka dać na konkurs, to trzeba przede wszystkim zapłacić. Darmo nikt nie będzie woził gołębi. Właśnie o to chodzi. Benzyna drożeje, wszystko drożeje. Obrączki się kupuje, gумы się kupuje. To wszystko związek załatwia. (wywiad nr 10)

Zrzeszenie jest również warunkiem niezbędnym nawiązania współpracy i kontaktów z pozostałymi hodowcami, to znaczy wymiany informacji oraz pozyskania nowych ptaków.

Wstąpienie w szeregi PZHGP było warunkiem koniecznym, abym mógł dostać lub nabyć od miejscowych hodowców pierwszy materiał hodowlany – lotowy. (wywiad nr 4)

Wielu członków Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых w ogóle nie traktuje niezrzeszonych posiadaczy tych ptaków za hodowców w ścisłym tego słowa znaczeniu. Wielu z nich definiuje bowiem hodowcę przez pryzmat brania udziału w lotach sportowych organizowanych przez PZHGP, nie zaś poprzez sam fakt posiadania gołębi pocztowych czy też żywienia pasji w stosunku do nich. Zagadnienie to wiąże się z areną sporu dotyczącą rozumienia pojęcia prawdziwego hodowcy i omówione zostanie w dalszej części pracy.

Bardzo ubolewam nad gołębiami, które przetrzymują niezrzeszeni hodowcy. Bywają również przypadki na naszym terenie, że robią to też hodowcy [...] (Hodowca Gołębi Pocztowych, Nr 2/1995)

Kolejną kategorię aktorów zaangażowanych w pracę hodowlaną stanowią **sympatycy sportu gołębiarskiego**, gołębi pocztowych i piękna tych ptaków. Nie należą oni do PZHGP, nie posiadają też gołębi pocztowych, ale akceptują wartości, normy i wzory zachowań charakterystyczne dla miłośników owych stworzeń. Są także emocjonalnie z nimi związani i pomimo braku oficjalnej i formalnej przynależności angażują się w wiele wydarzeń oraz działań podejmowanych przez pełnoprawnych uczestników społecznego świata. Należą do wspólnoty intencjonalnie i aspirują do niej. Środowisko, w którym symbolicznie partycypują stanowi ich grupę odniesienia normatywnego. Z badań przeprowadzonych przez autorkę wynika, iż są to jednostki, które dopiero planują założyć hodowlę lub na pewien czas ją przerwali na skutek częstych nieobecności w miejscu zamieszkania czy braku warunków lokalowych niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania stada. **Kandydaci** do grona hodowców – kolejna kategoria uczestników społecznego świata hodowców gołębi pocztowych, tym różni się od zbiorowości sympatyków, że zdołała nieoficjalnie otrzymać status członka wspólnoty, jednak nie spełnia formalnych wymogów koniecznych dla całościowego uczestniczenia w działaniach grupy. Wiąże się głównie z osobami niepełnoletnimi, które nie ukończyły jeszcze przewidzianego w Statucie PZHGP granicznego wieku

czternastu lat lub nie uzyskały zgody opiekunów prawnych na udzielanie się w związku bądź zaangażowanie się w pracę hodowlaną.

Najniżej w hierarchii uczestników społecznego świata osób zaangażowanych w pracę hodowlaną należą **gołębiarze**. Zasadniczą różnicą między ich grupą wyjaśnia cytat: „Nieorientowanym wyjaśniam, że należy rozróżniać pojęcie hodowcy gołębi pocztowych, czyli człowieka, który z zamiłowaniem, pasją i pogłębioną wiedzą zajmuje się tymi ptakami – i »gołębiarza«, czyli kogoś, kto częstokroć nie stosuje podstawowych zasad hodowlanych. Kto pomnaża swoje stado przelapując cudze gołębie, a więc kosztem prawdziwych hodowców – słowem: człowieka bez skrupułów, bez etyki hodowcy” (Glinka 1996). Niemal wszyscy hodowcy gołębi uważają za obraźliwe i pogardliwe określanie ich mianem gołębiarzy. Grupa ta określana jako: *łapacze, miotły, złodzieje, bandyci*.

Są tacy co łapią gołąbki. To jest najgorsza zhora hodowców. Niektórzy tylko patrzą, żeby złapać takiego gołąbka. To jest zhora właśnie hodowców. Wszystkich. Nie tylko moja, ale i wszystkich. Łapią, bo ładne są. Bo gołąb lotowany to jest dużo warty. Dyplom dostanie. I dlatego łapią. Właśnie w tym rzecz. (wywiad nr 15)

Szczególnie wyraźny oraz znaczący dla kształtowania się tożsamości zbiorowej jest podział na linii MY – ONI. Gołębiarze utożsamiani są z „nimi” – wrogiem nie tylko *prawdziwych hodowców* i całego środowiska, ale również idei sportu gołębiarskiego. „My” zaś to ci hodowcy, którzy postępują zgodnie z zasadą *fair play*, uczciwie i z poszanowaniem cudzej własności.

[...] hodowcy nie lubią takich łapaczy no bo to i kraty mają niektórzy. Nieuczciwi robią krzywdę takim gołębiom i je łapią, ale my zrzeczeni nie powinniśmy absolutnie. Powinniśmy przyjąć, nakarmić, napoić i umożliwić powrót do domu. [...] To nie nasi, tylko gołębiarze różnymi sposobami z lotów złapie gołębia. Dwie obrączki złapie, ile to radochy na wsi. (wywiad nr 15)

Istotne są także: instrumentalna postawa wobec hodowli oraz motywy postępowania gołębiarzy:

Gołębiarz to jest przeciwieństwo hodowcy. Czyli, że ten co lata ze szmatą koło ściany, gwizdże i macha na gołębie. I one są głodne i tylko czeka na obcego. Jak przyjdzie, krata na dachu, podsypie tam czegoś drobnutkiego, prosa przeważnie, tak, żeby się nie

najadły, a żeby bez przerwy dziobały. No i łapie obce. To jest ten, co złapie gołębia z lotu i mu obetnie albo powyrywa lotki. To jest taki bandyta. [...] No, albo żeby go oswoić i trzymać, albo sprzedać i zarobić na nim. I tylko po to. (wywiad nr 17)

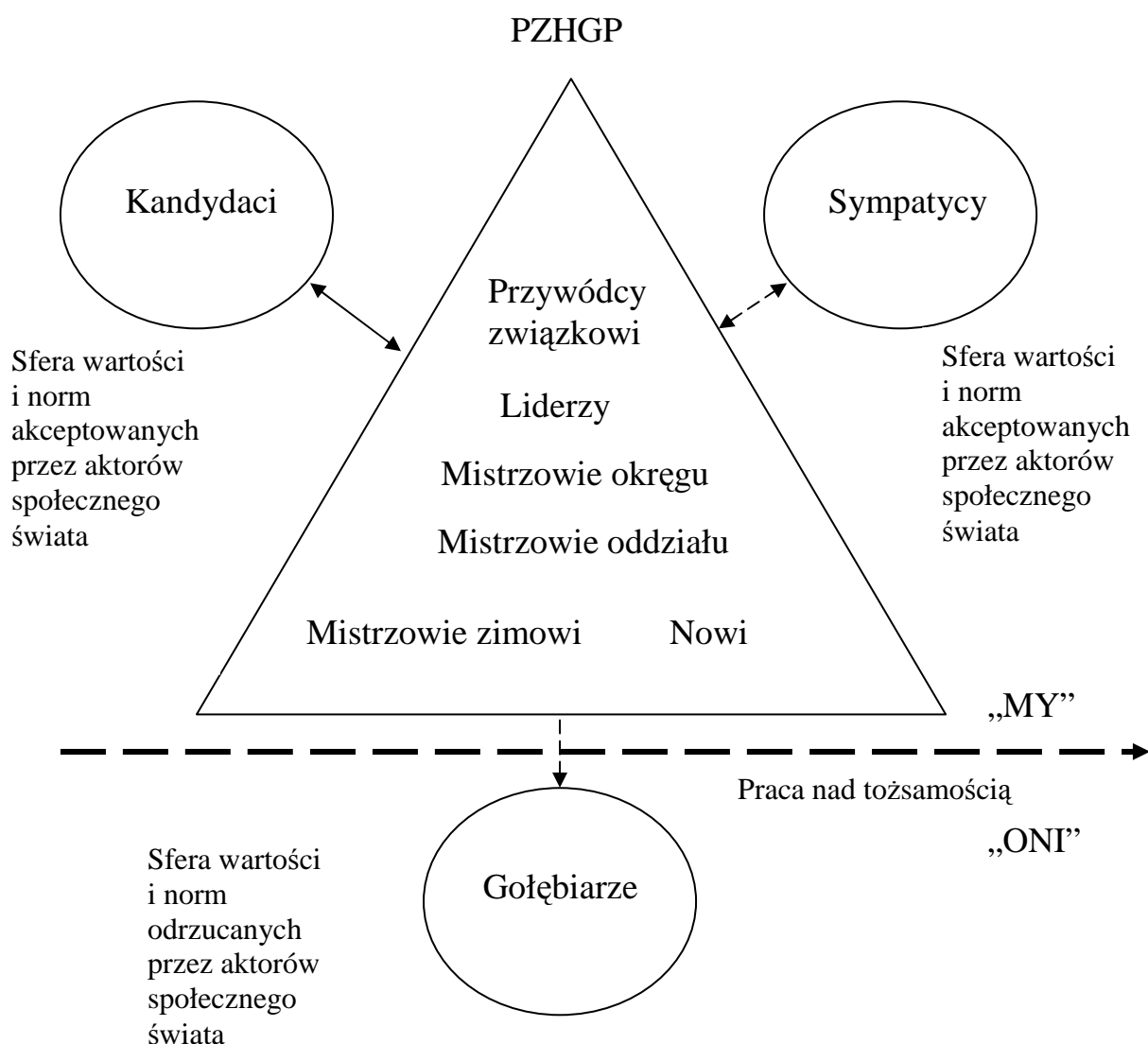
Szczególnie potępianą praktyką związaną z działaniami podejmowanymi przez gołębiarzy jest łapanie gołębi powracających z lotów:

[...] gołębie przybłąkane w zdecydowanej większości przypadków podstępnie złapane i uwięzione. W dalszym ciągu w niektórych kręgach hodowców do dobrego tonu należy chwaleń się, że złapało się »defała«, »opolanina« czy »rzeszowiaka«. Są to czyny godne potępienia i nie powinny mieć miejsca wśród członków naszego związku. (Hodowca Gołębi Poczтовых, Nr 4/1995)

Nierzadko kariera prawdziwego hodowcy rozpoczyna się w oparciu o ptaki przywłaszczone. Szerzej kwestię tę autorka potraktuje w części poświęconej stawianiu się hodowcą gołębi pocztowych. W tym miejscu warto zaś zwrócić uwagę na znaczenie organizacji formalnej w procesie socjalizacji jednostki do grupy zaangażowanej w pracę hodowlaną:

Bywa często, że do PZHGP zapisują się ludzie, którzy od wieku szkolnego rozpoczynali chów gołębi w oparciu o ptaki łapane. W wieku 20-30 lat zasilają nasze szeregi. Związek nasz takiego zdemoralizowanego łapacza wychowuje na kulturalnego hodowcę. (Hodowca Gołębi Poczтовых, Nr 5/1996)

Rys. 1. Relacje między kategoriami hodowców



Źródło: opracowanie własne

Przedstawiciele społecznego świata zaangażowani w pracę hodowlaną stanowią grupę silnie **zmaskulinizowaną**. W większości oddziałów PZHGP nie ma żadnej kobiety. Sport ten popularny jest wśród kobiet jedynie w tych oddziałach, w których istnieją długie i bogate tradycje hodowlane. Zrzeszeni w PZHGP hodowcy zaprzeczają jakoby środowisko było im nieprzychylnie, jednak w opisach swego zamiłowania akcentują, iż jest to ich domeną, „męską sprawą”. Za słabe zainteresowanie ze strony kobiet kwestią tą obwiniają stereotypy i uprzedzenia dotyczące utożsamiania hodowców z „gołębiarzami” oraz niewiedzę

i szablonowe myślenie na temat lotów sportowych i ludzi z hobby tym związanych. Faktem jest jednak, iż kobiety stanowią marginalną grupę biorącą udział w konkursach sportowo – lotowych, zaś postawy środowiska, w tym Znaczących Innych, nie zawsze przyjazne są zamilowaniu ze strony płci pięknej:

U mnie nikt nie miał gołębi. Prócz żony, bo żona teraz jest. Sama by chciała lotować. Nawet by się chciała zapisać, tylko mnie jest wstyd. Byłaby pierwszą kobietą. Na Śląsku to jest bardzo popularne, owszem i kobiety są. Żonie dobrze lecą. Kobiety nieraz lepiej lecą, jak mężczyźni. Moja żona na przykład jak gołębie włoży do klatki, to lepiej przylatują z lotów, niż jak ja sam wkładam. (wywiad nr 09)

Incydentalne zaangażowanie pań w te działania narratorzy traktują bardziej w kategorii ciekawostki, niż faktycznego udziału kobiet w prawdziwej rywalizacji sportowej. Z drugiej zaś strony akcentują, iż kobieca intuicja doskonale sprawdza się w tym męskim współzawodnictwie:

No dlatego, że u nas... to znaczy jest jeden procent (kobiet) może... Ale na Śląsku jest dość sporo... W rzeszowskim... A tu u nas, dlatego, że to jest wstydlive takie hobby. Że gołębiarz. To tylko chyba dlatego. Bo z tego, co widzę to tam żony, córki tych hodowców bardzo kibicują niektóre. Tylko dlatego, że się wstydzą nie należą. [...] Należała taka jedna pani starsza, z Boru. Nie wiem co się z nią stało. Ale to chyba też było na tego męża i on umarł i zrezygnowała. Ale to ona lotowała wszystkie. Nawet nieźle lotowała. (wywiad nr 17)

Są kobiety. U nas akurat nie ma, ale na Śląsku, w Gdańsku, w silnych oddziałach kobiety są. We Wrocławiu jest taka pani, że lotuje od lat i osiąga wyniki w skali ogólnopolskiej. Także nieduży procent, ale się zdarza. (wywiad nr 14)

Do innych, niż wcześniej wymienionych aktorów zaangażowanych pośrednio w pracę hodowlaną wspierających działania poszczególnych kategorii hodowców zaliczyć należy również: organizacje broniące praw zwierząt, towarzystwa opieki nad zwierzętami, władze lokalne, media, środowiska biznesowe, osoby zajmujące się opieką weterynaryjną, społeczności lokalne oraz osoby prywatne. Działania wspierające obejmują przede wszystkim: działania kontrolne i ochronne skierowane wobec hodowców i podejmowanych przez nich praktyk w stosunku do gołębi pocztowych, produkcyjne i dystrybucyjne (związane z handlem

asortymentem przeznaczonym dla potrzeb hodowli, takim jak: zegary odmierzające czas przylotu gołębi z lotów, odżywki, witaminy, wyposażenie gołębników, puchary), inicjatywy sąsiedzkie, opiekuńcze, edukacyjne, kształceniowe, informacyjne oraz inne indywidualne i zbiorowe działania.

Aktywność **mediów** jako uczestnika zaangażowanego w działania społecznego świata hodowców gołębi pocztowych do 2006 roku koncentrowała się wokół kształtowania wizerunku hodowców oraz rozpowszechniania podstawowych idei sportu gołębiarskiego. Tematyką tą zajmowały się jednak marginalnie. Punktem przełomowym w postrzeganiu hodowców okazała się katastrofa katowicka. Dominujące przekazy, które docierały do odbiorców dotyczyły tragedii jako katastrofy budowlanej, bezsensowności śmierci dziesiątek niewinnych ludzi („Kompletnie, absurdalnie bezsensowna jest śmierć ludzi chroniących się z ufnością pod dachem [...]” (Bunda, Dziadul, Pietkiewicz 6/2006: 7)), przedstawienia biografii i indywidualnych historii „cudownie ocalałych” bądź cierpienia rodzin oplakujących tych, którzy nie powrócili z Ogólnopolskiej Wystawy Gołębi Pocztowych – największego dorocznego święta hodowców. Transmisje telewizyjne jak i artykuły prasowe pełne były doniesień na temat „winnych” tragedii oraz poszukiwania odpowiedzialnych za dramat („zginęli z czyjegoś braku wyobraźni”). Brakowało zaś informacji związanych z pasją hodowców, celem ich wizyty na Targach Katowickich, sensem działalności. Niektóre relacje „przemycaly” co prawda informacje związane ze sportową rywalizacją hodowców, jednak wiadomości te były niezwykle ogólnikowe i pozbawione głębszej znajomości tematu. Dowodem na to jest fakt, iż treść większości komentarzy dotyczyła „gołębiarzy” a nie „hodowców”, za których uważają się uczestnicy świata społecznego.. Jednocześnie ukazują świat hodowców jako środowisko wyłącznie męskie – niemal całkowicie pozbawione kobiet:

Kiedy ukochany gołąb przyleci do gniazda wypuszczony gdzieś na świecie, mężczyzna jest szczęśliwy. Jakby ptak w jego zastępstwie wrócił z bohaterskiej wyprawy. Jakby wrócił członek rodziny [...]
(Bunda, Dziadul, Pietkiewicz 6/2006: 8).

Wielu komentatorów włączyło się także w dyskusję na temat roli mediów w relacjonowaniu tragedii. Z. Pietrasik zauważył, iż „nastąpiła teatralizacja zbiorowego przeżywania tragedii. Jakby wszyscy narzucili sobie obowiązującą formę, uczestnicząc w masowym widowisku, którego scenariusz napisało samo życie, ale reżyserią zajmują się specjaliści od wywoływania wzruszeń” (Pietrasik, 48/2006: 23). Hodowca gołębi nazywany konsekwentnie „gołębiarzem” z dnia na

dzień stał się dzięki mediom bohaterem narodowym. Zdaniem A. Szostkiewicza (7/2006) „katastrofa jako temat przekazu zaczyna żyć własnym medialnym życiem. Staje się przedmiotem obróbki służącej różnym celom i interesom a nie tylko informacji. Mimo najlepszych intencji media ulegają tu pokusie, by z tragedii zrobić *reality show*. [...] W telewizyjnym *reality show* sprzedają się emocje. [...] To już nie spłaszczanie egzystencjalnego dramatu lecz manipulowanie rzeczywistością lub wręcz jej zniekształcanie” (s. 41-42).

Rys. 3. Reakcja mediów na katastrofę katowicką z 28 stycznia 2006 r.



Źródło: opracowanie własne

2. Wartości realizowane przez społeczny świat hodowców

Działania podejmowane przez uczestników społecznego świata hodowców gołębi pocztowych związane są w nieodłączny sposób z wartościami wyznawanymi przez grupę jako całość. W centrum badanego świata znalazło się zaangażowanie w pracę hodowlaną, zaś najważniejsze miejsce w hierarchii wartości zajmuje **miłość do gołębi pocztowych, połączona z rywalizacją** oraz walką o zdobycie najwyższego miejsca w konkursie lotowym. Omawiana wspólnota miłośników tych ptaków stanowi **świat społeczny kompetytywny**, którego punktem oparcia i sensem istnienia jest współzawodnictwo. Podstawowe działanie realizuje się zatem w pierwszej kolejności dzięki zamiłowaniu do gołębi, któremu towarzyszy rywalizacja. Podejmowanie aktywności o charakterze sportowym stanowi równocześnie zasadniczą linię podziału pomiędzy jednostkami zrzeszonymi w Polskim Związku Hodowców Gołębi Pocztowych oraz Polskim Związku Hodowców Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego (PZHGRiDO).

Konkurencja jest dla naszego sportu ogromnym atutem, solą, bodźcem do działania. (wywiad nr 6)

Problem to tu jest jeden – jak tu mistrzostwo zdobyć (śmiech). Żeby być przed innymi (śmiech). To jest największy problem, albo czemu nie chcą przylatywać tak szybko jak innym (śmiech). I to się do tego sprowadza. Co podawać, co robić i tak naokoło. Wszystko to się do jednego zmierza – jak tu załatwić mistrzów. (wywiad nr 13)

Współzawodnictwo tego rodzaju nie byłoby jednak możliwe bez aktywnej współpracy między uczestnikami społecznego świata i komunikowania. **Współzależność** tego środowiska jest warunkiem koniecznym realizowania wartości instrumentalnych jak i autotelicznych.

Ten cały ogół tych ludzi musi żyć w tej społeczności zgodnie, ponieważ jeden od drugiego praktycznie zależy, jest uzależniony w jakiś sposób. Przecież wiadomo, że na każdym locie każdy hodowca musi ze sobą współpracować, po locie również. Życie tych hodowców jest dosyć duże i wiadomo, jedna czarna owca zawsze się może zdarzyć i zburzyć ten porządek. [...] wszyscy się dzielą swoimi poglądami, wymieniają się swymi spostrzeżeniami, które tam przeżyli w tą niedzielę czy w sobotę. Także myślę, że zależność tych

wszystkich ludzi jest ogromna i powinni się szanować i na pewno się szanują. (wywiad nr 16)

Fundamentem, na którym oparta jest ta koegzystencja jest jednak uczucie, którym hodowcy obdarzają swych fruujących podopiecznych. Celem ich starań i wysiłków jest bowiem wyhodowanie doskonałych lotników. Satysfakcja oraz zadowolenie odczuwane są dopiero wówczas, gdy przygotowania do sezonu lotowego zostaną nagrodzone upragnionym zwycięstwem.

Poprzez lata można się nie dochować gołębia, który będzie dla tego hodowcy wartością najpierwszą. Są gołębie, które hodowca wkłada i ten gołąb mu z każdego lotu przylatuje w konkursie, zdobywa konkursy. On dla niego jest wszystkim, to jest taki lider hodowli. No i myślę, że każdy hodowca jeden dąży, żeby takie gołębie wyhodować. Natomiast takich społecznych wartości innych, poza pięknem tego chyba nie ma. Myślę, że wartością jest to, żeby ta hodowla jego założył osiągała jak najlepsze wyniki i żeby mieć takie gołębie, które można pokazywać założył na wystawach, o! To jest pewne osiągnięcie tego gołębia i to hodowcy zarazem, bo wiadomo, że jak jest gołąb pokazywany, to mówi się – o! Piękny jest! A czyj to? A pana Nowaka na przykład (śmiech). Wtedy to założył cała Polska wie, że pan Nowak to ma piękne gołębie (śmiech). (wywiad nr 16)

Rywalizacji i sportowym celom hodowców towarzyszy jednocześnie zasada **ograniczonego zaufania**. Dotyczy ona każdego uczestnika społecznego świata. Jego aktorzy świadomi są bowiem tego, iż ambicje każdego z nich oraz emocje idące w parze z walką o zwycięstwo prowadzić mogą niekiedy do łamania regulaminu oraz zasad uczciwego współzawodnictwa.

Wszystko to musi być dopilnowane, żeby tam ktoś nie mógł zakombinować, tak jak się to gdziekolwiek słyszy w innych oddziałach. Trzeba dopilnować, żeby takie coś wykluczyć. Ludzi jest tysiące i tysięcy charakterów jest, ale tak jak mówię, nie mamy problemów z nikim. (wywiad nr 12)

Tak jak i w innych dziedzinach życia, tak też i w hodowli zasadniczą rolę odgrywa **wiedza** połączona z umiejętnościami, wkładem pracy oraz talentem. Głęboka znajomość gołębi oraz przygotowanie merytoryczne hodowcy są szczególnie cenionym kapitałem. Wykorzystanie możliwości powrotnolotnych ptaków oraz pełniejsze rozumienie i przeżywanie sportu wymaga nieustannego pogłębiania

wiedzy i ciągłego czuwania; doształcania z zakresu genetyki, zoologii, weterynarii, ornitologii i innych dziedzin. Wiele wnoszą tutaj publikacje książkowe i opracowania naukowe, jednak najcenniejszym źródłem sprawdzonych i rzetelnych danych są doświadczenia hodowcy, który własną praktyką zgromadził niespotykany zasób wiadomości. Nieustanne poszukiwania i doskonalenie własnych umiejętności stanowi fundament, na jakim opierać powinna się profesjonalna hodowla. Jednak i tutaj konieczne jest stosowanie się do zasady ograniczonego zaufania wobec kolegów – hodowców. Znaczenie przypisywane wiedzy i tajemnicom hodowlanym głęboko oddziałuje na relacje grupowe oraz stanowi podstawę budowania tożsamości.

I tu słowo, tam się coś usłyszysz, tu się porozmawia z kimś bardziej doświadczonym, wskazówki jakieś od kolegów, tylko od dobrych kolegów, którzy chcą szczerze przekazać informacje, a nie to, żeby wprowadzić kogoś w błąd, bo i tacy są ludzie. Mówią informacje, które się nie sprawdzają później. Na przykład cały sezon straci na hodowlę w tym kierunku, a się wszystko mija z celem. Nie wiem czy to celowo robią, ale czasami nie pomoże a zaszkodzi. [...] Opowiada tylko takie rzeczy, że dobrze karmi, tam posprząta, trzeba oblot zrobić, ale nic nie powie więcej, że tam jak przed lotem ciężkim przygotować, jak po ciężkim locie dać jeść. Cała historia. Jak mówię, trzeba się zagłębić w takie sprawy, trzeba samemu, no... Trzeba czytać czasami między wierszami. Tacy starzy dobrzy hodowcy też nie powiedzą wszystkiego, nie zdradzą swojej licencji. Dziewięćdziesiąt osiem procent zostało już napisane i powiedziane, chodzi o te dwa procent. (wywiad nr 14)

Sport gołębiarski jest aktywnością uczącą pokory. Nie każdy w umiejętny sposób potrafi wykorzystać posiadane informacje. Równocześnie nie wszystkie strategie, które sprawdziły się u danego hodowcy, celowe i skuteczne okazać się muszą u innego. Umiejętność przyznania się do błędów, szukania przyczyn niepowodzeń i zmiany linii postępowania umożliwia uniknięcie podobnych błędów w przyszłości. Należy podkreślić tutaj dużą rolę, jaką odgrywa praktyka, a więc wykonywanie działania podstawowego. Lata doświadczenia pozwalają na dokonywanie świadomych wyborów, po których przychodzi etap poznawania niuansów. **Zgłębianie tajników sportu gołębiarskiego i zachowań gołębi ma charakter procesualny.** Dotyczy to każdego uczestnika angażującego się

w pracę hodowlaną. Szerzej problem stawiania się hodowcą gołębi pocztowych autorka omówi w kolejnych rozdziałach.

Ja lotuję gołębiami od 1938 roku i gdy mnie ktoś pyta o coś na temat gołębi, to nie lubię zabierać głosu, bo skłaniam się do powiedzenia filozofa ze starożytności, że ja jestem hodowcą, który już wie, że nic nie wie. (Hodowca Gołębi Pocztowych, Nr 11/1995)

Praca hodowlana jest działalnością niezwykle skomplikowaną. Wymaga wielu wyrzeczeń i nakładów, stąd u progu kariery początkujący hodowca nie może oczekiwać znaczących wyników. Prawdziwe sukcesy osiągnąć są dopiero na drodze cierpliwych poszukiwań własnej drogi.

Był to wspaniały materiał lotowo – rozplodowy w pełni nie wykorzystany z braku mojego doświadczenia i roztropności, co jak się okazuje jest bardzo ważne. (wywiad nr 8)

Środowisko zaangażowane w pracę hodowlaną, pomimo swej wyraźnie rywalizującej specyfiki cechuje się także wysokim stopniem **solidarności grupowej**. Kolektywność ta przejawia się na poziomie ogólnych relacji i wykracza poza ramy czystego współzawodnictwa sportowego w trakcie konkursów lotowych. Współpraca ta przybiera różnorodne formy, często o symbolicznym charakterze. Na poziomie oddziały ma przede wszystkim charakter informacyjny: dzielenia się doświadczeniami i wypracowanymi metodami hodowlanymi, wymiany materiałem hodowlanym. Na poziomie okręgu oraz związku natomiast dotyczy w pierwszej kolejności opieki nad gołębiami powracającymi z lotów, przybłąkanymi oraz takimi, które z różnych powodów kierując się w stronę gołębnika odwiedzają cudze. Wypracowany przez stowarzyszenie kodeks honorowy, a także zasady etyki środowiskowej nakazują każdemu hodowcy skontaktować się z właścicielem takiego ptaka¹⁰. Rytuał ten dowodzi istnienia specyficznej wewnętrznej kultury hodowców, charakteryzującej się określonymi normami i zasadami postępowania. Reakcje hodowców w takich sytuacjach bywają różne, jednak najmniej pożądane i implikujące negatywne etykietowanie takiego hodowcy jest zgłoszenie takiego ptaka do konkursu jako własnego i rozpoczęcie nim lotowania. **Ucziwe**

¹⁰ Najczęściej zapisuje on swoje dane teleadresowe oraz datą „pobytu” gołębia na karteczce, umieszcza ją za obrączką i wypuszcza „przybłądę” na lot lub do innej miejscowości. Przyjęte normy nakazują właścicielowi takiego osobnika podziękować znalazcy za opiekę i umożliwienie powrotu.

postępowanie z gołębiami przybłąkanymi określa zasadniczą linię podziału pomiędzy hodowcami a gołębiarzami.

Wielką więc wartością i godnością hodowcy jest posiadanie umiejętności zaakceptowania pozycji, na jaką się zapracowało i zasługuje. (Hodowca Gołębi Pocztowych, Nr 8/1996)

Hodowcy tworzący wspólnotę koncentrującą się wokół sportu gołębiarskiego stanowią **kulturę biurokratyczną**. Każde działanie regulowane jest przepisami organizującymi sposób jego wykonania. Procedury te unifikują tryb postępowania dla poszczególnych ról i pozycji w związku. Jednostki łamiące te regulacje podlegają sankcjom. Aktorzy zaangażowani w pracę hodowlaną tworzą ponadto grupę konserwatywną i zachowawczą; przywiązaną do tradycji wypracowanych przez wcześniejsze pokolenia i z rezerwą odnoszącą się do innowacji. Zmiany, zwłaszcza technologiczne w środowisku tym zachodzą niezwykle powoli, co wiąże się ze specyfiką przynależności do organizacji:

Tu chodzi o to, że większość ludzi, to już jest w podeszłym wieku. To są ludzie starsi, po sześćdziesiątce, po siedemdziesiątce wielu. A ci, co są młodzi to pracują i nie mają czasu na to. I ci, co są w zarządzie, to są właśnie ci wcześniejsi emeryci. Są jeszcze w miarę młodzi, a już nie pracują. No i mają na to czas. (wywiad nr 17)

Świadectwem tego jest nakreślony wcześniej stosunek środowiska do kobiet angażujących się w pracę hodowlaną. Wśród hodowców dominuje bowiem **tradycyjny sposób postrzegania społecznych ról kobiecych i męskich oraz stereotypizacja płci**. Dalecy są oni także od sytuowania ich umiejętności na równi z wysiłkiem i działaniami podejmowanymi przez mężczyzn:

Nie ma kobiet, bo mężczyzna jest od tego, a kobiety mogą pomagać tylko. Kobieta to lepiej niech się domem interesuje, a nie „trzodą”. (wywiad nr 11)

Abstrahując od sportowych ambicji, rywalizacji oraz emocji towarzyszących powrotowi gołębi z długodystansowych lotów stwierdzić należy, iż podstawową wartością realizowaną przez hodowców gołębi jest uczucie, jakim darzą swoje ptaki. Niezależnie od motywów, które skłaniają jednostkę do rozpoczęcia hodowli,

decyzji tej zawsze towarzyszy miłość do fruujących lotników. Hodowcy formułują swe uczucia względem podopiecznych *explicite*:

Te ptaki się po prostu kocha.” (GW, Nr z dnia 13.01.2003)

Szczególnie boleśnie odczuwana jest strata któregoś z ukochanych gołębi bądź niemożność kontynuowania pasji:

Przykład bardzo wielkiego umiłowania gołębi pocztowych stanowił mój przyjaciel. [...] Wkrótce potem lekarze stwierdzili u Jerzego uczulenie na gołębie, więc musiał z wielkim bólem zlikwidować swoją hodowlę. Przyplacił to zawałem serca i nagłą śmiercią. Dosłownie pękło mu serce z miłości do tych ptaków. (Hodowca Gołębi Poczтовых, Nr 11/1995)

Znacząca jest reakcja hodowców na tragedię w hali katowickiej:

Głupia sprawa, bo chłop ma nie płakać. 42 lata hoduję i pierwszy raz trafił mi się taki gołąb. Wstyd! Taka tragedia, a mnie żal ptaka. To był nasz pupil, super-as, nazywaliśmy go Lider. Guzik wart, tam zginęli ludzie. Mieli najlepsze gołębie pocztowe w Polsce. Takie Miss Polonie, mistrzowie skoczni, po 10 tysięcy złotych każdy. (GW, Nr z dnia 06.02.2006)

Ja wiem, że w obliczu tej tragedii może to dziwnie zabrzmieć, ale niektórzy jak słyszeli, że odzyskali ptaki, to zaczęli płakać [...]. (GW, Nr z dnia 03.02.2006)

Środowisko hodowców jest szczególne ze względu na cechy, które składają się na wyróżniający je zbiór właściwych tylko jemu własności. Wśród cech tych autorka wyróżniła: tradycjonalizm, konserwatyzm, charakterystyczne dla aktywności sportowych reguły odnoszące się do sportowej rywalizacji oraz zamiłowanie do gołębi pocztowych. Wartości realizowane przez społeczny świat zaangażowany w pracę hodowlaną mają bezpośredni wpływ na podejmowane działania. Chcąc zaakcentować swoją wyjątkowość, jego uczestnicy wcielają w życie takie wartości, które pozwalają odróżnić reprezentowaną przez nich zbiorowość od innych całości społecznych. Szczególnie uwypuklany jest jego rywalizacyjny charakter związany z gołębiarstwem jako sportem, takie jak uczciwość czy idea *fair play*. Jego istota upatrywana jest we **współzawodnictwie**, nie zaś w hodowli stricte wystawowej, jak ma to miejsce w przypadku miłośników gołębi ozdobnych. Akceptacji tego sposobu postrzegania celu i istoty hodowli wymaga się od każdego nowoprzyjętego członka związku, sympatyzujących z nim jednostek jak i kandydatów. Początkujący

hodowca nastawić się powinien również na poznawanie nowej terminologii; swoistego języka obowiązującego w grupie odniesienia, na przykład nazywania kolegów wyłącznie mianem *hodowców*, nie zaś *gołębiarzy*, gdyż to ostatnie porównanie potraktowane zostanie jako największa obelga; stosowaniem zawołania „dobry lot!” w czasie lotów konkursowych; zwracaniem się do pozostałych zrzeszonych osób z użyciem określenia – „kolego”. Wzory te, które stanowią fragment wewnętrznej kultury jednostek zaangażowanych w hodowlę gołębi pocztowych spełniają jednocześnie funkcję integracyjną opierającą się na budowaniu wspólnoty. Realizowane wartości stają się w ten sposób częścią tożsamości aktora definiującego siebie poprzez pryzmat przynależności do środowiska hodowców. Hodowcy stoją natomiast na ich straży, bowiem istnienie norm, wzorów zachowania i wartości jest warunkiem przetrwania społecznego świata. W stającej się rzeczywistości nic nie jest bowiem raz na zawsze dane i niezmiennie, ale dzieje się w trakcie trwania społecznego świata.

3. Legitymizacja zaangażowania w pracę hodowlaną

Legitymizacji, czyli uzasadnieniu sensu i istoty aktywności społecznego świata towarzyszy na ogół akcentowanie prawomocności jego istnienia. Działania legitymizacyjne dostrzegalne są nie tylko na poziomie zbiorowym, ale i w sferze zachowań indywidualnych. Służy temu szereg wyjaśnień i uzasadnień o charakterze neutralizacyjnym umożliwiających realizowanie działania podstawowego i działań powiązanych. W przypadku społecznego świata hodowców gołębi pocztowych legitymizacja związana jest w pierwszej kolejności ze specyfiką działania podstawowego i sposobami jego wykonywania oraz stosowaną przez niego technologią, w szczególności zaś wiedzą niezbędną do funkcjonowania w opisywanej grupie.

Funkcjonowanie gołębiarstwa w Polsce uzasadniane jest na różne sposoby. Środowisko hodowców, chcąc podkreślić własną wyjątkowość tworzy misję, ideologię oraz wzorce postępowania, które są następnie realizowane w jego działalności. Określają one ogólny kierunek funkcjonowania i umożliwiają uczestnikom świata dostrzeżenie cech wyróżniających go spośród otoczenia

społecznego. Te ostatnie zaś związane są z wyznawanymi wartościami, a także celami całości. Odnoszą się zatem do rywalizacji i uczuć, jakimi darzone są gołębie pocztowe. Misja ma więc za zadanie umożliwić identyfikację oraz określony sposób postrzegania dążeń grupy. W pierwszej kolejności jednak przekaz ten kierowany jest do wnętrza społecznego świata i stanowi podstawę utożsamienia się z zespołem wspólnych wartości uznawanych przez uczestników, czyli filozofią na której opiera się działanie hodowców. Głównym narzędziem służącym zabiegom legitymizacyjnym jest komunikowanie. Przybiera ono formy: teoretyzowania, objaśniania, usprawiedliwiania oraz neutralizowania.

Potrzeba legitymizowania lotowania gołębi pocztowych jest rezultatem zmian społecznych, kulturowych i historycznych. Nie była ona problematyczna wówczas, gdy praca hodowlana stanowiła warunek konieczny do utrzymania sprawnej komunikacji na duże odległości. Pojawienie się bardziej nowoczesnych sposobów przekazywania informacji odwróciło sytuację. Hodowcy znaleźć musieli bowiem inne przekonujące wytłumaczenie trwania społecznego świata hodowców. Sens istnienia działania podstawowego, a tym samym społecznego świata hodowców gołębi pocztowych jako całości uzasadniany był aż do XIX wieku przede wszystkim **historią, misją społeczną i zasługami tych ptaków** dla rozwoju ludzkości, bowiem już od czasu udomowienia gołębie otaczane były szczególnym szacunkiem wynikającym z możliwości zastosowania w praktyce ich wrodzonych powrotnolotnych zdolności. Z tego względu już kilka tysięcy lat temu pełniły one rolę posłańców niemal we wszystkich starożytnych krajach¹¹. Dziś takie znaczenie aktywności hodowców zdezaktualizowało się, a na pierwszy plan wysuwają się bogate **tradycje hodowlane**, istniejące w Europie od ponad dwóch wieków, a także **cele sportowe** aktorów zaangażowanych w pracę hodowlaną. Za formalne źródło legitymizacji uznać należy samo istnienie związku zrzeszającego hodowców – PZHGP.

No bo to jest sport z tradycjami. W Belgii ten sport już jest ponad dwieście lat. Około roku 1800 już zaczęli lotować Belgowie. No to tradycje są. U nas są mniejsze, chociaż niewiele, bo już przed pierwszą wojną światową Ślązacy, nie Ślązacy, Niemcy, nie wiem

¹¹ Szerzej problematykę tę autorka opisała w rozdziale IV.

jak ich tam nazwać, bo to Polski nie było wtedy, to już lotowali na tysiąc kilometrów. (wywiad nr 17)

Tradycje hodowlane rozpoczęły się w Polsce na Śląsku na początku XX wieku. Do dziś skupia on najliczniejszą rzeszę miłośników tych ptaków. Opowieści śląskie stanowią stały element narracji aktorów zaangażowanych w badany społeczny świat. Źródeł pracy hodowlanej mieszkańców tego regionu poszukiwać należy w wartościach ludycznych, które nie eliminują jednakże wartości bardziej wysublimowanych – wiążących się ze wspólnotą etyczną czy moralną. Według rozmówców towarzyszy temu niemal sakralny wymiar – sport gołębiarski stanowić ma religię Ślązaków:

[...] Ja mówię o naszych okolicach, nie o Śląsku. Eee, na Śląsku to cała tradycja. Jak tam byłem u tego Erwina, to tam z nabożeństwem do tego podchodzą. A ja tam byłem na Śląsku u kilku hodowców. Był taki, Holdek na niego mówili, że tam wyszła córka, wyjechała oplem corsą przed dom, to było dwadzieścia metrów od gołębnika no i tak gazu dodała. To taka była awantura, że spłoszyła gołębia, że myślałem, że ją będzie bił! No a ta corsa, przecież ten silnik tam ledwo szmeriał... i tam się zupełnie inaczej traktuje. Tam gołąb to jest członek rodziny. I w niedzielę, jak jest lot, to cała rodzina siedzi. Taką lawę mają i obserwują. Jak przyleci, to wszyscy tam się cieszą. Czego u nas nie ma. (wywiad nr 17)

Kiedyś cieszyło, że gołąb doleciał. To był czysty sport, górniczy. Po dniówce siadywało się w ogródku za domem, za familokiem, a w altankach w komórkach, na strychach gruchało. Męski sport, kobiety nie miały czasu, dom, dzieci. Zadowolone, że mąż na oku, patrzy w niebo, nie pije. Szły z nim na potańcówki hodowców, a na koniec sezonu bawili się trzy dni. [...] Tani sport. Gołębie latały cały dzień, jadły to, co kury, gęsi, w czasie żniw w ogóle się nie sypało, ziarno na polu, niech znajdą. dzisiaj to zawodowstwo. Liczy się, który gołąb pierwszy. (GW, Nr z dnia 06.02.2006)

Sport jako aktywność uzasadniająca sens działania aktorów społecznych traktowany jest w kategoriach rywalizacji w dążeniu do zwycięstwa; stanowiącej formę odpoczynku, rozrywki i zabawy opartej na więziach łączących hodowców. Równocześnie sportowe funkcje realizowane przez zaangażowanie środowiska neutralizują i usprawiedliwiają ich działalność. Wspólnota tworzy się nie tylko wokół określonej aktywności wynikającej ze wspólnego zaangażowania, ale jest nade wszystko wspólnotą aksjologiczną. Solidarność uczestników społecznego

świata nie ogranicza się do podzielenia pewnych zainteresowań; rozciągana jest także na inne dziedziny życia. Staje się początkiem trwałych relacji międzyludzkich, jest źródłem prospołecznych postaw, uczy samodyscypliny i zasad uczciwego współzawodnictwa. Podzielane przez grupę symbole, normy i rytuały stwarzają zatem podwaliny integracji i solidarności. Praca hodowlana połączona z lotowaniem to nade wszystko współzawodnictwo, emocje, walka o wyselekcjonowanie jak najlepszych osobników oraz osiągnięcie zwycięskich wyników. Rezultaty lotowe znajdują swe odzwierciedlenie w rekordach czasowych pobijanych przez gołębie w czasie powrotów z różnych odległości¹² oraz nagrodach i odznaczeniach dla hodowców. Za udany lot uważany jest ten, który zakończył się wysoką lokatą na liście konkursowej (są to tak zwane *zdobyte konkursy*) oraz brakiem strat w stadzie. Utożsamiany jest on wówczas z wyczynem sportowym. Systematyczne osiąganie sukcesów lotowych przekłada się na wysokie pozycje w hierarchii hodowców oraz wypracowanie tożsamości mistrza.

[...] dzisiaj, gdyby mi powiedziano, żebym wybrał załóżmy którąś pasję, czy łowiectwo, czy gołębiarstwo, to bym wybrał gołębiarstwo. Ja pani powiem: jest to sport pochłaniający bardzo dużo czasu, ale i pieniędzy, niemniej jednak on obciąża rodzinę przede wszystkim również, ale zamięlowanie i przylot tych gołębi daje tyle satysfakcji, że często załóżmy z tą adrenaliną, którą się przeżywa na tych polowaniach rozumiesz, to ten skutek przylotu tych gołębi jest bardziej widoczny i lepszy dla mnie, niż to myślistwo. Dlatego, załóżmy profesjonalne prowadzenie hodowli, dzisiaj jeżeli popatrzymy na to jak hodowcy się zachowują i tą całą śmietankę tych najlepszych hodowców i ich rywalizację, to wiąże się to już z tym, że jawi się to na tyle profesjonalne, że to zamięlowanie będzie nie malało a wzrastało, ponieważ przede wszystkim ekscytuje nas zawsze przede wszystkim zwyciężanie, a my poprzez te gołębie też próbujemy zwyciężać. (wywiad nr 16)

Oprócz dążenia do osiągania zwycięstw społeczny świat hodowców cechuje szczególnie sposób przeżywania procesu lotowania. Hodowanie tych ptaków przedstawiają jako sposób na życie i metodę oderwania się od codziennych i przyziemnych spraw. Obserwowanie powrotu gołębi stwarza złudzenie funkcjonowania w rzeczywistości odległej od problemów materialnych, obniża

¹² Loty gołębi pocztowych dzieli się na trzy kategorie: kategoria „A” obejmuje odległości mieszczące się w przedziale 100-350 km; kategoria „B” – 300-550 km, kategoria „C” – powyżej 500 km. Za loty „dalekodystansowe” uważane są te przekraczające odległość 800 km.

poziom stresu, uwalnia od złych emocji. Każdy doświadczony hodowca umie przewidzieć czy gołąb sprawdzi się w trudnych warunkach i wróci nawet z trudnego lotu. Gdy ten zostanie wypuszczony przez konwojenta w odległej o kilkaset kilometrów miejscowości, leci „razem” z nim, a czasami wręcz „zamiast” niego.

Dla mnie, to największa radość jest jak wraca ten gołąb. Przynajmniej z tych dalekich lotów, ponad pięćset kilometrów, samo to jak wraca (akcent). Nieważne czy jest pierwszy czy pięćdziesiąty, ale to dla mnie jest wielka radość, a jeszcze większa dla tego gołębia. To widać po nim jak wróci. Jak przyjdzie, to »nieżywy« jest, skrzydła mu opadają, na nogach chodzić nie może, ale widać, że się cieszy. Przeważnie to jest z ciężkich lotów, jak jest wielki upał, albo pod wiatr jak leca. Bo z łatwych lotów to tego tak nie widać. Może dlatego, że jest mniejszy wysiłek. Ale z ciężkich, to naprawdę się cieszą. To to widać po nich. (wywiad nr 17)

Spółeczny świat hodowców gołębi pocztowych cechuje się także specyficznym stosunkiem do przedmiotu zabiegów hodowlanych. Odniesienie to przejawia się **budowaniem teorii kładących nacisk na specyficzną formę działalności jego aktorów**. Zasadnicza część tych teorii dotyczy gołębi pocztowych jako istot predestynowanych do odbywania lotów. Podstawowym celem ich istnienia jest uczestniczenie w działaniach podejmowanych przez hodowcę, jako opiekuna, trenera czy selekcjonera.

Lubię coś wychować, co leci. No bo żeby tak tylko latały koło dachu, to ja bym nie trzymał gołębi. (wywiad nr 15)

Osoby zaangażowane w pracę hodowlaną reprezentować mogą dwojaką postawę wobec gołębi pocztowych i własnego hobby: instrumentalną bądź autoteliczną. Szczegółowo omówione zostaną one w dalszej części pracy poświęconej arenom. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na fakt, iż w relacji człowiek – gołąb, to hodowca jest podmiotem dominującym i sprawującym kontrolę nad swymi podopiecznymi. Ptaki zaś mają realizować aspiracje i sportowe ambicje właściciela. Właściwym ich celem jest zatem służenie człowiekowi. Hodowcy, chcąc zneutralizować i usprawiedliwić sens lotowania oraz własne motywacje skłaniające ich do angażowania się w tę działalność wykazują tendencję do antropomorfizowania ptaków. Przypisują im cechy typowo ludzkie, w szczególności zaś te, które uzasadniają władzę nad stadem i cotygodniowe wysyłanie ptaków do

odległych miejscowości. Tworzone przez nich teorie na temat cech psychicznych gołębi koncentrują się wokół zamięłowania do przeszkód; radości, jaką czerpią z powrotu; możliwości wykazania się.

Wiadomo, że gołębie są zwierzęciem tylko. [...] No, każdy chce być w życiu kimś. Można to też powiedzieć o gołębiach. Moim zdaniem one kochają przeszkody [...]. (wywiad nr 13)

Gołębie, aby stać się mogły pełnoprawnymi członkami stada oraz *drużyny* tworzonej przez ptaki oraz ich *trenera* muszą na to zapracować oraz zasłużyć, poprzez uczestnictwo w lotach i osiągnięcie wysokich lokat w konkursach.

B: A skąd wiadomo, że gołąb jest dobry?

R: Tego nikt nie wie. Jemu w głowę się nie zajrzy. Gołąb, żeby sprawdzić czy jest dobry, to trzeba nim lotować. (wywiad nr 17)

Zabiegi legitymizacyjne osób zaangażowanych w tę działalność łączą się również z procesem profesjonalizacji pracy hodowlanej. Wypracowane przez lata technologie oparte o wiedzę na temat życia i zachowań ptaków przyczyniły się do znaczących zmian, nie tylko w sferze zastosowania metod hodowlanych, mistrzowskich wyników osiąganych przez hodowców, ale także w wymiarze przynależności do środowiska hodowców i coraz bardziej elitarniej specyfice udziału w konkursach lotowych.

Ja chciałem powiedzieć, że założmy dziś wyniki sportowe osiągnane przed laty są niebotycznie różniące się. Po prostu kiedyś gołąb wysyłany na odległość pięciuset kilometrów, on wystarczył, że powrócił do gołębnika, a takich gołębi powracających do gołębnika było niewiele w stosunku do ilości wysyłanych. Ten gołąb założmy przychodząc już na pewno zdobywał konkurs. Dziś ta sytuacja się zmieniła na tyle, że te dwadzieścia procent przylatujących gołębi nawet z odległości pięćset kilometrów mieści się w piętnastu minutach przy rozrzucie hodowców około trzydziestu kilometrów. Mówię o rozrzucie odległościowym zamieszkania. Także robi się to bardzo profesjonalne, ponieważ gołąb musi być bardzo dobrze przygotowany założmy pod kątem wytrzymałościowym, żeby tą odległość pokonał w jak najkrótszym czasie. (wywiad nr 16)

Zestaw uzasadnień normalizujących działalność środowiska hodowców gołębi pocztowych stanowi mieszankę wyjaśnień odwołujących się do sportowej istoty działania podstawowego i działań powiązanych, tradycji i obyczajowości wiążących

się z praktykowaniem tych aktywności oraz instrumentalnego bądź autotelicznego stosunku do ptaków. Stosowane przez grupę praktyki uzasadniająca w różnych okresach i fazach rozwoju cywilizacyjnego uzależnione były od kontekstu historycznego oraz znaczeń przypisywanych różnorodnym wartościom i służyć miały wyznaczaniu granic oraz wyróżnieniu się spośród konkurencyjnego otoczenia.

4. Proces stawania się hodowcą gołębi pocztowych

Rozdział ten poświęcony zostanie fazom pracy wykonywanej przez hodowców gołębi pocztowych wobec przedmiotu zabiegów hodowlanych. W centrum zainteresowania znajdą się hodowcy zrzeszeni w stowarzyszeniu PZHGP, podejmowane przez nich działania oraz zagadnienia interakcyjne związane z prowadzoną aktywnością. Proces, o którym mowa, charakteryzuje się określonym tempem i dynamiką, które uzależnione są od wielu warunków. W wywiadach uzyskanych przez autorkę, mimo oryginalności i specyfiki każdego z nich dostrzec można stale powtarzające się etapy składające się na całościowy przebieg zjawiska. Stawanie się hodowcą gołębi pocztowych opisać można wyszczególniając następujące fazy:

1. Faza fascynacji
2. Asymilacja wiedzy profesjonalnej
3. Zapoczątkowanie hodowli własnej
4. Faza poszukiwań własnej drogi
5. Emancypacja młodego hodowcy spod opieki mistrza
6. Faza kryzysów i zwątpienia
7. Faza stabilizacji
8. Ograniczanie hodowli

Każdy z wymienionych etapów cechuje się właściwym sobie przebiegiem i czasem trwania. Sekwencja przedstawionych stadiów również nie musi pozostawać jednakowa w każdym przypadku¹³. Wystąpienie każdej kolejnej fazy uzależnione

¹³ Na przykład – faza numer 1 jest immanentną cechą procesu stawania się hodowcą, stąd obecna jest zawsze, zaś etap 6 nie musi wystąpić wcale bądź pojawić się może w różnych momentach czasowych.

jest od pojawienia się i charakteru poprzedniej. Realizacja każdej z nich jest typowa dla hodowców, którzy rozpoczęli swą karierę w okresie adolescencji. Poniżej autorka przedstawi poszczególne etapy i zasadnicze problemy z nich wynikające i pojawiające się w czasie trwania każdego z nich.

Hodowla gołębi pocztowych jest zagadnieniem skomplikowanym, a jednocześnie interesującym i pochłaniającym jego uczestników. Podobne dzieje się z procesem stawania się hodowcą gołębi pocztowych. Rozpoczyna się on we wczesnych latach młodzieńczych. Zdecydowana większość hodowców pochodzi z rodzin, w których w dziedzinę tę zaangażowani byli Znaczący Inni, zaś szczególnie istotną rolę odgrywają tutaj ojcowie. Kontakt z gołębiami pocztowymi zapoczątkowywany zostaje w dzieciństwie, a miłość do tych ptaków przekazywana jest z ojca na syna. Jest to modelowy i właściwy moment pojawienia się **fazy fascynacji**. Rozpoczyna się ona z chwilą nawiązania relacji człowiek – zwierzę; poznania gołębi pocztowych, ich inteligencji, zwyczajów i zdolności. Rozmówcy podkreślają w wywiadach, iż towarzyszyło temu oczarowanie, olśnienie, zauroczenie, zaczarowanie, urzeknięcie pięknem ptaków:

W mojej rodzinie, to nie miał nikt gołębi, tak jak ja pamiętam. Stałem się hodowcą, jak mieszkaliśmy na wiosce, na początku... przed wojną. Po prostu jak wojna się miała rozpoczynać. Samolot tak przeleciał ponad polami i później zauważyli gołębia pocztowego wojskowego, na dachu. I jakoś wołali tego gołębia. Zszedł tam przy nich. Oni zobaczyli – kartka, tam obrączka... Wojskowy taki... Dawniej to się bali tak, na policję musieli to odnieść, bali się... [...] Ja patrzyłem na te gołębie i mnie to uraczyło tak... Później to już cały czas. Polubiłem po prostu, polubiłem od tego momentu. [...] No i to się tak zaczęło. (wywiad nr 14)

Przyczynkiem do powstania niezwykle osobistego stosunku wobec gołębi pocztowych, prócz zauroczenia stają się interakcje – oddziaływanie Znaczących Innych oraz dalszego otoczenia wobec przyszłego hodowcy:

No, hodowcą zostałem jakieś pięć lat temu, przede wszystkim to za namową kolegów. Trochę syn z kolegami zaczął jakąś małą hodowlę i jakoś mnie to wciągnęło, a później to po prostu jakoś tak polubiłem to. Tak, że bym jakoś bardzo się pasjonował od dziecka, to raczej nie, tak się nie dało. Raczej za namową kolegów. Początkującym hodowcą jestem, także dopiero próbuję wyselekcjonować jakieś takie lepsze gołębie. (wywiad nr 12)

Początki hodowli mogą być różnorodne. Wielokrotnie nie następują one na skutek zamierzeń Znaczącego Innego, lecz na skutek ich nieintencjonalnego oddziaływania, przypadku lub nieprzewidzianych zdarzeń losowych:

Hm, brat poszedł do wojska, w 1987 chyba roku. No i przejąłem po nim hodowlę. Na dwa lata. Później przyjeżdżał na przepustki, ale ja je tylko karmiłem, nie? No ale później mnie wciągnęło. Coraz bardziej, coraz bardziej. Razem z nim zacząłem hodować, pokochałem gołębie. I spodobało mi się to. I teraz już jest moim hobby (milczenie). Jak wracają z lotu, to takie przyjemne uczucie (śmiech). Adrenalina rośnie do góry, a to później zawody, kto pierwszy odbije, seria, pierwszych pięć gołębi. Coraz to mocniej w człowieku siedziało. Aż do tej pory mam to we krwi. I raczej człowiek już tego się nie oduczy. (wywiad nr 13)

Początkowa fascynacja i oczarowanie będące rezultatem zauroczenia stopniowo pogłębia się w miarę nabywania doświadczenia, teoretycznych i manualnych podstaw opieki nad gołębiami oraz poznawania tajników sportu gołębiarskiego. Towarzyszy temu wzrost zaangażowania w pracę hodowlaną nad stadem osoby wprowadzającej do społecznego świata.

Po prostu traktowałem ją [hodowlę] początkowo tak jak chyba wszyscy w tym okresie, dosyć..., na pewno się interesowałem bardzo, ale nie z takim zaangażowaniem, żeby odnosić sukcesy takie założmy na miarę mistrzostwa oddziału czy tam mistrzostwa okręgu. (wywiad nr 15)

Kolejny etap – **asymilacja wiedzy profesjonalnej** – opiera się na stawianiu sobie pytań: „jak rozpocząć hodowlę?; na czym koncentrować swoje wysiłki?; w jaki sposób bez wielkich starań i nakładów dojść do dobrych gołębi i w miarę szybko osiągnąć znaczące wyniki lotowe?; jak ją prowadzić przez kolejne lata, by nie zmarnować sprowadzonego materiału, lecz racjonalnie go wykorzystać dla zbudowania własnej bazy hodowlanej?” (<http://piotrpatas.blog.pl>; 30.03.2007). Pytania te zadają sobie zarówno początkujący hodowcy, jak i ci z doświadczeniem i wieloletnim stażem w PZHGP. Do grupy tej należą także mistrzowie, którzy starają się zachować lub podnieść wartość hodowlaną swojego stada, a przede wszystkim mają ambicję, by wciąż zdobywać konkursy i nie tracić swojej wysokiej pozycji w grupie społecznej. Do powyższych pytań stopniowo dochodzą psychiczne opory, wątpliwości podsycane przez najbliższe otoczenie

sympatyka gołębi związane z zasadnością i celowością zaangażowania w pracę hodowlaną. Obawy te ustępują jednakże miejsca pasji i zamiłowaniu.

Wiele razy pytano mnie dlaczego hoduję gołębie. Mówiono to się nie oplaca i tak dalej. Sam nie mogłem na to pytanie odpowiedzieć. Gdyż po prostu chciałem je hodować, nimi się zajmować, nie mogłem jednoznacznie stwierdzić dlaczego... . [...] Na początku miałem różne gołębie ozdobne i pocztowe. Teraz mam tylko pocztowe. (wywiad nr 1)

Czynnikiem determinującym realizowaną przez hodowców pasję jest nabycie wiedzy profesjonalnej. W proces socjalizacji, o którym tutaj mowa zaangażowane są dwie kategorie aktorów społecznego świata: mistrzowie oraz uczniowie (zwykle *sympatycy* lub *kandydaci* do tego grona). Przebieg nabywania przez jednostkę wypracowanych technologii przybiera początkowo formę indywidualnych przekazów uczeń – mistrz, w dalszej kolejności zainteresowana jednostka nabywa zaś nowe umiejętności, system norm, wartości i wzorów zachowań charakterystycznych od zbiorowości. Mistrz pełni zatem funkcję łącznika pomiędzy adeptem sportu gołębiarskiego a sprawdzonymi i uznanymi członkami PZHGP. Stanowi ponadto wzorzec do naśladowania, sukcesy którego w późniejszym czasie porównywane będą z osiągnięciami własnymi jednostki. Wybór mistrza odgrywa kluczową rolę dla kształtowania tożsamości przyszłego hodowcy, gdyż determinuje internalizację określonych wartości, postaw i zasad pochodzących z otoczenia zewnętrznego. Socjalizacja przybiera formę przekazów symbolicznych. Odbywa się ona bowiem poprzez bezpośrednie komunikowanie oraz naśladowanie postaw, zachowań i sprawności praktycznych. Socjalizacja zachodzi zatem dzięki interakcjom między młodym hodowcą – kandydatem oraz bardziej doświadczonymi kolegami. Drogą tą otrzymuje on wsparcie w postaci kapitału społecznego oraz kulturowego.

Asymilacja wiedzy profesjonalnej stopniowo staje się fundamentem, na którym tworzone jest własne stado, a tym samym samodzielne działania hodowlane. **Zapoczątkowanie hodowli własnej** rozpoczyna się w momencie, w którym jednostka uzna, iż nabyte przez niego umiejętności są wystarczające, aby w sposób intencjonalny i świadomy rozpocząć karierę hodowcy gołębi pocztowych. Etap ten poza sferą wewnętrzną, subiektywną; związaną z psychicznym

dojrzewaniem i nabywaniem tożsamości hodowcy posiada również wymiar instytucjonalny. Jednostka dąży bowiem do uregulowania swej aktywności oraz nadania jej ram formalnych oraz charakteru celowego. Adept sztuki hodowlanej usiłuje działać w ramach przyjętych przez środowisko zasad i reguł oraz współpracować z grupą, do której aspiruje, po to, by osiągnąć wspólny cel, jakim jest wypracowanie metod i strategii pozwalających uzyskać sukces hodowlany. Funkcję tego formalnego zaplecza pełni stowarzyszenie PZHGP. Przystępując do niego stają się fragmentem szerszej, współpracującej całości. Etap ten stanowi punkt przełomowy w karierze hodowcy. Poza świadomością wartości, norm, misji, celów oraz synergii, udział w związku dostarcza legitymizacji działalności hodowlanej i nadaje sportowego charakteru rywalizacji. Rozmówcy opisując etap ten akcentują, iż ich fascynacja przeradza się wówczas w poważne zajęcie, zmienia się stosunek do hobby oraz postawy wobec zrzeszonych kolegów – pasjonatów. Kształtuje się bowiem tożsamość zbiorowa i traktowanie pozostałych zrzeszonych miłośników gołębi w kategoriach „my”.

Gołębki to ja zacząłem hodować już w szkole podstawowej. Ale tak na dobre, to to był 1997 rok. Wtedy zacząłem na dobre hodować, bo do związku wstąpiłem. (wywiad nr 10)

Zapoczątkowanie hodowli własnej sprowadza się do konfrontowania zgromadzonej od strony teoretycznej wiedzy z własnymi doświadczeniami zdobytymi dzięki obcowaniu z bardziej doświadczonymi kolegami. Dążeniom tym towarzyszy jednocześnie rosnąca aktywność w działania podejmowane przez związek. Początkowo uczestnictwo w PZHGP ogranicza się do roli obserwatora w zebraniach i pracach komisji lotowych i zegarowych. Rywalizacja sportowa staje się częścią pracy początkującego hodowcy dopiero wówczas, kiedy zdecyduje się na lokalizację i budowę gołębnika, sprowadzi oraz wychowa materiał hodowlany, pozwalający na udział w zawodach sportowo – lotowych¹⁴. Etap zapoczątkowania własnej hodowli to także faza kształtowania się właściwej relacji ze zwierzętami, wypracowanie

¹⁴ Pierwsze młode gołębie, czyli tak zwane *młódki* nabywane są z reguły od miejscowych, doświadczonych hodowców. Osobnikami tymi uczestniczyć można w lotach od połowy sierpnia, jednakże prawdziwych sukcesów sportowych na miarę mistrza oddziału bądź okręgu spodziewać należy się najwcześniej w drugim pokoleniu wprowadzonych do gołębnika ptaków. Nierzadko podstawą rozpoczęcia hodowli przez początkujących hodowców są gołębie przybłąkane. Upodabnia ich to do wyodrębnionej kategorii *gołębiarzy*.

określonego stosunku do gołębi oraz nawiązania z nimi porozumienia. Postawy te są rezultatem przebywania wśród swoich podopiecznych, obserwowania ich, wysiłku i pracy wkładanej w opiekę nad nimi. Sub-proces, o którym tutaj mowa – **oswajanie** – polegający na tworzeniu więzi pomiędzy hodowcą a gołębiami stanowi nieodzowny warunek zaangażowania w pracę hodowlaną.

Prawdziwy hodowca posiada zamiłowanie do gołębi, które z każdym rokiem hodowli wzrasta i nigdy nie maleje. Tak uważam. Wspaniale jest wejść latem o świcie do gołębnika i poczuć zapach gołębi. [...] Wspaniale jest założyć obrączkę młodemu gołębiowi i widzieć jak rosną mu pióra, jak pojawia się kolor i jak dorasta. Widzieć jak robi pierwsze obloty, jak wraca z lotów i jaki ma niepowtarzalny charakter. W moim domu odkąd pamiętam zawsze gościł temat gołębi pocztowych. Ojciec, wuj i mnóstwo kolegów. Przed sezonem po sezonie, zawsze mieli dużo tematów. W takiej atmosferze wyrastałem. (wywiad nr 6)

Relacje między hodowcą a gołębiami cechują się ponadto wzajemnym **przywiązaniem**, poczuciem bezpieczeństwa oraz przyjaznej bliskości:

Naprawdę trudno dociec, gdzie się zaczyna i którędy płynie ów strumień wzajemnego oddania. [...] A człowiek? Wydaje się prawie pewne, że jest to umiejętność dostrzegania gołębiego piękna i krzesania w sobie z tego piękna radości. Może tkwi to we wzajemnym przenikaniu się spojrzeń – człowieka i ptaka – może w kształcie i ruchu gołębiego ciała, mieszczącego się w jednej dłoni człowieka, może w okazywaniu ufności ze strony gołębia i ptasim przywiązaniu, a może sprawia to zagadkowa inteligencja i niezbadana mądrość, zamknięta w małej główce, potrafiąca prowadzić z dalekich stron do domu? Jedno jest pewne: pocztowy ptak nie czyta ani nie mówi, a trafia.... (Hodowca Gołębi Pocztowych, Nr 11/1995)

Faza poszukiwania własnej drogi jako etap kolejny stawania się hodowcą gołębi pocztowych polega na poznawaniu i analizowaniu metod hodowlanych oraz praktycznego ich zastosowania w działaniach hodowlanych. Na ogół niedoświadczonemu hodowcy trudno odnaleźć idealną strategię, bowiem każda z nich wymaga przepracowania; długotrwałej obserwacji ptaków, ich kondycji oraz reakcji na różnorodne czynniki. Faza ta obejmuje każdorazowo wiele prób mających za zadanie zweryfikowanie użyteczności metody hodowlanej dla własnego stada i możliwości hodowcy. Poznanie właściwego systemu opieki nad

gołębiami pocztowymi zależy w głównej mierze od wysiłku adepta tego sportu a także zaangażowania *mistrza* w kształtowanie nawyków hodowlanych młodego hodowcy. Powodzenie starań jednostki uzależnione jest również rozłożenia w czasie jej działań. Sprawdzone gołębie są bowiem rezultatem długotrwałej pracy polegającej na selekcyjonowaniu odpowiednich osobników o pożądanym cechach. Długotrwałe i powtarzające się sukcesy nigdy nie są dziełem przypadku, stanowią natomiast efekt finalny przemyślanego planu hodowcy – stratega.

Jak wielu z nas, na początku też hodowałem różnie; po swoich lotnikach, po gołębiach obcych, hodowałem młódki »z gniazda«, po wdowcach, z przyniesionych i podkładanych jajek. Efekty były różne. Zawsze jednak wyhodowanie lepszego lotnika było efektem zbiegu okoliczności. W pewnym momencie wraz z ojcem uznałem, że trzeba z tym skończyć i hodowlę oprzeć na pewnym i sprawdzonym materiale. (wywiad nr 5)

Na tym etapie kształtuje się również percepcja niepowodzeń młodego hodowcy. Pierwsze nieudane loty, niesprzyjające warunki interweniujące pojawiające się u progu jego kariery decydują o tym, jak postrzegał i interpretował będzie pojawienie się podobnych zdarzeń w przyszłości.

Najprawdopodobniej to ja zawiniłem, gdyż gołębie, które posiadam pochodzą od dobrych i bardzo dobrych hodowców. W roku 2005 okaże czy to moja wina, ponieważ zmieniłem wiele w mojej hodowli poczynszyszy od karmienia do sprowadzenia nowego materiału hodowlanego. (wywiad nr 1)

Sposoby reagowania na porażki w przypadku hodowców mają zawsze charakter emocjonalny. Pojawiają się one bowiem w sytuacjach straty ukochanego gołębia bądź związane są z przegraną w rywalizacji sportowej. Według rozmówców nabranie relatywnego dystansu do przedmiotu swej fascynacji ma kluczowe znaczenie dla stawania się hodowcą, gdyż jedynie zdrowy doń stosunek umożliwia odpowiedzialne i zdroworozsądkowe podejście do hodowanych ptaków oraz sprawia, iż koleżeńskie relacje ze zrzeszonymi uczestnikami społecznego świata pozostają przyjacielskie i serdeczne.

Moja hodowla w pierwszym okresie była dość utrudniona. Sporo musiałem się nauczyć w kwestii podstaw oceny gołębi, ich lotowania i opieki hodowlanej. Było to tym bardziej utrudnione, że

w owym czasie studiowałem poza miejscem zamieszkania i w domu bywałem jedynie w weekendy lub w okresie wakacyjnym. Po studiach w 1995 roku zacząłem szukać lepszych gołębi upatrując w nich klucz do sukcesu. [...] Przyznam, że w owym czasie nie zdawałem sobie sprawy jak trudno jest dojść do dobrych gołębi, wyników. Niemniej jednak z biegiem lat zaczęły pojawiać się pierwsze sukcesy, które motywowały mnie do dalszej pracy hodowlanej. (wywiad nr 4)

Rozmówcy nazywają **wycuciem** pojawiającą się z czasem dzięki nieustannemu *czuwaniu* oraz ciągłym obserwacjom stada umiejętność skutecznego posługiwania się intuicją. Wycucie to również zdolność przewidywania i twórcza wyobraźnia. Ponad wszystko jest nią jednakże łatwość oceny walorów i możliwości powrotnolotnych gołębia. Wycucie towarzyszy nabieraniu doświadczenia, praktycznemu wykorzystaniu wiedzy zdobytej dzięki socjalizacji oraz informacjom przekazywanym przez mistrza i innych hodowców, a także weryfikowaniu ich z rzeczywistymi warunkami.

Kolejny etap – **emancypacja młodego hodowcy spod opieki mistrza** rozpoczyna się w momencie, w którym jednostka uzna, iż zdobyty przez nią poziom wiedzy jest wystarczający, by w pełni samodzielnie zaangażować się w pracę hodowlaną. Sygnałem informującym mistrza, iż uczeń zdecydował się na autonomię w podejmowaniu decyzji jest sceptycyzm wobec wysuwanych pomysłów i propozycji oraz stopniowe odsuwanie go od własnych działań i wynikająca z tego konieczność przyjęcia biernej postawy w interakcjach. Pasywność w relacjach nie oznacza jednakże całkowitej obojętności w stosunku do osiągnięć, poświęcenia i wkładu pracy wniesionego przez *mistrza*. W przypadku hodowców dziedziczących tę pasję, emancypacja ma szczególny charakter, dotyczy bowiem uniezależnienia się od ojca, rzadziej od innego krewnego. W takich przypadkach decyzja o rozdzieleniu hodowli zapada znacznie później, niż u hodowców nie spokrewnionych z nauczycielem.

U mnie to było z pokolenia na pokolenie, to znaczy mój ojciec był hodowcą, a ja jestem hodowcą od czterech lat i do tej pory hodowałem z ojcem. Następnie postanowiłem się rozdzielić. Po prostu... nie ta mentalność, nie te lata, nie ten sposób podchodzenia do gołębia. Dlatego postawiłem sobie swój gołębnik i chcę po prostu pracować na swój rachunek, na własną rękę, że tak powiem. Moja hodowla to jest dopiero początek. (wywiad nr 14)

Wyswobodzeniu się adepta sportu gołębiarskiego spod opieki doświadczonego kolegi towarzyszy pogłębienie się relacji z fruującymi podopiecznymi. Praca hodowlana nabiera wówczas profesjonalnego charakteru i stopniowo staje się dominującą aktywnością strukturyzującą czas i wyznaczającą kierunek życia jednostki. Rosnące zaangażowanie w działalność hodowlaną sprzyja osobistemu odnoszeniu się do niepowodzeń.

Fazy kryzysu i zwątpienia pojawiają się najczęściej jako rezultat niespełnienia nadziei pokładanych w samodzielnie wyhodowanych i wytrenowanych gołębiach pocztowych. W trakcie procesu stawania się hodowcą mają one miejsce wielokrotnie, zaś te najbardziej krytyczne momenty wynikają z przyczyn niezależnych od samego właściciela stada. Mogą wynikać z utraty stada bądź najbardziej zasłużonych egzemplarzy powstałej na skutek działalności drapieżnika, takiego jak kuna czy jastrzęb, ataku groźnego schorzenia, na przykład zakaźnej choroby układu nerwowego o nazwie – paramyksowiroza.

Chyba jak nie wracają do domu wszystkie gołębie. Jak się chodzi koło nich. Wszystko można powiedzieć im się podaje na czas. [...] Jednakowo dostają jeść, a jedne są wcześniej, drugie później. (wywiad nr 13)

Kryzys hodowlany pojawia się zwykle po fali znaczących dla adepta sportu gołębiarskiego sukcesów. Sami hodowcy przyznają, iż każda passa sportowa musi się kiedyś skończyć. Porażki stają się z czasem immanentną częścią zaangażowania w pracę hodowlaną. Pojawiają się wówczas wątpliwości związane z celowością i skutecznością stosowanych metod, niemniej nie przeradzają się one w dążenia do zlikwidowania stada i rezygnacji z pasji gołębiarskiej. Zastępuje je tendencja do zadawania sobie pytań – co zrobiłem źle?, jakie czynniki spowodowały, że przyjęta przeze mnie strategia okazała się chybiona? Właściwa hodowcom gołębi pocztowych reakcja na niepowodzenia polega na poszukiwaniu źródeł niepomyślnego obrotu zdarzeń. Aby przepracować pojawiające się na ich drodze niekorzystne warunki interweniujące, muszą postawić sobie pytanie – dlaczego tak się dzieje i co należy uczynić, aby zmienić taki stan rzeczy?

Być mistrzem! Kiedyś byłem. Tylko, że choroba gołębie zniszczyła i od nowa zaczynam. Od początku. Po prostu od początku. Bo nie da

się tak z roku na rok... dzisiaj założę, a jutro będę dobrze leciał. Niestety nie, no bo trzeba tym gołębim poświęcić od rana do wieczora. Trzeba obserwować. (wywiad nr 9)

Faza kolejna – **stabilizacji** odnosi się do sytuacji, w której pozycje oraz społeczne role w obrębie społecznego świata znane są młodemu hodowcy, zaś najpoważniejsze kryzysy zostały przezwyciężone. Jednostka wchodząca w środowisko nabyła już umiejętność przewidywania zachowań pozostałych członków grupy. Hodowca nie tylko umie każdorazowo dostosowywać się do kooperatywno – rywalizującej specyfiki społecznego świata, ale potrafi także uruchamiać mechanizmy obronne przy próbach jego ośmieszenia czy zdyskredytowania trenerskich umiejętności. Etap ten jest przede wszystkim okresem względnej równowagi. Jednostka jest już w stanie określić własne cele jako osoby zaangażowanej w pracę hodowlaną oraz identyfikuje się poprzez pryzmat tych dążeń oraz podstawowego działania. Uczestnictwo w PZHGP dodatkowo umacnia i legitymizuje tego rodzaju wysiłki. Na dalszy plan schodzą aspekty rywalizacyjne oraz sportowe realizowanej pasji, najważniejsza natomiast staje się przyjemność czerpana z obserwacji i powrotu gołębi z lotów. Cele aktorów społecznego świata z biegiem czasu i wraz ze wzrostem zaangażowania nabierają autotelicznego charakteru.

No właśnie, przyjeżdżamy, oglądamy kasety, książki. Internet jest na czasie. I poprzez znajomości z jakimiś hodowcami, którzy mają jakieś osiągnięcia, prawda? (wywiad nr 14)

Za szczególnie istotny aspekt fazy stabilizacji uznać należy ciągłe dążenie jednostki do doskonalenia własnej hodowli oraz samorozwój. Zebrane doświadczenie okazuje się być cennym zasobem pozwalającym konfrontować nabytą wiedzę z praktykami wypracowanymi przez innych. Istotną rolę odgrywają również uwarunkowania wpływające na funkcjonowanie jednostki jako hodowcy, takie jak wsparcie Znaczących Innych, ilość czasu wolnego, który może być poświęcony na obcowanie z ptakami czy obciążenia finansowe ponoszone przez hodowcę.

Obserwuje się przede wszystkim jak one wyglądają, to zachowanie, czy są w zdrowiu czy nie w zdrowiu... Jest to, to jest bardzo ciekawe. [...] Jeździ się po mistrzach, jeszcze lepszych ode mnie (śmiech) no i jeszcze douczają mnie w niektórych rzeczach, bo jeszcze dużo

rzeczy nie wiem. A człowiek mówi, że całe życie się uczy i też nic nie wie (śmiech). (wywiad nr 13)

Faza ostatnia – **ograniczanie hodowli** – może mieć dwojaki charakter. Pierwszy z nich dotyczy hodowców, którzy osiągnęli podeszły wiek. Mają ustabilizowaną sytuację rodzinną oraz dużo wolnego czasu, ale ich stan zdrowia, głównie zaś niedołężność, zaburzenia pamięci, problemy ze wzrokiem czy duszności i sytuacja materialna w znaczący sposób utrudnia bądź uniemożliwia zaangażowanie w pracę hodowlaną. Hodowcy należący do tej grupy nie likwidują własnej hodowli ani nie rezygnują z członkostwa w PZHGP, ale poważnie ograniczają liczebność stada, zwykle do kilkunastu gołębi.

Teraz to ja zmniejszam hodowlę już, ponieważ mnie minęło już siedemdziesiąt pięć lat, nawet siedemdziesiąt sześć do tego mnie jeszcze dokucza astma, a to przecież trzeba sprzątać cały czas. Zmniejszyłem tak hodowlę, że bardzo mało jest, będzie zanikać pomalu. Tak z dziesięć zostanie, ale żeby były! Nie to, że likwiduję gołębie, jak inni hodowcy tutaj, posprzedawali, a za chwilę zakładają nowe, nie? Było tutaj tak. Ja już teraz mam malutko gołębi. Lotowałem, to tylko jedenaście gołębi miałem, do lotów, żeby to tylko trzymać. (wywiad nr 15)

Druga kategoria hodowców to ci uczestnicy społecznego świata, którzy zrażeni porażkami hodowlanymi lub zmuszeni do podjęcia tego kroku na skutek nieprzewidzianych zdarzeń lub innych okoliczności postanowili przerwać swoją karierę w sporcie gołębiarskim. Przerwa ta nie trwa zwykle dłużej, niż kilka sezonów lotowych i po krótkim czasie następuje powrót do opieki nad fruwającymi podopiecznymi. Zgromadzony wcześniej kapitał społeczny wykorzystywany jest wówczas do odbudowy stada i zapoczątkowania nowej hodowli. Hodowca taki nabiera wówczas także dystansu do swoich działań, co pomaga mu w inny sposób spojrzeć na swe poczynania.

Zaangażowanie w pracę hodowlaną towarzyszy hodowcy od wczesnych lat młodości po okres późnej starości. Rozmówcy akcentują, iż człowiek rodzi się z tym bądź nie. Kiedy zaś na dobre rozpoczną działania koncentrujące się wokół pasji gołębiarskiej i staną się *prawdziwymi hodowcami*, nie sposób przerwać tego zamiłowania. Trwa ono do końca życia.

To znaczy tak, to jest jak ze wszystkimi talentami. Człowiek albo się z tym rodzi albo nie. (wywiad nr 14)

Coraz to mocniej w człowieku siedziało. Aż do tej pory mam to we krwi. I raczej człowiek już tego się nie oduczy. (wywiad nr 13)

5. Analiza zaangażowania w pracę hodowlaną

Zaangażowanie w pracę hodowlaną jest pojęciem płynnym i wieloznacznym, a przy tym dynamicznym. Stąd należy je ujmować w sposób procesualny, jako składający się z określonych zaprezentowanych powyżej faz **proces**, a jednocześnie **działanie podstawowe**. Jego specyfika związana jest z charakterem relacji między uczestnikami społecznego świata w znaczącym stopniu zdeterminowanymi sportowo – rekreacyjnymi funkcjami pracy hodowlanej. Ten szczególnie charakter podejmowanej aktywności wynika również ze swoistego przedmiotu zainteresowania, jakim są gołębie pocztowe oraz przypisywanego im przez aktorów społecznego świata znaczenia. Wspólną płaszczyzną porozumienia jest tutaj bowiem udział i dążenie do osiągnięcia wysokich lokat w lotach wyhodowanymi samodzielnie ptakami oraz wypracowanymi przez siebie metodami lotowymi i przy użyciu określonych strategii.

Sam proces **zaangażowania w pracę hodowlaną** przejawiać się może w różnoraki sposób. Może on dotyczyć prowadzenia samodzielnej hodowli bądź w początkowym etapie – wspólnie ze Znaczącym Innym, szeroko rozumianej pielęgnacji oraz opieki nad stadem, aktywności lotowej, przekazywania wiedzy kolegom, dzielenia się doświadczeniami, samorozwoju, doksztalcania, udziału w spotkaniach formalnych i nieformalnych z innymi uczestnikami społecznego świata (także w ramach zebrań PZHGP), wspierania działań hodowcy realizowanego przez najbliższych. Nie jest to lista wyczerpująca całe spektrum możliwych działań realizowanych w ramach pracy hodowlanej. Również samo zainteresowanie badaną kwestią wyrażające się w podejmowaniu incydentalnych aktywności na rzecz gołębi pocztowych i ich właścicieli daje podstawę, by utożsamiać je z zaangażowaniem w pracę hodowlaną.

Podstawowym i koniecznym **warunkiem przyczynowym** zaangażowania w pracę hodowlaną jest zaistnienie aktywnej komunikacji pomiędzy przyszłym

i aktualnym hodowcą. *Mistrz* – osoba chcąca przekazać adeptowi sportu gołębiarskiego tajniki swej hodowli jest z reguły jednostką z nią spokrewnioną bądź zaprzyjaźnioną. Oznacza to, iż relacje ucznia z nauczycielem mają bliski, osobisty charakter. Wpływ Znaczącego Innego warunkuje w sposób istotny dalszą drogę młodego hodowcy, gdyż komunikacja między zainteresowanymi stronami jest bardziej efektywna i intensywna. *Mistrz* przyczynia się do nawiązania porozumienia między człowiekiem a zwierzęciem, ta zaś staje się początkiem stawania się hodowcą gołębi pocztowych. Czynnikiem wspierającym ten proces jest wcześniejsza fascynacja początkującego hodowcy przyrodą, a zwłaszcza zwierzętami oraz czynne uprawianie sportu. Rozmówcy podkreślają w wywiadach z jednej strony umiłowanie środowiska, natury, otwartej przestrzeni, istot żywych, z drugiej zaś aktywności fizycznej.

B: A czy zauważyłeś coś takiego, że osoby lubiące gołębie, interesują się też przyrodą?

R: To prawda. To się zgadza. Ale do ptaków szczególnie. Ale kto lubi ptaki, to przeważnie i kota ma, psa i coś takiego. Albo kanarki. Na pewno coś takiego. Albo rybki, albo...

B: Zauważyłam jeszcze, że uprawiają lub uprawiali kiedyś sport...

R: Bardzo często, a nawet większość uprawiała coś. Nawet po mnie patrząc, to ja grałem praktycznie we wszystko, co było. W tenisa, w piłkę, w siatkę, w kosza, w co tylko... W hokeja dobrze grałem. Tak, to się zgadza. Nie wiem jaki to ma związek jedno z drugim, ale coś w tym jest. (wywiad nr 17)

Zainteresowaniom tym towarzyszy potrzeba osiągania sukcesów, walki, współzawodniczenia i konkurowania z innymi osobami – dążenie do zdobywania i zwyciężania. Sport gołębiarski staje się u hodowców formą mechanizmu obronnego **substytucji**. Swoją aktywność kierują bowiem na zamierzenia podobne do sportowych, nie wymagające jednak tak wielu nakładów i wyrzeczeń. Jako, iż cele stricte sportowe stają się dla nich nieosiągalne, zmieniają obiekt zainteresowania na taki, który z jednej strony jest łatwiejszy w realizacji, z drugiej natomiast wiąże się z ich przyrodniczo – sportowymi zamiłowaniem. Doświadczony hodowca doskonale zdaje sobie sprawę ze skomplikowanej natury prawidłowego utrzymania hodowli. Trudności te i emocje pojawiające się wraz z powrotem gołębi z odległych miejscowości bliskie są ekscytacji i poczuciu niepewności towarzyszącemu sportowcom i ich trenerom w czasie zawodów

sportowych. Hodowca, podobnie jak wytrawny trener wie w jaki sposób zaplanować przebieg sezonu, dobór par do rozplodu, wybór okazów na wystawy. Doskonale umie wyselekcjonować gołębie – lotników o różnych predyspozycjach na zawody poszczególnych kategorii. Musi mieć także intuicję i „szósty zmysł”, wrodzony talent umożliwiające osiągnięcie mistrzowskich rezultatów. Prawdziwy miłośnik tych ptaków potrafi przewidzieć poza tym porę powrotu swych gołębi. Ta umiejętność przychodzi z czasem i angażuje jednostkę, jak żadna z wcześniejszych jego aktywności. W wywiadach wielokrotnie pojawiały się relacje rozmówców, iż czują się jakby to oni powracali z lotów, nie ich podopieczni. Ptaki są niejako reprezentantami właściciela w zawodach – zastępują go w konkursie.

No cóż, ja najpierw powiem tak, że hodowlą zainteresowałem się już bardzo późno, bo wtedy osiągnąłem wiek... dwadzieścia parę lat... [...] A ponieważ ja byłem sportowcem, bo trenowałem wtedy wioślarstwo i praktycznie całe moje zamiłowanie było w sporcie, to pobieżnie traktowałem hodowlę gołębi pocztowych. Niemniej jednak później nabawiłem się kontuzji, no i tak, załóżmy, z czasem założyłem sobie kilka gołębi. No i przerodziło to się w... Zacząłem się szerzej interesować, załóżmy, tą hodowlą gołębi pocztowych i w ogóle rywalizacją w tym sporcie. Praktycznie od 1975 roku zapisałem się do Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых. No to wtedy akurat miałem trzydzieści lat już. (wywiad nr 15)

Kontekst zaangażowania w pracę hodowlaną dotyczy miejsca w czasie i przestrzeni aktywności składających się na omawiane zjawisko. W przypadku hodowców gołębi pocztowych związany jest on z otoczeniem instytucjonalnym i organizacyjnym ich działań omówionym w rozdziale czwartym pracy. Uregulowane przez Polski Związek Hodowców Gołębi Poczтовых podstawy działalności hodowlanej nie mogą zostać odniesione do wszystkich uczestników społecznego świata, gdyż duża część aktorów nie przynależy do stowarzyszenia. W przypadkach tego rodzaju działalność hobbystów – amatorów regulują jedynie akty prawne oraz zasady współżycia społecznego, w szczególności zaś relacje sąsiedzkie.

Warunki interweniujące są to te czynniki, które wpływają na przebieg działania podstawowego poprzez częściową bądź całkowitą zmianę jego przebiegu. W przypadku zaangażowania w pracę hodowlaną tok procesu warunkowany jest przez dwojaki rodzaj okoliczności: endogeniczne i egzogeniczne. Pierwsze

z nich to czynniki psychospołeczne, związane w sposób immanentny z jednostką, drugie natomiast – zewnętrzne – pozostają poza wolą jednostki. Wszystkie te elementy konstruują ramy pracy hodowlanej i wpływają na jej przebieg w nakreślonym kontekście. Do **warunków interweniujących wewnętrznych** zaliczyć należy:

1. *Stopień zaangażowania w pracę hodowlaną* – stanowi on centralny czynnik determinujący przebieg i powodzenie hodowli. Może ograniczać się do roli biernego obserwatora poczynań Znaczącego Innego bądź całościowego poświęcenia się omawianej pasji. W tym drugim przypadku często dostrzec można zjawisko **hipertrofii tożsamości** polegające na „przeroście” jednej określonej tożsamości i przesunięciu na dalszy plan pozostałych. Hipertrofia wiąże się z postrzeganiem i definiowaniem siebie przez pryzmat działania podstawowego oraz aktywności jemu towarzyszących. Rozmówcy nierzadko strukturyzują swe życie i podejmują decyzje w oparciu o ich wpływ na prowadzenie hodowli. W takim przypadku również wydarzenia rodzinne odbierane są selektywnie i zapamiętywane jako przebiegające równoległe z pracą hodowlaną.

Rok 1989 to przyjęcie na świat mojej córki Magdy a z nią mistrzowski tytuł »mistrza w lotach gołębi młodych«. (wywiad nr 6)

Tożsamość główna nadaje kierunek życiowym wyborom jednostki, wpływając tym samym na szereg działań pozornie niepowiązanych z karierą w sporcie gołębiarskim; jak wybór współmałżonka w oparciu o posiadanie przez niego domu jednorodzinnego i miejsca odpowiedniego na gołębnik.

Miałem przerwę jakiś czas, nie trzymałem jakiś czas, bo nie tu mieszkałem, ale ożeniłem się drugi raz. No ja patrzyłem bardziej za tym, gdzie tu można trzymać gołębie. Jak się ożeniłem, to się od razu zbudowałem gołębnik. (wywiad nr 14)

2. *Moment zainteresowania się gołębiarstwem pocztowym i (nie)przystąpienia do PZHGP* – za odpowiedni wiek rozpoczęcia kariery hodowlanej, a tym samym początku stawania się hodowcą środowisko uznaje okres wczesnych lat młodzieńczych. Większość badanych stawiała swoje pierwsze kroki w sporcie gołębiarskim już w szkole podstawowej. Późny start nie dyskwalifikuje jednak

miłośnika gołębi i nie jest równoznaczny z przekreśleniem jego szans na drodze do mistrzostwa. Ogranicza jednak możliwość zdobycia doświadczenia, gdyż największe sukcesy hodowlane pojawiają się zwykle dopiero po kilkudziesięciu latach hodowania i lotowania. Znaczącym ułatwieniem jest ponadto przystąpienie do PZHGP. Zrzeszenie daje początek niezliczonym możliwościom nawiązania współpracy, wymiany doświadczeń i zgłębiania nie poznanych dotąd tajników wiedzy na temat ptaków.

Z siedem lat wtedy miałem. Wciągnąłem się przy ojcu. Od dziecka były gołębie w domu. Lotowałam odkąd sięgam pamięcią. Pamiętam jak już w 1963 roku obserwowałam loty. Czyli czterdzieści cztery lata... Patrzyłem, podobało mi się... Tak się wciągnąłem powoli. Zresztą, jak już miałem dziesięć lat, to sam się opiekowałam tym. I wywoziłem je do Starachowic. W klateczce (śmiech). W takiej szopie było wkładanie. Tam mnie znali już. (wywiad nr 17)

3. *Dziedziczenie pasji* – im wcześniej adept sportu gołębiarskiego zainteresował się ptakami, tym krócej trwało przejście od fazy fascynacji do etapu emancypacji spod opieki *mistrza*. Społeczną rolę nauczyciela odgrywa na ogół bowiem ojciec *nowego*. Początkowo jest on wyrocznią i pierwszym doradcą dla spadkobiercy swoich umiejętności, z biegiem czasu stając się dla niego konkurentem i zagrożeniem.

Zacznę od tego, że właściwie urodziłem się już jako miłośnik i hodowca gołębi pocztowych. Ojciec mój – hodowca przekazał mi chyba w genach tą fascynację. Hodowcą trzeba się urodzić mówią starzy prawdziwi hodowcy, trzeba urodzić się z gołębiem w sercu aby móc kochać gołębie. (wywiad nr 6)

4. *Praca zawodowa i czas wolny* – pełne zaangażowanie w pracę hodowlaną możliwe staje się dopiero wówczas, gdy właściciel stada przestaje być aktywny na rynku pracy. Opieka nad ptakami wymaga poświęcenia nie tylko od czasu do czasu. Jest permanentnym procesem ciągłego czuwania, obserwowania i nadzoru.

Nie jestem takim hodowcą pełnym, bo się pracuje i trochę tych obowiązków i w domu jest, nie ma tak czasu za bardzo. I nie mam jeszcze wyników. Trzeba poświęcić trochę czasu, żeby być dobrym hodowcą, to trzeba poświęcić też dużo czasu. (wywiad nr 12)

5. *Cechy i aspiracje hodowcy* – kompetencje interakcyjne i ambicje mają istotny wpływ na jego stosunki z innymi uczestnikami społecznego świata oraz przyszłe osiągnięcia. Cechy osobowościowe są znaczące także z punktu widzenia kształtowania się relacji podmiotu ze zwierzęciem – im bardziej zrównoważony hodowca, tym spokojniejsze okażą się gołębie. Właściwe podejście do hodowli stanowi podstawę prawidłowego jej funkcjonowania oraz tworzy silne więzi z pozostałymi uczestnikami społecznego świata.

Przede wszystkim spokojny, żeby nie być nerwowym. Nerwowy hodowca, to nerwowe gołębie. Jak będą płocze, jak się wejdzie do gołębnika i gołębie zaczynają się rozbijać po ścianach, to nigdy nic z tego nie będzie. One muszą być spokojne, muszą przyjść do ręki. Przede wszystkim, żeby go się nie bały. Żeby wejść do gołębnika, między nimi chodzić i one w ogóle nie powinny zwracać uwagi, że tam ktoś jest. Przynajmniej hodowca, no bo obcego się zawsze będą bały. Spokojnie się z nimi obchodzić. Delikatnie. I to jest większość cech jakie są potrzebne. Oczywiście karmić dobrze, bez tego to ani rusz. (wywiad nr 17)

6. *Wkład finansowy i zastosowanie nowoczesnych technologii* – możliwość inwestowania w hodowlę tylko pozornie jest gwarantem lepszej opieki nad stadem. Wpływa natomiast na wyniki sportowe osiągnięte przez hodowców. Stosowanie nowoczesnych rozwiązań technologicznych, takich jak zastępujący tradycyjne zegary system pomiarowy znacznie skraca czas oczekiwania na powracającego z lotów gołębia, zwłaszcza, że kilkuminutowe różnice w dystansach liczących kilkaset kilometrów mogą być już przeszkodą nie do pokonania.¹⁵

Pieniądze decydują, no bo utrzymanie gołębia kosztuje, a jeden daje pszenicę tylko, a drugi... Różne teraz są dopingi i staram się nie stosować tego bo stosować mi nie wolno. (wywiad nr 9)

Do czynników **niezależnych od woli hodowcy** zmieniających przebieg pracy hodowlanej należą zarówno warunki powstałe na skutek działalności człowieka oraz ingerencji przyrody. Do kategorii tej zaliczymy:

¹⁵ W przypadku, gdy hodowca używa zwykłego zegara, każdorazowo w momencie powrotu gołębia powinien umieścić obrączkę we wnętrzu urządzenia. Zegar wybija wówczas na umieszczonej w środku taśmie godzinę. Nie jest to jednak faktyczna pora powrotu, a umieszczenia obrączki w zaplombowanym zegarze. Posiadanie systemu [elektronicznego pomiaru] niezwykle ułatwia tę operację, gdyż powrót ptaków rejestrowany jest elektronicznie w momencie, kiedy ten usiądzie na desce gołębnika. Sam hodowca nie musi uprzednio łapać przestraszonego i nieskorego do brania w rękę ptaka. Hodowca nie musi być obecny na miejscu zdarzenia.

1. Warunki środowiskowe:

- niezależne od umiejętności i poświęcenia hodowcy: aktywność zwierząt drapieżnych, głównie zaś jastrzębi, kun i kotów; niekorzystne warunki atmosferyczne towarzyszące gołębiom w czasie lotów; zakaźne choroby dziesiątkujące stado. Czynniki te wpłynąć mogą nie tylko na powodzenie i sukcesy hodowli, ale i przesądzić o konieczności przerwania dotychczasowej i budowie nowej;

- powstałe na skutek działalności człowieka: aktywność gołębiarzy; zakłócenia pola magnetycznego; obecność stacji radarowych czy przekaźnikowych telefonii komórkowej na trasach przelotu gołębi niekorzystnie wpływają na przyloty gołębi i stanowią poważną i nierozwiązywalną przeszkodę hodowlaną.

Zresztą eksperymenty robili. Wyczytałem. Puszczali gołębie, takie próbne serie po dwadzieścia sztuk. Jedne miały płytki metalowe o tym samym ciężarze, drugie z magnezem przyklejone do pleców. I te z magnezem, żaden nie wrócił. A te z tą płytką, obojętną taką, żelazną, wróciły wszystkie. Tak im się poprzestawiały bieguny. [...] To bardzo niekorzystnie wpływa. I w latach sześćdziesiątych, ja pamiętam jak koło Piotrkowa tu ustawili tą stację radarową, to do Sieradza wysłaliśmy gołębie i wrócił jeden i wszystko ginęło. To znaczy gołębie się dostosowują do tego. Z czasem one to przewyciężyły, ale na początku jak to ruszyło, wpadły tam nad tą stację radarową w zasięg tylko i już nie wracały. Krążyły wkoło tak, nie mogły wylecieć, nie wiedziały gdzie lecieć. [...] A potem jak ta telefonnia komórkowa nastąpiła, to też przez dwa lata problemy były straszne, a szczególnie z młodymi. Masowo ginęły. Chodzi o te przekaźniki do telefonii komórkowej. To też ma bardzo duży wpływ na to. Miało przynajmniej. Na stare gołębie to tak nie działa, ale na młódki bardzo. Dużo jest takich zakłóceń dla nas nieodczuwalnych. To było w 2001 roku, to chyba najgorszy rok był z możliwych, bo ta telefonnia się tak rozwijała. (wywiad nr 17)

2. *Stosunek Znaczących Innych i otoczenia społecznego* – otoczenie podmiotu zaangażowanego w pracę hodowlaną ma bezpośredni wpływ na jaźń odzwierciedloną. Definiowana tutaj będzie jako postrzeganie siebie, samoocena dokonywana na podstawie interpretacji reakcji innych ludzi wobec jednostki. Jest pojmowaniem siebie realizowanym przez hodowcę będące funkcją reakcji na to, jak według podmiotu postrzegają go inni. Składają się na nią:

- *stopień akulturacji roli hodowcy* ujmowany jako podlegający zmianom sposób rozumienia znaczenia i roli hodowcy w społeczeństwie. To na ile pozytywnie, a na

ile stereotypowo (jako *gołębiarze, alkoholicy, amatorzy tanich wrażeń*) postrzegany jest hodowca wiąże się z ułatwieniami bądź utrudnieniami w prowadzonej działalności. Pozytywna ocena społecznej roli hodowcy sprzyja jego działaniom. Każde działanie społeczne, także hodowlane uwikłane jest bowiem w społeczną organizację działań. To jednostkowe działanie dopasowuje się do innych, stąd podkreślić należy ważność najbliższego otoczenia jednostki. Na działanie aktorów społecznych wpływają Znaczący Inni. Ich oddziaływanie może być różnorodne w zależności od tego, jaki typ oni reprezentują:

- Znaczący Inni *wspierający*, których podzielić można na: *motywujących* – wspierają psychicznie hodowcę, zachęcają do działania i *wspomagających* – biorą aktywny udział w sprawowaniu opieki nad stadem, zastępują w czasie jego nieobecności;
- Znaczący Inni *utrudniający* – tworzą bariery i przeszkody na drodze do powstania lub rozwoju hodowli własnej, demotywują, z góry zakładają fiasko przedsięwzięcia.

Rodzina... to jest tak jak z kobietą. Mam gołębie, to już jest nie tak, bo wiadomo, że to jest takie hobby, które dużo czasu zabiera. No i powiedzmy, chce się gdzieś jechać, żona chce jechać, a to jest nie bardzo... Z czegoś trzeba zrezygnować. Jeśli powiedzmy cały rok się czeka na loty, dwa miesiące trzeba sobie wyjąć z życiorysu i wszystko jest podporządkowane praktycznie pod gołębie. Więc rezygnuje się z wielu takich jakichś przyjemności na rzecz gołębi. Wyjazdy są tylko poza sezonem lotowym. Maj do września jest zajęty. Wiadomo, że nie każda żona jest zadowolona, jak musi siedzieć w domu przy gołębiach. (wywiad nr 14)

- ocena działania podstawowego dokonywana przez społeczne otoczenie – zaangażowanie w pracę hodowlaną nieustannie jest dyskutowane i poddawane krytyce. Strategiom i taktykom przypisywane są na podstawie subiektywnych kryteriów różnorodne kategorie etyczne i moralne. Sądy wydawane przez otoczenie są stronnicze i wartościujące. Prowokują jednakże hodowcę do namysłu nad swoim postępowaniem i autorefleksji przyczyniając się niekiedy do zmian jakościowych w sferze interakcji;

- budowanie tożsamości hodowcy w oparciu o obserwowanie konkurencji – hodowcy bezustannie dokonują celowych i krytycznych spostrzeżeń w odniesieniu

do innych działających w związku społecznych aktorów. Proces ciągłego porównywania możliwości i osiągnięć własnych z rezultatami i wniesionym wkładem dokonany przez kolegów pozwala dokonać oceny swojej pozycji i wpływów. Wynik tejże oceny implikuje powzięcie decyzji o utrzymaniu lub zmianie przyjętej strategii. Pozytywna samoocena na tle konkurencji jest powodem do satysfakcji, a tym samym do zadowolenia z przebiegu kariery;

- *uprzedzenia wobec gołębi pocztowych* – wyrażają się w wydawaniu negatywnych ocen bez wcześniejszej styczności z „fruwającymi listonoszami”. Powstają najczęściej na podstawie plotki lub kierowania się ocenami Znaczących Innych. Uprzedzenia wynikają także z utrwalonych w społeczeństwie stereotypów. Osoby uprzedzone trudno przekonać do pozbycia się niechęci poprzez racjonalną argumentację. Gołębie wielokrotnie obarczane były przez opinię publiczną winą za przenoszenie groźnych chorób: ptasiej grypy, boreliozy, rozmaitych alergii.

3. *Stosunek wspólnoty sąsiedzkiej* – reakcje społeczności lokalnych na działania realizowane przez hodowców mogą być różnorodne. Nierzadko bywają nieprzychylnie stwarzając istotne utrudnienia osobom zaangażowanym w takie działania. Szczegółowo działalność hodowców wyznaczana jest poprzez ramę instytucjonalną. Regulowana jest uchwałami samorządów lokalnych. Zgodnie z prawem gołębniki muszą być umiejscowione w odległości około 30 metrów od domów jednorodzinnych i około 100 metrów od bloków. Poszczególne samorzady różnie rozwiązują tę kwestię. Wiele z nich nadaje specjalne przywileje hodowcom zrzeszonym w PZHGP i nie nakłada na nich obowiązujących dystansów. Na tym tle powstają nagłaśniane przez media konflikty sąsiedzkie:

Nawet jeśli bym chciał pozbyć się moich gołębi, chociaż nie wierzę, żeby komuś przeszkadzały naprawdę, to w jaki sposób ja mam zlikwidować gołębnik? To są gołębie pocztowe, one zawsze wracają do miejsca wylęgu. Nie pozwolę, żeby ludzie, którzy nie rozumieją, czym jest życie z pasją, odebrali mi to, co kocham. One nawet z Paryża wrócą na Towarową! Mam więc je zabić? (GW, Nr z dnia 12.08.2006)

4. *Cechy ontogenetyczne gołębia* – rozwój osobniczy obejmujący wszystkie zmiany zachodzące w posiadanym osobniku od chwili wyklucia aż do jego śmierci jest w dużej mierze uzależniony od talentu i wysiłku hodowcy. Cechy genetyczne gołębi są jednakże niezależne od starań właściciela stada. Nie ma on także wpływu na ich

inteligencję i stopień dziedziczenia. Jedyne, co może uczynić dla powodzenia hodowli to zapewnić im odpowiednią opiekę i pielęgnację oraz wyselekcjonować tylko wyjątkowo wartościowe osobniki.

[...] Jest to sprawa dziedziczenia cech gołębi. Tą zdolność zachował Stwórca dla siebie. My hodowcy powinniśmy tylko wiedzieć, że taka sytuacja istnieje. Nie ma żadnej pewności, że as lotowy wyda asa lotowego. (Hodowca Gołębi Poczтовых, Nr 6/1996)

5. *Wpływ położenia gołębnika na wyniki lotowe* – gołębie powracające z lotów nie poruszają się wzdłuż linii prostej łączącej rodzinny gołębnik z określoną miejscowością. Ptaki te częstokroć zmieniają trajektorię lotu omijając najkrótszą trasę i docierają do gniazda z przeciwnego kierunku. Paradoksalnie dzieje się tak, iż do grona *mistrzów* należą ci hodowcy, których gołębniki usytuowane są najdalej. Gołębie lecą bowiem stadem i są „przeciągane” przez pozostałe do najdalszych miejscowości, następnie zaś powracają do swoich położonych bliżej.

Lotowaliśmy z Ostrowcem, co było dla nas beznadziejne, bo tamten jest dalej położony i oddziały dalej położone zawsze wygrywają z wcześniejszymi. Gołębie jak lecą stadem, jak na przykład puszczają ze Szczecina, to leciały najpierw do Ostrowca, a później wracały tu. I my mamy bliżej, a mieliśmy godzinę później gołębie. I one nie 500 tylko 700 kilometrów robią. (wywiad nr 17)

6. *Dysproporcje terytorialne* – poszczególne części kraju posiadają własny, niepowtarzalny charakter. Najbogatsze i trwające najdłużej tradycje hodowlane istnieją na Śląsku. Fascynacja tymi ptakami marginalna jest natomiast w województwach wschodniej i północno-wschodniej Polski. Okręgi położone na zachodzie cechują się bardziej rozwiniętą infrastrukturą technologiczną, której istnienie znacznie upraszcza pracę hodowlaną. Aktorami społecznymi kierować mogą odmienne motywy postępowania. Oddziały zamożne czerpią wpływy finansowe głównie ze składek członkowskich. W zamian za odpowiednio wysoką ich stawkę oferują za zdobycie czołowych lokat cenne nagrody, odpowiednie zaplecze socjalne i logistyczne oraz szereg ułatwień, na które nie mogą liczyć zrzeszeni w innych częściach kraju.

Tutaj ludzie są biedni, gołębniki są źle wyposażone, hodowcy nie mają pieniędzy na nic, a żeby to tak naprawdę na wysokim

poziomie było... Patrząc tylko na składki w oddziałach. U nas podnieśli to na 200 złotych w tym roku, to wielkie larum się zrobiło, że to strasznie dużo. No a sprawdzałem w Internecie, składki w Gdańsku już kilka lat temu wynosiły 800 złotych. No i nagrody są za zdobycie pierwszego miejsca... Na przykład w Holandii, to tam jest samochód do wygrania. A u nas za pierwsze miejsce to jest dyplom i głębokie spojrzenie prezesa w oczy. Za trzy pierwsze miejsca w sezonie to tylko po pucharze dostają. Tylko trzy pierwsze. A dalej to już nic. I to jest ta różnica. Tam jest o co grać po prostu. (wywiad nr 17)

Aby mogło dojść do zaangażowania w pracę hodowlaną konieczne jest włączenie przez hodowcę do repertuaru swoich zachowań określonych **strategii i technik interakcyjnych**. Są to ogólne i konkretne plany działania, których stosowanie niezbędne jest w zmieniającej się rzeczywistości społecznej. Pozwalają utrzymać ład w relacjach między uczestnikami grupy oraz pozycje w hierarchii społecznego świata, czerpać ze swych działań pożądaną korzyść oraz zbudować spójną i zintegrowaną tożsamość. Wymienione poniżej strategie nie są rozłączne ani wyczerpujące – mogą występować w różnych konfiguracjach wzajemnie się przeplatając:

- Strategia ochrony zasobów – zasobem jest tutaj zarówno każdy pojedynczy osobnik należący do stada, jak i posiadane przez uczestników społecznego świata: umiejętności, kwalifikacje, kompetencje interakcyjne, środki finansowe czy czas;
- Strategia wzmacniania zaangażowania w pracę hodowlaną;
- Minimalizacja strat w stadzie i maksymalizacja sukcesów sportowych przy jednoczesnej dbałości o wysoką jakość opieki nad ptakami;
- Podejmowanie ryzyka;
- Wykorzystywanie zdobytej wiedzy i doświadczenia;
- Gotowość do wyrzeczeń na rzecz dobra hodowli;
- Samokształcenie (ciągłe czuwanie);
- Realizacja planów lotowych połączona z krańcową atrybucją osiągniętych wyników – przejawia się w dążeniu do sukcesu i unikaniu porażek oraz egocentrycznym wzorcu atrybucji, czyli tworzeniu potocznych interpretacji na temat przyczyn osiągniętych pozytywnych i negatywnych wyników zaangażowania w hodowlę;

- Rozwój i profesjonalizacja działań – głód sukcesu, ekspansywność, doskonalenie hodowli połączone z doskonaleniem samego siebie;
- Ideologizacja działalności hodowlanej i gloryfikowanie hodowców gołębi pocztowych połączone z wypełnianiem misji społecznej (zabiegi legitymizacyjne);
- Dążenie do pozostawienia po sobie „spuścizny” czy też „dziedzictwa” – wyhodowanie własnego szczepu jako priorytet i cel nadrzędny;
- Dążenie do wypełnienia typu idealnego hodowcy (związane z jaźnią odzwierciedloną) – realizowania głównych wartości społecznego świata;
- Godzenie roli hodowcy z koniecznością odgrywania ról zawodowych i rodzinnych;
- Dążenie do niezależności oraz osiągnięcia indywidualnych sukcesów (związane z ciągłym konstruowaniem tożsamości) połączone z kooperacyjną specyfiką świata społecznego oraz działania podstawowego;
- Asertywne strategie autoprezentacyjne (autopromocja – dążenie do sprawiania wrażenia osoby kompetentnej na różnych płaszczyznach).

Aktywność hodowców zorientowana jest na osiągnięcie określonych, zoperacjonalizowanych celów. Rezultaty ich działań mogą być jednakże w równym stopniu nieprzewidziane i nierzadko niepożądane. **Konsekwencje** wpływają w sposób znaczący na przebieg działania – na podstawie zaobserwowanych skutków swojej pracy jednostki podejmują czynności (strategie i techniki), mające za zadanie utrzymać *status quo* lub go zmienić. W ten sposób budują swoją tożsamość i autodefinicje: „Jestem *mistrzem*” lub „Nie idzie mi najlepiej...”. Konsekwencje pożądane są zatem nie tylko skutkami, ale również warunkami przebiegu działań, negatywne zaś – ubocznym i niezamierzonym skutkiem pracy hodowlanej. Pozytywne rezultaty podejmowanych działań dotyczą sytuacji, w której zabiegi opiekuńcze oraz całoroczny wysiłek hodowcy przynosi spodziewany efekt – mistrzostwo bądź liczącą się, wysoką lokatę po zakończeniu sezonu lotowego połączone z wyhodowaniem czempionów oraz minimalnymi stratami gołębi. Nadrzędną funkcją zaangażowania jest realizacja sportowych ambicji *trenera*, którym towarzyszy dążenie do utrzymania grupowej solidarności wewnątrz społecznego świata.

6. Relacje hodowców z gołębiami pocztowymi

Stosunki między hodowcą a jego podopiecznymi określić można jako *symbiozę* – formę interakcji między dwoma różnymi gatunkami opartą na bliskości, współżyciu i czerpaniu z niego obopólnych korzyści. Współpraca ta ma charakter koegzystencji, w której relacje są niesymetryczne. Jedna ze stron, to jest człowiek posiada władzę nad drugą. Gołębie nie są traktowane jednak przedmiotowo. Świadczy o tym uczucie, jakim obdarzają hodowcy swoich skrzydlatych podopiecznych oraz wysiłek i zaangażowanie wkładane w wychowanie i utrzymanie ptaków. Rozmówcy częstokroć podkreślają w wywiadach, iż każdy gołąb ma swój niepowtarzalny charakter, temperament, osobowość, potrzeby, upodobania oraz nawyki. Rola hodowcy polega na przetłumaczeniu ich drogą *wyczucia i intuicji* oraz *wiedzy i talentu hodowlanego* na język ludzki, a następnie wprowadzeniu oczekiwań gołębia w życie.

Relacje pomiędzy hodowcą a gołębiami pocztowymi konstruowane są w oparciu o specyficzną wspólnotę – hodowcy i stada, paternalistyczny stosunek właściciela do swoich podopiecznych oraz proces stopniowego budowania przez niego zaufania. Na tym w głównej mierze polega osvajanie, to znaczy na zmniejszaniu, a następnie wygaszaniu lęku ptaków przed człowiekiem. Proces ten ma charakter celowy i zachodzi poprzez uczenie i systematyczny kontakt z gołębiami.

Gołąb musi »ufać« hodowcy. Nie może denerwować się tylko gdy go zobaczy. Wiele jest sposobów, aby ptak »zaufał« nam. Kontakt częsty z naszymi podopiecznymi, mówienie do nich, systematyczność to według mnie klucz do zaufania. Psy swojego opiekuna traktują jak członka stada, czyli pies i opiekun stanowią stado według psa. Tak samo gołębie muszą potraktować jak członka stada. (wywiad nr 1)

Proces osvajania gołębi przebiegać może w różny sposób. Podstawowe, wygenerowane w trakcie wywiadów i obserwacji role odgrywane przez hodowców wobec swych podopiecznych to:

- Trener – selekcjoner
- Żywiciel
- Opiekun

- Rodzic
- Wychowawca

Rola *trenera* dotyczy takiego sposobu zaangażowania w pracę hodowlaną, który koncentrował się będzie na sportowych aspiracjach hodowcy. Główne jego dążenia związane są z rywalizacyjną specyfiką hobby gołębiarskiego. Hodowca działa na rzecz dobra całego stada jako ogółu, dlatego też charakteryzuje go postawa – „*lepiej usunąć chorego gołębia, niż leczyć całe stado*”. Rola *żywiciela* ogranicza się przede wszystkim do produkcyjnych funkcji spełnianych przez właściciela stada: dostarczanie pożywienia, wody, odżywek czy witamin. *Opiekunowie* to ci, którzy za centralną aktywność hodowlaną uważają zapewnienie bezpieczeństwa i ochrony, wygod i komfortowych warunków bytowania swojemu stadu. Rola *rodzica* związana jest z emocjonalnym stosunkiem do ptaków i obdarzaniem ich szczególnym rodzajem uczuć quasi – rodzicielskich. *Wychowywanie* natomiast to ten fragment pracy hodowlanej, która dotyczy socjalizacji gołębia we wspólnocie konstruowanej przez hodowcę w odniesieniu do stada.

Stosunkowi do ptaków własnych towarzyszy emocjonalna, uczuciowa wręcz więź polegająca na zjednoczeniu hodowcy i gołębi pocztowych. Ten osobisty jej charakter ujawnia się szczególnie w obliczu możliwej ich straty, a zwłaszcza dalekodystansowych lotów. Oczekiwanie na powrót to poza ekscytacją równoczesny niepokój i obawa o życie i bezpieczeństwo podopiecznych.

Drżymy wtedy, boimy się, czy miał się gdzie przemocować czy w dobrym miejscu. Żeby mu krzywdy się nie stała. Jak wróć, to już jest dobrze. A to w druty się mogą uderzyć, nie widzi w nocy tak jak w dzień. Jakoś to przeżywamy, martwimy się jakoś. Przeżywamy jakbyśmy mieli kogoś bliskiego w szpitalu czy coś tam. Serduszko nam wtedy puka tak. A gdzie on tam śpi, a gdzie on tam siedzi... (milczenie). (wywiad nr 15)

Poza darzeniem gołębi pocztowych uczuciem, środowisko hodowców cechuje się posiadaniem wszechstronnej o nich wiedzy. Doskonale orientują się w kwestii genealogii i pochodzenia poszczególnych osobników, historii szczepów i ras, do których należą, cech charakterologicznych. Szczególnym względem cieszą się egzemplarze najbardziej zasłużone: zwycięzcy licznych konkursów i wystaw, zaś sentymentem protoplaści stada.

Ja myślę, że ludzie, którzy hodują te gołębie, kochają się w tych gołębiach. I dla niego tę wartość największą przedstawiają gołębie wybitne. (wywiad nr 16)

Stosunek hodowców do ich podopiecznych jest charakterystyczny także ze względu na antropomorfizowanie ptaków. Proces ten przejawia się w przypisywaniu im cech ludzkich, nadawaniu imion¹⁶, podmiotowym ich traktowaniu oraz stosowaniu względem nich wartościujących określeń przysługujących zwykle ludziom.

Te szczepy gołębi doskonale pasują do janssenów, a przy tym należą do tak zwanych twardzieli - czyli gołębi, które świetnie radzą sobie nawet z bardzo trudnych, nieomal katastrofalnych lotów. (wywiad nr 1)

Słynny taki Gucio. Kupę lat nim lotowali. Zginął im w zeszłym roku. To rzeczywiście był gołąb niesamowity. Przybłąkał się do nich. (wywiad nr 17)

Poszczególni przedstawiciele stada nie są traktowani w sposób jednakowy. Relacje w stadzie są hierarchiczne i przypominają hierarchiczne stosunki występujące w społecznym świecie zaangażowania w pracę hodowlaną: najwyższą pozycję zajmuje w nim sam hodowca. Dalej usytuowane są gołębie wybitne, szczególnie zasłużone, czempiony, zdobywcy konkursów oraz osobniki najstarsze. Kolejne pozycje zarezerwowane są dla ptaków, z którymi związane są szczególnie nadzieje – gołębi rokujących, iż staną się zwycięzcami lotów. Najniżej plasują się przybłądy – egzemplarze nie należące do stada. Zachowaniem ptaków zdaniem hodowców rządzą przewidywalne, powtarzalne i usystematyzowane mechanizmy, zaś sami hodowcy tworzą liczne na ten temat teorie. Jeden z przykładów takiego teoretyzowania przedstawiony jest poniżej:

Jak idę do gołębnika, patrzę na siodełka – jest puch, to znaczy, że wszystko jest w porządku. Gołębie zrzucają puch na wiosnę. Jemu już jest niepotrzebne tyle ciepła. A jak puchu o tej porze nie ma, to to jest bardzo źle. I po locie, po jakimś bardzo ciężkim, tam gdzie siedzi gołąb ten, co wrócił z lotu i jak jest puch na siodełku, to znaczy, że na kolejną niedzielę, go nie wolno dawać, bo bardzo nadwyrężył siły. (wywiad nr 17)

¹⁶ Hodowcy najczęściej nadają swoim gołębiom imiona związane z barwą ich upierzenia (*Karpiaty, Płowy, Nakrapiany, Niebieski, Czerwony, itp.*), imię ofiarodawcy określonego osobnika (*Heniusz*) bądź imię wiążące się z cechą szczególną gołębia (*Pijak, Babcia*) lub pewnym zdarzeniem (*Niespodzianka, Górnik*).

Ponad wszystko obcowanie we wspólnocie hodowcy i gołębi pocztowych daje uczestnikowi społecznego świata ogromną radość, satysfakcję i poczucie samorealizacji:

I trzeba z nimi... Z nimi to się po prostu żyje. Ja jak do nich wchodzę, czy nawet jak się z żoną posprzeczam, wchodzę do gołębnika, to się tam zaraz odprężę. Między gołębiami to się zaraz zapomina wszystko. Nawet jak tam boli coś, to jak tam się jest, no to właśnie takie... Patrzy się na każdego no i zna się każdego gołębia. Jak hodowca prowadził parę lat tę hodowlę, to on zna je jak swoje dziecko, gdzie który jest, co robi, przygląda się, do ręki chce wziąć, obejrzeć. Woła się po imieniu. (wywiad nr 15)

7. Areny społecznego świata hodowców gołębi pocztowych

W społecznym świecie hodowców gołębi pocztowych, podobnie jak w innych światach istnieją kwestie sporne, punkty zapalne, wokół których toczy się dyskurs, ścierają się punkty widzenia i koncentrują dyskusje. Areny są zatem płaszczyzną komunikacji istniejącą wewnątrz środowiska oraz na przecięciu z innymi społecznymi światami. Autorka poświęci tę część pracy sercu społecznego świata, jakie stanowią jego uczestnicy zrzeszeni w PZHGP.

Poszczególne kategorie hodowców na różny sposób traktują swoich podopiecznych. Podstawowa linia podziału dzieląca środowisko konstruowana jest przez motywy posiadania gołębi i wartości przyświecające hodowcom. Działania hodowców motywowane mogą być na sposób **autoteliczny** bądź **instrumentalny**. Pierwszy z nich dotyczy tych jednostek, dla których prowadzenie hodowli jest celem samym w sobie, nie zaś środkiem prowadzącym do określonych celów. Kieruje nimi bezinteresowne uczucie do ptaków i zamiłowanie do sportu gołębiarskiego. Naczelna wartość, jaką kierują się w swoich działaniach to miłość do „fruwających listonoszy. Dzięki swemu zaangażowaniu odpoczywają, czerpią przyjemność, wypełniają czas wolny i odzyskują równowagę psychiczną. Hodowcy instrumentalni kierują się natomiast bardziej pragmatycznymi motywami. Gołębie traktowane są jako cenny zasób oraz znaczące źródło zarobkowania i utrzymania. Do takich hodowców zaliczyć możemy większość

farmerów oraz *gołębiarzy*. Z wymiarem tym ściśle związana jest perspektywa **podmiotowego** lub **przedmiotowego** stosunku do zwierząt. Ptaki traktowane są bowiem według różnych, niezgodnych ze sobą punktów widzenia. Hodowcy w większości przypadków utożsamiają swych podopiecznych z istotami czującymi i rozumiejącymi. Każdy osobnik jest dla nich bytem niepowtarzalnym i autonomicznym. Inaczej rozumują hodowcy z podejściem przedmiotowym. Gołąb pocztowy stanowi dla nich środek do realizacji celu – zwycięstwa w konkursach lotowych, zdobycia prestiżu i gratyfikacji finansowych.

Tab. 3. Motywy działania hodowców i postawy przyjmowane wobec gołębi pocztowych

Motywacje i wartości Stosunek do zwierząt	Motywacje autoteliczne	Motywacje instrumentalne
Podmiotowy stosunek do gołębi pocztowych	1) Gołębie traktowane jako byty autonomiczne (indywidualne podejście), jako członkowie rodziny a ich udział w lotach wyłącznie w kategoriach zabawy oraz wypoczynku.	3) Całościowe zaangażowanie w opiekę nad gołębiami jako istotami odczuwającymi oraz dążenie do maksymalizacji wyników sportowych jako cel nadrzędny.
Przedmiotowy stosunek do gołębi pocztowych	2) Gołębie traktowane jako całość (stado), a lotowanie ich jako aktywność oparta na rywalizacji między hodowcami.	4) Gołębie utożsamiane są z rzeczami (jako materiał hodowlany) i traktowane jako środek do realizacji celu, jakim jest przynoszenie materialnych korzyści właścicielowi.

Źródło: opracowanie własne

Poniżej przedstawione zostaną cytaty opisujące poszczególne perspektywy:

1) Autoteliczność – Podmiotowy stosunek do gołębi:

Mam puchary, mam dyplomy. Ja już praktycznie zdobyłem wszystko, co było do zdobycia. I już wcale nie zabiegam o to. Teraz to największa radość, to jak wraca. A ja patrzę na niego. No i to jest ta satysfakcja. Przecież dwa lata temu, to w ogóle nie odbijałem. (wywiad nr 17)

2) Autoteliczność – Przedmiotowy stosunek do gołębi:

Teraz to może nie, ale kiedyś, jak krzyże przyznawali, to byli jedni zadowoleni, drudzy nie. Ja to nigdy nie dbałem o to, mnie to nigdy nie interesowało. Dekorują tam, odznakę dają i to były takie niesnaski. (wywiad nr 15)

3) Instrumentalizm – Podmiotowy stosunek do gołębi:

W dzisiejszych czasach sport gołębiarski w Polsce jest na poziomie takim, że musi to przynosić dochód. Mam na myśli pieniądze. Tak praktycznie jest na zachodzie. Żeby nabyć materiał na poziomie ekstraklasy trzeba słono zapłacić za parkę lub sztukę nie wspomnę o gołębiach rozplodowych. Dzisiejsza hodowla na poziomie europejskim staje się zawodem, na który nie każdy może sobie pozwolić. Czasy starych metod lotowania i karmienia jęczmieniem minęły bezpowrotnie jak się chce zdobywać czołowe konkursy. (wywiad nr 10)

4) Instrumentalizm – Przedmiotowy stosunek do gołębi:

Do gołębnika [hodowcy – przyp. K.S.] wpadają jak wiatr czy diabeł. Wszystko robią w pośpiechu, nie zwracając uwagi na to, że tam są żywe stworzenia. Dla nich gołąb jest tylko przedmiotem. Jak wróci z lotu, to nawet nie pozwolą mu napić się wody i usiąść na swoim siodełku. Wpadają do gołębnika pędem, rzucają się na gołębia, by go dopaść i jak najprędzej zdjąć mu obrączkę kontrolną. On spłoszony ucieka po kątach, aż wreszcie zostaje dopadnięty, często nawet w powietrzu. Nerwowo i w pośpiechu zdejmują mu tę gumkę, pióra lecą, a gołębiem rzuca się bądź gdzie, bo on nie jest już ważny. Liczy się tylko konkurs. (wywiad nr 18).

Kolejnym zagadnieniem, wokół którego ścierają się różne punkty widzenia w społecznym świecie zaangażowania w pracę hodowlaną jest sposób **definiowania prawdziwego hodowcy**. Różnorodność cechująca opisywanych aktorów społecznych implikuje wielość jednostkowych autodefinicji. Hodowcy prezentują siebie przez pryzmat opisujących ich cech, usposobienia i temperamentu jako warunków koniecznych prawidłowego działania *prawdziwego hodowcy*. Autoprezentacje konstruowane są w oparciu o trwały zestaw cech hodowcy idealnego, takich jak: spostrzegawczość, bystrość, opanowanie, konsekwencja, cierpliwość, pracowitość, gołębie serce i inne. Elementy te stanowią stały element narracji rozmówców.

Dobry hodowca... Nie wiem, dobre pytanie... Trzeba by dobrego hodowcę zapytać (śmiech). Trzeba mieć przede wszystkim czas. Trzeba być systematycznym, sumiennym. No cóż, trzeba lubić to, co się robi. Bo to jest tak: ktoś ma, ktoś wkłada na loty, ktoś lotuje a to jest tak wszystko... Są gołębie, są loty, to się wkłada. A to jednak, jak mówię, jaka praca, taka płaca. Czyli jest dobra praca, są dobre wyniki, a nie ma chodzenia koło gołębi, nie ma wyników. To na tym chyba polega. Najważniejsza jest jednak przyjemność. (wywiad nr 14)

Istniejące w społecznym świecie niezgodności związane z definiowaniem społecznych aktorów dotyczą natomiast innych kwestii (*issues*) związanych z definiowaniem prawdziwego hodowcy. Dla jednych podstawowym kryterium wyróżniającym tę grupę jest konieczność zrzeszenia w Polskim Związku Hodowców Gołębi Poczтовых. Inni upatrują go w osiągniętych sukcesach – hodowca bez znaczących osiągnięć jest jedynie miłośnikiem i zapaleńcem, ale nie profesjonalnym hodowcą. Badane jednostki konstruują definicje uczestników społecznego świata także w oparciu o umiejętność wyhodowania doskonałych lotników – czempionów bądź uczestnictwo we wszystkich lotach niewielką liczbą gołębi. Wiele wypowiedzi sugeruje również, iż tym kryterium jest całkowite poświęcenie i zaangażowanie w sprawy hodowlane, zaś tylko częściowa praca na rzecz fruwających podopiecznych nie stanowi o fakcie bycia hodowcą. Wiele rozbieżności dotyczy także statusu gołębiarzy oraz pozostałych kategorii uczestników opisywanego społecznego świata. Podstawowym czynnikiem wyróżniającym prawdziwych hodowców jest dla niektórych sam wrodzony talent i zamiłowanie do tych ptaków.

Prawdziwy hodowca to pasjonat i miłośnik jest. To już wrodzone takie jest. Taki przypadkowy to on nie będzie, bo on się zrazi. Piękna hodowla to jest naprawdę trudna, mieć wyniki jest bardzo ciężko. Żeby nawet mieć kupę pieniędzy, sprowadzać od najlepszych hodowli tego, jak ktoś nie będzie pasjonatem, jak on nigdy nie będzie prawdziwym, to on nigdy nie dojdzie do niczego. On się zrazi, z biegiem czasu, to on się... (wywiad nr 15)

Kolejna arena sporu rozgrywa się wokół podstawowego zagadnienia hodowlanego, jakim jest wybór pomiędzy **ilościowym** i **jakościowym** prowadzeniem działalności. Wewnętrzna niezgoda dotycząca tej kwestii wykracza poza same preferencje i strategie aktorów społecznych. Wiąże się nade wszystko ze statusem i hierarchią prestiżu hodowców drobnych i farmerów zrzeszonych w PZHGP.

Tab. 4. Motywy i strategie działania hodowców drobnych i farmerów

Drobni hodowcy	Farmerzy
<ul style="list-style-type: none"> • Strategia minimalizacji strat w stadzie • Motywy i wartości autoteliczne • Indywidualne podejście do gołębi pocztowych • Hodowla prowadzona w oparciu o niewielką ilość doskonale wytrenowanych ptaków • Hodowla jako bezzwrotna inwestycja • Ograniczona technologia i tradycyjne metody hodowlane 	<ul style="list-style-type: none"> • Strategia maksymalizacji korzyści materialnych • Motywy i wartości instrumentalne • Brak indywidualnego podejścia do ptaków • Hodowla prowadzona w oparciu o dużą liczbę (minimum 100 sztuk) gołębi o różnych predyspozycjach • Hodowla jako źródło dochodu • Wykorzystywanie rozwiniętych środków technicznych

Po prostu i zarząd ogólny tu w Chorzowie tak regulamin ustawił, że tylko ci duzi się liczą. A drobny, dobry hodowca, lepszy na pewno od tego farmera nie liczy się nigdy. Nie ma szans, żeby się liczył. No bo nie jest w stanie przy takim planie lotów, przy takim kilometrażu obstawić wszystkie wyniki tyloma gołębiami. A tamten z pięćdziesiątki czy z setki, zawsze obstawi i to obstawi mocno. Ja widzę jak na te pięćsetki. Ten mały hodowca przynosi dwa w paczuszce, a tamten przynosi czterdzieści. Przy takim szybkim locie to te dwa zdobędą któryś tam wynik końcowy, w ogonie będzie, a ten na pewno będzie miał w szpicy ze cztery. A punktacja jest wysoka, a wtedy nie ma żadnych szans. (wywiad nr 17)

Arena ta sięga **zasadności polityki** prowadzonej przez Zarząd Główny PZHGP oraz uznawania bądź kwestionowania narzucanych przez władze rozwiązań i reguł działania dyskryminujących niektóre kategorie hodowców. Wiele rozwiązań narzuconych przez stowarzyszenie implikuje poczucie deprivacji i niesprawiedliwości. W szczególności dotyczy to uprzywilejowania działaczy związku (przyznawania sobie nagród pieniężnych, czerpania korzyści materialnych

z racji zajmowanej przez siebie pozycji) oraz faworyzowania *farmerów* i charakteru hodowli przez nich prowadzonych. W lotach hodowca bierze udział zasadniczo dowolną liczbą gołębi. Może wystawić kilka drużyn liczących po 50 sztuk ptaków. Jego wyniki porównywane są następnie z osiągnięciami hodowców, którzy w całym stadzie posiadają jedynie kilkanaście egzemplarzy. Propozycja hodowców drobnych, która mogłaby zmienić ich niekorzystną sytuację polega typowaniu do konkursu jedynie kilku konkretnych gołębi, które zdobywać mają dla hodowcy punkty. Lobby farmerskie systematycznie odrzuca jednak to rozwiązanie, marginalizując tym samym znaczenie oraz dążenia i aspiracje właścicieli niewielkich hodowli.

Silne lobby to jest to, że farmerzy mają pieniądze. W zarządach i wszystko ci działacze, to są jednak ci bogatsi. (wywiad nr 17)

Niezgodę wśród uczestników społecznego świata zaangażowania w pracę hodowlaną budzi polityka **elitaryzacji sportu gołębiarskiego**. Staje się on bowiem domeną uprzywilejowanej grupy osób.

Bo to jest ustawione na tych co mają dużo pieniędzy. I to się robi sport tylko dla bogatych. I dalej to postępuje. To jest najgorsze. Nie ma dla małych miejsca. Żeby się liczyć, to trzeba kupę pieniędzy mieć i stado straszne gołębi. (wywiad nr 17)

Proces profesjonalizacji hodowli gołębi pocztowych implikuje społeczne wykluczenie części aktorów zaangażowanych w pracę hodowlaną. Ekskluzja dotyczy w szczególności hodowców wyznających wartości autoteliczne; których stada są nieliczne i niezorientowane na przynoszenie dochodu właścicielowi. Towarzyszą temu komercjalizacja i specjalizacja działalności hodowlanej. Warunkiem koniecznym prawdziwej hodowli staje się zatem majątność jej właściciela oraz wielkość nakładów, jakie może on ponieść.

To znaczy tak, robi się to, co na zachodzie, to znaczy komercja. Tam robią się specjalizacje, że powstają duże hodowle i wiadomo, wszystko komercja. Wszystko napędza pieniądz. (wywiad nr 14)

Sprzeciw części hodowców budzą również powstające na podobieństwo wyścigów konnych współzawodnictwa i zakłady bukmacherskie, polegające na typowaniu określonego ptasiego zwycięzcy. Zdaniem wielu aktorów społecznego

świata takie tendencje wypaczają wartości realizowane przez hodowców – miłość do gołębi i niezobowiązującą rywalizację sportową. Rodzą poza tym liczne niebezpieczeństwa, takie jak bezduszne traktowanie zwierząt czy dawkowanie niedozwolonych środków dopingujących.

Kolejną areną sporu, wokół której koncentrują się dyskusje jest dopuszczalność stosowania środków wspomagających gołębie w czasie lotów – hormonów, odżywek czy witamin. Zdecydowana większość hodowców sprzeciwia się aplikowaniu środków dopingujących i farmakologicznych, takich jak penicylina czy glukoza. Optują jedynie za wspomaganiem ptaków naturalnymi substancjami (miód, czosnek, drożdże browarne, wyciąg z kory wierzby czy dębu). Ich zdaniem sztuczne suplementy diety niszczą układ nerwowy i rujnują zdrowie gołębia już po pierwszym sezonie lotowym. Tajemnicą poliszynela jest jednak, iż czołówka najlepszych hodowców nie osiągnęłaby podobnych rezultatów, gdyby nie hodowla wspomagana tego rodzaju metodami.

Z zagadnieniem traktowania gołębi pocztowych związana jest również kolejna arena sporu. Dyskurs toczy się tutaj wokół dopuszczalnego wykorzystywania gołębi – ich eksploatacja w czasie sezonu lotowego oraz warunków w jakich są one transportowane i wypuszczane w odległych miejscowościach. Czynniki te przesądzają nierzadko o ostatecznych wynikach konkursów. Niekorzystne warunki zadecydować mogą o katastrofalnych lotach i dużych stratach ptaków. Wiele głosów domaga się opracowania norm oraz zestandaryzowania warunków, w jakich mogą być one konwojowane i wypuszczane. Gołębie biorące udział w konkursie wypuszczane są bowiem bez względu na warunki atmosferyczne. Szczególnie zagraża to „roczniakom” – ptakom niedojrzałym, które nie opanowały jeszcze zdolności radzenia sobie w niesprzyjających warunkach.

Moim zdaniem to przesada jest jak czternaście lotów mamy już od kilku sezonów. Bo większość gołębi nie wytrzyma tego. Albo giną. Albo są już tak wyczerpane, że staje się bezpłodny i na drugi rok zaraz ginie na początku. Widać, że zdrowie nie wytrzyma. I w tym roku znowu jest ponad sześć tysięcy kilometrów do przelecenia. A on tak: i karmi młode, i lata, wszystko naraz. To jest za dużo. Moim zdaniem to jest przesada. Dawniej to były lepsze warunki jak było dziesięć, jedenaście lotów góra. A najlepiej jak było dziewięć konkursowych. To każdy gołąb mógł to przelecieć i bez przeszkód dla zdrowia. A teraz jak takie loty są, pięć razy Niemcy... To jest za

dużo. Jeden gołąb to musi być naprawdę super, żeby to wszystko przeleciał. I wątpię, żeby to w drugim roku wytrzymał, ten cały maraton. (wywiad nr 17)

Istotnym punktem zapalnym dzielącym środowisko stanowią **metody lotowania**, jakimi powinni posługiwać się *prawdziwi hodowcy*. Odnoszą się one do sposobów pielęgnacji i opieki zapewniających optymalny rozwój stada oraz doprowadzenie go i utrzymywanie w szczytowej formie lotowej. Rola hodowcy związana jest tutaj z ograniczaniem nadmiernego rozrodu i gromadzeniem energii niezbędnej gołębiom w czasie sezonu lotowego. Wyróżnia się dwa zasadnicze rodzaje metod lotowania: *metodę gniazdową (naturalną)* oraz *metodę wdowieństwa*. Pierwsza z nich polega przede wszystkim na wyszukiwaniu takich egzemplarzy w stadzie, które w danym momencie są w najlepszej kondycji psychicznej i fizycznej. Takim sytuacjom sprzyjają manipulacje hodowcy w trakcie lęgów gołębi. Najlepsze wyniki sportowe osiągają samice tuż po wykluciu się piskląt i właśnie w tym okresie wysyłane są na loty. Metoda wdowieństwa sprowadza się do „przerywania lęgów oraz okresowej separacji partnerów i dopingowaniu ich drogą kontaktu regulowanego przez hodowcę” (Nowicki 1971: 264). Uczestnicy społecznego świata wybierają metodę lotowania odpowiednią do swoich potrzeb, czasu, jakim dysponują oraz wielkości stada. Zgodni są co do tego, iż każda z nich ma dodatnie i ujemne strony, jednak nie są jednomyślni w kwestii oceny, która z metod – tradycyjna *naturalna* czy wymagająca większej systematyczności – *wdowieństwa* jest bardziej skuteczna i lepiej wpływa na kondycję i zdrowie gołębi.

Kolejna arena wiąże się z celami pracy hodowlanej, zasadniczo zaś z wystawowymi bądź sportowymi aspiracjami hodowców. Dyskurs koncentruje się wokół zasadności ocen gołębi klasy *sport* i klasy *standard* oraz wzorcowego modelu prawdziwego gołębia pocztowego. Priorytety hodowców są różne w zależności od ich preferencji, dążeń i wyznawanego systemu wartości.

Celem hodowcy jest posiadać gołębie, które potrafią zdobywać czołowe nagrody. Piękne, ale leniwe w lotach gołębie są niepożądane. Najpierw muszą być sportowe wyniki, a potem dopiero piękność. Gdy któryś z gołębi jest bardzo dobrym lotnikiem, a równocześnie pięknym, to o tyle więcej jest on ceniony. Ale w żadnym przypadku nie można odrzucać gołębia, który zdobywa

*konkursy, a nie jest pięknym. (Hodowca Gołębi Poczтовых,
Nr 2/1995)*

Szczególnym polem dyskusji jest problem relacji i więzi łączących uczestników społecznego świata zaangażowania w pracę hodowlaną w kontekście dzielenia się doświadczeniami a także podziału pracy w ramach stowarzyszenia PZHGP. Kooperatywno – rywalizująca specyfika tego środowiska generuje wiele niepożądanych emocji i tworzy bariery na poziomie wzajemnej komunikacji. Podstawowym problemem jest tutaj zawiść wśród tych jednostek, które nie osiągają wymarzonych sukcesów hodowlanych oraz kierowanie jej w stronę *mistrzów*. Ci ostatni bowiem w opinii niespełnionych hodowców pilnie strzegą swych tajemnic i nie dopuszczają innych do wypracowanych przez siebie strategii. Problem ten pojawia się w szczególności po zakończonym sezonie lotowym, kiedy sfrustrowane jednostki uświadamiają sobie, że osiągnięte przez nich wyniki nie są na miarę ich oczekiwań. Tymczasem nie każdy hodowca uważa za słuszne przekazywanie konkurentom zdobytej przez siebie wiedzy.

VI Zakończenie

Historia zaprezentowanego badania nad społecznym światem hodowców gołębi pocztowych wzięła swój początek z metodologii teorii ugruntowanej. Zakłada się w niej, iż na początku badania należy ograniczyć prekonceptualizację, zaś sama koncepcja badawcza ma być konstruowana i wyłaniać się w czasie terenowych badań w drodze indukcji. Zabieg ten pozwolił odkryć nieznane dotychczas zjawiska, gdyż pojawiły się one jako wymiary z początku nie szukane – w sposób niezamierzony i nieplanowany.

Rama teoretyczna zastosowana w badaniu środowiska hodowców gołębi pocztowych – teoria społecznych światów pozwoliła uchwycić stającą się i dynamiczną istotę opisywanej rzeczywistości, wciąż na nowo negocjowanej i konstruowanej. Kategoria społecznego świata zintegrowała wiele istotnych kategorii: zaangażowanie w pracę hodowlaną jako podstawowe działanie społecznego świata, wartości wyznawane przez jego uczestników, areny sporu czy działania legitymizacyjne.

Zaangażowanie w pracę hodowlaną stanowi złożone działanie podstawowe w społecznym świecie hodowców gołębi pocztowych, które możliwe jest dzięki porozumieniu ze zwierzęciem, jako konsekwencji interakcji hodowcy z gołębiami pocztowymi. Centrum społecznego świata stanowi organizacja PZHGP. Główny jego uczestnik jest więc aktorem zbiorowym – organizacją formalną zrzeszającą miłośników gołębi i sportu gołębiarskiego. Największy poziom zaangażowania w pracę hodowlaną wykazują:

- Przywódcy związkowi
- Liderzy, w tym mistrzowie
- Seniorzy
- Mistrzowie zimowi
- Farmerzy
- Hodowcy niezrzeszeni: sympatycy sortu gołębiarskiego, kandydaci i gołębiarze.

Główną arenę jako płaszczyznę dyskursu i niezgody nad kwestią podejścia do zwierząt; motywów i wartości, jakimi kierować powinien się prawdziwy hodowca realizując opiekuńcze działania wobec gołębi pocztowych. Ścieranie się postaw *autotelicznych* z *instrumentalnymi* oraz *podmiotowego* bądź *przedmiotowego* stosunku doptaków uwidaczniają się szczególnie wyraźnie na poziomie rywalizacji i znaczenia współzawodnictwa sportowego dla interesów jednostkowych. Opozycyjne względem siebie części społecznego świata poddają w wątpliwość sens i istotę sportu gołębiarskiego definiowanego przez pryzmat przeciwnika. Podstawową linią podziału jest zatem dualistyczny podział wartości, norm i motywów postępowania. Spór ten, dynamizuje społeczny świat, dostarcza impulsów do działania, ale i powstawania coraz to nowych ognisk konfliktów i punktów zapalnych.

Uczestnicy zaangażowania w pracę hodowlaną wykazują różnorodność odgrywanych ról społecznych i działań opiekuńczych. Wygenerowane w trakcie wywiadów i obserwacji role odgrywane przez hodowców wobec swych podopiecznych to role trenera – selekcionera, żywiciela, opiekuna, rodzica oraz wychowawcy.

Istotnymi cechami omawianego środowiska, które zaakcentowała w pracy autorka był wpływ hierarchii prestiżu poszczególnych kategorii hodowców gołębi pocztowych na relacje i więzi w obrębie Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых oraz społecznym świecie zaangażowania w pracę hodowlaną jako całości a także wspólnotowy i kompetytywny jego charakter. Sensem i istotą działań aktorów społecznych jest współzawodnictwo, niemożliwe jednak bez aktywnej współpracy i komunikowania. Współzależność to warunek konieczny realizowania działalności podstawowej i naczelnych wartości deklarowanych jak i realizowanych przez hodowców.

Mechanizmem napędzającym funkcjonowanie społecznego świata jest proces produkowania wiedzy na temat możliwości powrotnolotnych gołębi i opieki nad „listonoszami”. Ciągłe czuwanie pozwala w określony sposób przeżywać własne zaangażowanie i lepiej rozumieć motywy postępowania swego i partnerów interakcyjnych. Nabywanie tych umiejętności ma charakter procesualny.

Autorka zwróciła również uwagę na zabiegi legitymizacyjne jako następstwo zmian społecznych, kulturowych i historycznych, które tworzone są w oparciu o misję hodowców i całego świata gołębiarstwa. Równie ważne jest teoretyzowanie – budowanie teorii akcentujących istnienie tego szczególnego świata oraz instytucjonalne ramy działalności.

Warto zwrócić uwagę na procesualny charakter konstruowania tożsamości hodowcy oraz pracy wykonywanej przez uczestników społecznego świata wobec przedmiotu zabiegów hodowlanych, poczynszy od fazy fascynacji, poprzez asymilację wiedzy profesjonalnej, zapoczątkowanie hodowli, poszukiwanie własnej drogi, emancypację młodego hodowcy spod opieki mistrza, etap zwątpienia a następnie osiągnięcia stabilizacji. Ostatnim stadium, obserwowanym u dojrzałych hodowców jest ograniczenie hodowli. Czynnikiem determinującym przejście do każdej kolejnej fazy jest nabycie określonego zasobu wiedzy.

Procesowi *oswajania* – czyli tworzenia więzi pomiędzy hodowcą a gołębiem przejawiający się we wzajemnym przywiązaniu i więzi łączącej obie strony interakcji -towarzyszy *wyczucie* – umiejętność posługiwania się intuicją, przeczuciem i wyobraźnią. Powstaje jako efekt ciągłego czuwania.

Autorka niniejszej pracy posłużyła się również kategorią hipertrofii tożsamości przejawiającej się pełnym zaangażowaniem i całkowitym poświęceniem się gołębiarskiej pasji. Zaangażowanie w pracę hodowlaną może stanowić dla uczestników formę substytucji – realizacji ukrytych w podświadomości nieosiągniętych marzeń i aspiracji poprzez udział w lotach, zaś język stosowany powszechnie przez uczestników społecznego świata okazał się być językiem charakterystycznym również dla aktorów społecznego świata sportu. Wiele pojęć zaczerpniętych zostało przez badaną grupę z terminologii sportowej (na przykład: *konkurs, wyczyn, wyścig, mistrzostwo, lider* i inne).

Teoria społecznego świata pozwoliła ukazać płynność i daleki od uporządkowanego charakter środowiska zaangażowanego w pracę hodowlaną. Pozwoliła ona autorce skoncentrować się na specyfice działania podstawowego i sposobom ich realizacji przez samych zainteresowanych. Jednocześnie daje możliwość dostrzeżenia tarć i konfliktów w ramach opisywanego świata zbiorowych działań. Elastyczność koncepcji Straussa nie tylko zatem systematyzuje i rozjaśnia nie poznane dotychczas obszar badawczy, ale pozwala zwrócić uwagę na jego niedoskonałości, nieuporządkowanie i zmiany.

VII Dalsze kierunki badań – propozycje

Kończąc swe rozważania autorka pracy poświęconej społecznemu światu hodowców gołębi pocztowych pragnie wskazać przykładowe kierunki dalszych badań empirycznych nad omawianym środowiskiem.

Zgodnie z metodologią teorii ugruntowanej w przypadku tego badania proces generowania teorii powinien być kontynuowany, a skonstruowane tutaj przypuszczenia poddane dalszej weryfikacji. Badanie autorki dotyczyło jedynie hodowców z województwa świętokrzyskiego, stąd kolejnym etapem w dalszym zgłębianiu problematyki mogłaby stać się analiza porównawcza zaangażowania w pracę hodowlaną w różnych regionach kraju, a zwłaszcza na terenie Śląska oraz regionów, w których tradycje hodowlane zasadniczo nie istnieją, na przykład w północno-wschodniej części kraju. Dalsze kierunki badań dotyczyć mogłyby również:

- Roli kobiet jako Znaczących Innych hodowców jak i samodzielnych hodowców (autorce nie udało się dotrzeć do żadnej kobiety funkcjonującej w środowisku jako samodzielnie lotujący uczestnik);
- Relacji *hodowca – gołębiarz* i wzajemnego postrzegania się dwóch opozycyjnych kategorii uczestników społecznego świata zaangażowania w pracę hodowlaną;
- Interakcyjno – symbolicznej analizie procesu konstruowania tożsamości hodowcy;
- Strategii autoprezentacyjnych hodowców;
- Wizerunku hodowców przedstawianego przez media;
- Analizy treści miesięcznika branżowego *Hodowca Gołębi Pocztowych*;
- Lotowania jako *działania powiązanego* i jego etapów (od przygotowania gołębi poprzez wywóz gołębi, etap czuwania i oczekiwania na ich powrót, tak zwanego „wypatrywania”, radości z pojawienia się „pierwszego”, fazy konsultacji i porównania z zaprzyjaźnionymi hodowcami, oczekiwania na kolejne gołębie, otworzenia zegara w obecności komisji ds. zegarowych, weryfikacji osiągnięć własnych aż po etap wyciągnięcia wniosków – co zrobiłem źle...?, co mogłem zrobić jeszcze lepiej...?).

Metodologia teorii ugruntowanej stwarza dla badacza nauk społecznych nieograniczone możliwości. Pozwala odkrywać niezbadane wcześniej obszary i generować nowe kategorie niedostrzeżone w trakcie badań przez autorkę niniejszej pracy.

VIII Bibliografia

Wydawnictwa książkowe:

- Babbie, Earl (2004) *Badania społeczne w praktyce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Blumer, Herbert (1975) "Implikacje socjologiczne myśli George'a Herberta Meada." S. 70-84 w *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, (Red.) W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- (1984) "Społeczeństwo jako symboliczna interakcja." S. 71-87 w *Kryzys i schizma. Antysecjentyistyczne tendencje w socjologii współczesnej*, (Red.) E. Mokrzycki. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bokszański, Zbigniew (1986) "Koncepcja tożsamości jednostki w pracach Anzelm L. Straussa." *Studia Socjologiczne* 2/1986.
- (1989) *Tożsamość, interakcja, grupa*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- (2005) *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Clarke, Adele (1997) "A Social Worlds Research Adventure. The Case of Reproductive Science." S. 63-94 w *Grounded Theory in Practice*, (Red.) A. L. Strauss, J. Corbin. Thousand Oaks, London–New Delhi: Sage Publications.
- Cooper, Jean C. (1998) *Zwierzęta symboliczne i mityczne*. Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.
- Fujimura, Joan H. (1997) "The Molecular Biological Bandwagon in Cancer Research." S. 131-145 w *Grounded Theory in Practice*, (Red.) L. Strauss Anselm, J. Corbin. Thousand Oaks, London–New Delhi: Sage Publications.
- Glaser, Barney G i Anselm L. Strauss (1967) *The Discovery of Grounded Theory. Strategies for Qualitative Research*. New York: Aldine Publishing Company.
- Hałas, Elżbieta (1998) "Interakcjonizm symboliczny". S. 353-357 w *Encyklopedia socjologii*, t. 1. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- (2006) *Interakcjonizm symboliczny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- (1994) *Obywatelska socjologia szkoły chicagowskiej*. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- (1987) *Społeczny kontekst znaczeń w teorii symbolicznego interakcjonizmu*. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Kacperczyk, Anna (2005) "Zastosowanie koncepcji społecznych światów w badaniach empirycznych." S. 169-191 w *Konstruowanie jaźni*

- i społeczeństwa. Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego*, (Red.) E. Hałas, K. T. Konecki. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- (2005) "Zjawiska społeczne w zwierciadle metod ilościowych i jakościowych. Przykład badań nad społecznym światem opieki paliatywno-hospicyjnej w Polsce." S.122-144 w *W kręgu socjologii interpretatywnej – zastosowanie metod jakościowych*, (Red.) J. Leoński, A. Kołodziej-Durnaś. Szczecin: Economicus.
- (2006) *Wsparcie społeczne w instytucjach opieki paliatywnej i hospicyjnej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Konecki, Krzysztof T. (2000), *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- (2005) *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno – symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Korpikiewicz, Honorata, redaktor (2001) *Człowiek, zwierzę, cywilizacja. Aspekt humanistyczny*. Poznań: Prodruk.
- Lutyński, Jan (1994) *Metody badań społecznych. Wybrane zagadnienia*. Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe.
- Lindesmith, Alfred i Anselm L. Strauss oraz Denzin Norman, redaktorzy (1975) *Readings in Social Psychology*. Hillsdale, Illinois: The Dryden Press.
- Łoś, Maria (1978) Grupy odniesienia – propozycja modyfikacji zakresu pojęcia. *Studia Socjologiczne* 4/1978.
- Merton, Robert K. (1978) "Elementy teorii grup odniesienia." S w *Elementy mikrosocjologii. (Wybór tekstów)*, J. Szmataka. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Miles, Matthew B. i A. Michael Huberman (2000) *Analiza danych jakościowych*. Białystok: Wydawnictwo Trans Humana.
- Mucha, Janusz (2003) "Herbert Blumer jako badacz »stosunków rasowych«." *Studia Socjologiczne* 3/2003.
- Nowicki, Bolesław i Edward Pawlina (1997) *Gołębie pocztowe*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne.
- Nowicki, Bolesław i Eugeniusz Szul (1971) *Hodowla gołębi pocztowych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne.
- Numeracja oddziałów wraz z adresami korespondencyjnymi (2005). Chorzów: Zarząd Główny PZHGP.
- Patas, Piotr (1998) *Krzyżówka czy pokrewieństwo? – w hodowli gołębi pocztowych*. Katowice.
- (1999) *O metodach lotowania... rozmowy z wybitnymi hodowcami gołębi pocztowych*. Katowice.
- Petržilka, Slavibor i Milan Tyller (1995) *Gołębie*. Warszawa: Wydawnictwo Oświatowe „Delta W-Z”.

- Piotrowski, Andrzej (1998) Ład interakcji. Studia z socjologii interpretatywnej. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Prus, Robert C. (1997) Subcultural Mosaics and Intersubjective Realities: An Ethnographic Research Agenda for Pramatizing the Social Sciences. Albany: State University of New York.
- Przybyłowska, Ilona (1978) "Wywiad swobodny ze standaryzowaną listą poszukiwanych informacji i możliwości jego zastosowania w badaniach socjologicznych." *Przegląd Socjologiczny* s. 53-68.
- Regulamin Lotowo – Zegarowy PZHGP, broszura wewnętrzna.
- Remane, Adolf (1965) *Życie społeczne zwierząt*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Rokuszevska-Pawełek, Alicja (2002) *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Shibutani, Tamotsu (1994) "Reference Groups as Perspectives." S. 267-677 w *Symbolic Interaction. An Introduction to Social Psychology*, (Red.) N. J. Herman, L. T. Reynolds. Dix Hills, New York: General Hall.
- Singer, Peter (2004) *Wyzwolenie zwierząt*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Sowa, Julia (1962) "Teoria grup odniesienia." *Studia Socjologiczne* 4/1962.
- Strauss, Anselm L. (1979) *Social Worlds and Spatial Processes: An Analytic Perspective*. Artykuł niepublikowany.
- (1993) *Continual Permutations of Action*. New York: Aldine de Gruyter.
- Strauss A.L., Schatzman L., Bucher R., Ehrlich D., Sabshin M. (1964) *Psychiatric Ideologies and Institutions*. New York: Free Press of Glencoe.
- Świątkiewicz, Wojciech, redaktor (1993) *Społeczny świat i jego legitymizacje*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Tittenbrun, Jacek (1983) *Interakcjonizm we współczesnej socjologii amerykańskiej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Turner, Jonathan H. (1985) *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Turowski, Jan (1993) *Socjologia. Małe struktury społeczne*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Wiener, Carolyn i Anselm L. Strauss i Shizuko Fagerhaugh oraz Barbara Suczek (1992) *The AIDS Policy Arena: Contingent Aspects of Social World/Arena Theory*. Artykuł niepublikowany.
- Ziółkowski, Marek (1981) *Znaczenie, interakcja, rozumienie. Studium z symbolicznego interakcjonizmu i socjologii fenomenologicznej jako wersji socjologii humanistycznej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Artykuły prasowe:

- “Dobrzy w lataniu.” Gazeta Wyborcza, wydanie 12.01.2004r.
- “Gada z gołębiami.” Gazeta Wyborcza, wydanie 26.01.2002r.
- “Gołębie pocztowe.” Gazeta Wyborcza, wydanie 26.11.2001r.
- “Gołębie wyścigowe.” Gazeta Wyborcza, wydanie 6.02.2002r.
- “Mało czasu dla żony.” Gazeta Wyborcza, wydanie 25.01. 2003r.
- “Sobota hodowców gołębi.” Gazeta Wyborcza, wydanie 13.02.2006r.
- “Supermistrz gołębiarz.” Gazeta Wyborcza, wydanie 14.10.2002r.
- “Ślązacy kochają swoje gołębie.” Gazeta Wyborcza, wydanie 30.01.2006r.
- Barański Dariusz (2003) “Gołąb – turysta.” Gazeta Wyborcza, wydanie 21.08, s. 2,
----- (2004) „Latający podróżnicy.” Gazeta Wyborcza, wydanie 12.01, s. 3.
- Bunda Martyna, Jan Dziadul i Barbara Pietkiewicz (2006) “Ci, co odeszli, i ci, co zostali.” Polityka, Nr 6/2006 (2541).
- Buszman Łukasz (2003) “Ptasia olimpiada.” Gazeta Wyborcza, wydanie 25.01, s. 2
- Czaja Anna (2003) “Nowy porządek.” Gazeta Wyborcza, wydanie 12.02, s. 1,
- Czarniak Agnieszka (2003) “Pocztowe zawsze wracają.” Gazeta Wyborcza, wydanie 4.08, s. 5
- Drzewiecka Agnieszka (2006) “Poróżniły ich gołębie.” Gazeta Wyborcza, wydanie 12.08, s. 2
- Goślińska Małgorzata (2006) “Gołąb ma tęsknić.” Gazeta Wyborcza, wydanie 6.02, s. 6
- Hodowca Gołębi Poczтовых, numery z lat 1994 – 2004.
- Karp Jakub (2002) “Skrzydlaty maraton.” Gazeta Wyborcza, wydanie 9.09, s. 7
- Kępka Agnieszka (2006) “Gołębnik z lodówką.” Gazeta Wyborcza, wydanie 13.02, s. 2
- Kołodziejczyk Krzysztof i Zbigniew Moskalik (2003) “Nasi fruważący sąsiedzi.” Gazeta Wyborcza, wydanie 5.06, s. 4
- Kowalewska Jolanta (2004) “Bój o gołębie.” Gazeta Wyborcza, wydanie 20.07, s. 2
- Łagowska Karolina (2006) “Na skrzydłach do nieba.” Gazeta Wyborcza, wydanie 3.02, s. 3
- Mikołajczyk Paweł (2004) “Wróciły z Brukseli.” Gazeta Wyborcza, wydanie 2.08, s.2
- Minta Adam (2002) “Gołąb kosztowny?” Gazeta Wyborcza, wydanie 16.12, s. 5 .
- Nowakowska Marzenna (2004) “Skrzydłaci listonosze.” Gazeta Wyborcza, wydanie 6.08.2004r.

- Pietkiewicz Barbara (2006) "Dlaczego gołąb lata." Polityka, Nr 22/2006 (2556).
- Pietrasik Zdzisław (2006) "Szkłana żałoba." Polityka, Nr 48/2006 (1582).
- Piotrowiak Katarzyna (2006) "Gołębie błędzą po kraju." Gazeta Wyborcza, wydanie 3.02, s. 2
- Piotrowski Piotr (2003) "Skrzydlate piękności z Pomorza." Gazeta Wyborcza, wydanie 13.01, s. 8
- Swoboda Angelika (2003) "Staruszek wyjątkowo uparty." Gazeta Wyborcza, wydanie 14.11, s. 12
- Szostkiewicz Adam (2006) "Telewizja napada z kamerą w ręku." Polityka, Nr 7/2006 (2542).
- Zawadzki Piotr (2002) "Tylko gołębie są uczciwe." Gazeta Wyborcza, wydanie 8.03, s. 8

Strony internetowe:

- Gawor S. b.d. "Historia PZHGP". Dostęp na dzień 13 kwietnia 2007r. (<http://www.pzhgp.pl/index.php?kat=historia>).
- Konecki Krzysztof b.d. "Teoria ugruntowana a kontekst odkrycia. Naturalna historia pewnego badania". Dostęp na dzień 28 grudnia 2006r. (<http://kkonecki.fateback.com/publikacje/publikacja27.doc>).
- "Statut PZHGP". Dostęp na dzień: 14 kwietnia 2007r. (<http://www.pzhgp.pl/index.php?kat=statut>).

XI Spis tablic i rysunków

Rys. 1. Relacje między kategoriami hodowców.....	73
Rys. 2. Główni aktorzy społecznego świata hodowców gołębi pocztowych.....	76
Rys. 3. Reakcja mediów na katastrofę katowicką z 28 stycznia 2006r.	78
Tab. 1. Klasyfikacja sposobów i technik otrzymywania danych J. Lutyńskiego.....	42
Tab. 2. Źródła i materiały wykorzystane w badaniu świata społecznego hodowców gołębi pocztowych	45
Tab. 3. Motywy działania hodowców i postawy przyjmowane wobec gołębi pocztowych	119
Tab. 4. Motywy i strategie działania hodowców drobnych i farmerów.....	122